



pod redakcją
Łukasza Jana Berezowskiego

Translatoryka i Translacje

Przekład w XXI wieku
Wyzwania – możliwości
– trendy



PRZEKŁADOZNAWSTWO

Translatoryka i Translacje

Przekład w XXI wieku
Wyzwania – możliwości
– trendy



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

pod redakcją
Łukasza Jana Berezowskiego

Translatoryka i Translacje

Przekład w XXI wieku
Wyzwania – możliwości
– trendy

Łukasz Jan Berezowski – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Romanistyki
Zakład Italianistyki, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT
Roman Sosnowski

REDAKTOR INICJUJĄCY
Witold Szczęśny

OPRACOWANIE REDAKCYJNE
Ewelina Fatyga

KOREKTA TECHNICZNA
Leonora Gralka

SKŁAD I ŁAMANIE
AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI
Agencja Reklamowa efectoro.pl

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Shutterstock.com

Publikacja sfinansowana ze środków prorektora ds. studenckich UŁ
dziekana Wydziału Filologicznego UŁ oraz dyrektora Instytutu Romanistyki UŁ

© Copyright by Authors, Łódź 2020
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.08343.17.0.K

Ark. wyd. 9,0; ark. druk. 9,875

ISBN 978-83-8142-760-9
e-ISBN 978-83-8142-761-6
<https://doi.org/10.18778/8142-760-9>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	7
--------------------	---

Część I Przekład specjalistyczny

Łukasz Jan Berezowski

Historia tłumaczeń sądowych: od Norymbergi do Hagi (70 lat doświadczeń) / The history of court interpreting: from Nuremberg to The Hague (70 years of experience)	15
---	----

Łukasz Jan Berezowski

Pozycja i rola tłumacza jako biegłego w postępowaniu sądowym Wybór orzecznictwa krajowego i Unii Europejskiej / The position and role of a translator or an interpreter as a court expert: a selection of Polish and EU case-law decisions	23
--	----

Joanna Kulawiak-Cyrankowska

Tłumaczenie niezbędne? Garść uwag na temat języka łacińskiego w świecie polskiej romanistyki prawniczej / Is translation indispensable? Several remarks on the Latin language in the world of Roman law studies in Poland	31
---	----

Piotr Pieprzycza

Les termes du droit successoral en Pologne et en France : les problèmes traductologiques / The terminology of inheritance law in Poland and in France: translation difficulties	39
---	----

Dominika Romanowska

Traduzioni nel campo di assicurazioni sociali / Translations in the area of social insurance scheme	47
---	----

Część II Przekład humanistyczny i artystyczny

Elżbieta Tomasi-Kapral

Il ruolo e la posizione del traduttore letterario nel XXI secolo Traduttore letterario – il mediatore tra le culture / The role and position of literary translator in the 21 st century: a cultural intermediary	59
--	----

Justyna Groblińska, Katarzyna Kowalik

- Gli slavi dal punto di vista italiano – difficoltà traduttologiche nella traduzione de *Gli slavi. Storia, cultura e lingue dalle origini ai nostri giorni* di Marcello Garzaniti / Slavs from the Italian perspective: difficulties in the translation of *Gli slavi. Storia, cultura e lingue dalle origini ai nostri giorni* by Marcello Garzaniti..... 73

Katarzyna Muszyńska

- La riscoperta dell'idealismo filosofico di Benedetto Croce tramite la traduzione del saggio "Perché non possiamo non dirci «cristiani»" / Rediscovering Benedetto Croce's philosophical idealism throughout the translation of 'Perché non possiamo non dirci «cristiani»' 87

Piotr Kowalski

- Sognando la California*. Le traduzioni italiane delle canzoni beat / *Sognando la California*. Italian translations of beat song lyrics 97

Joanna Ciesielka, Tomasz Kaczmarek

- Barbapoux* de Charles Malato, ou comment traduire le théâtre de contestation sociale / *Barbapoux* by Charles Malato: several remarks on the translation of theatre of the social protest..... 109

Marcin Kosman

- „Tramwaj zwany pożądaniem” według Jacka Poniedziałka / “A streetcar named desire” and its translation into Polish by Jacek Poniedziałek..... 121

Marta Wągrowa

- Strategie przekładu a teorie postkolonialne na przykładzie tłumaczeń powieści Alaina Mabanckou / The strategies of translation versus postcolonial theories on the example of novels' translation by Alain Mabanckou..... 131

- Debata o przyszłości zawodu tłumacza w XXI wieku (uczestnicy: Joanna Miler-Cassino, Aleksandra Matulewska, Joanna Maria Sychała, prowadzenie: Łukasz Jan Berezowski, Artur Gałkowski)..... 141

- Afiliacje autorów..... 157

WPROWADZENIE

Przełom wieków XX i XXI przyniósł środowisku tłumaczy w Polsce tyle samo korzyści i swobody w wykonywaniu działalności translatorskiej, co rozczarowania i zagrożeń jej towarzyszących. Transformacja ustrojowa początku lat 90. poprzedniego stulecia otworzyła rodzimy rynek na bardziej intensywną współpracę naukową, kulturową i gospodarczą z Europą Zachodnią, co siłą rzeczy zwiększyło zapotrzebowanie na wysokiej jakości usługi przekładowe w obszarze języków, które do tej pory z powodów politycznych znajdowały się poza polem ścisłego zainteresowania władz, a dostęp do materiałów dydaktycznych i leksykograficznych z zakresu tychże był z tych samych względów utrudniony. Rozwój nowoczesnych technologii i Internetu w znacznej mierze przyczynił się i przyczynia do zacieśnienia relacji między tłumaczami w kraju i za granicą, wymiany myśli, doświadczeń, poglądów. Dzięki temu tłumacze zrzeszają się nie tylko, jak dotychczas, w tradycyjnej formule stowarzyszeń, klubów czy towarzystw, ale też z wykorzystaniem forów dyskusyjnych, komunikatorów, grup usenetowych czy – bardziej współcześnie – rozmaitych sieci społecznościowych, gdzie o wiele szybciej i skuteczniej docierają do siebie, świadcząc wzajemną pomoc w przypadku dylematów translatorskich, przekazując informacje o oferowanych zleceniach, a także organizowanych konferencjach, szkoleniach czy innych możliwościach samodoskonalenia. W tym kontekście nie można pominąć roli ośrodków akademickich, które w ramach oferowanych na różnym etapie form kształcenia (studia licencjackie, magisterskie, doktoranckie, podyplomowe), na kierunkach neofilologicznych i lingwistycznych przygotowują adeptów sztuki tłumaczeniowej.

Wspomniane okoliczności nie sprawiają jednak, że wykonywanie zawodu tłumacza dowolnego języka nowożytnego w Polsce w XXI wieku jest zajęciem lukratywnym i komfortowym. Wiąże się z nim bowiem duża niepewność finansowa i rozwojowa. Przede wszystkim do przeszłości należy już możliwość zatrudnienia się na umowę o pracę: wolny rynek wymusił na tłumaczach zadowolenie się rolą wykonawcy zleconych usług, co w rezultacie oznacza nieustanną współpracę na podstawie umów cywilnoprawnych lub prowadzenie własnej działalności gospodarczej. Ta pierwsza nie gwarantuje długoterminowej stabilności materialnej (czy perspektywicznie rzecz ujmując – zabezpieczenia emerytalnego), druga zaś przesunęła ciężar kosztów operacyjnych na samych tłumaczy. Ale to nie jedyne trudności, z którymi ta grupa zawodowa konfrontuje się na co dzień: należy do nich dodać nieuczciwość zlecniodawców, nieustanne obniżanie stawek za usługi przekładowe również przez samych tłumaczy (tzw. psucie rynku), nieterminowość płatności wynagrodzeń za tłumaczenia czy choćby niezrozumienie branży ze strony klientów laików. To ostatnie skutkuje nierealistycznymi oczekiwaniami wobec zleceniobiorców, takimi jak praca w nocy lub w dni wolne, wykonywanie

tłumaczeń ponad przyjęte normy (limit dzienny tłumaczenia pisemnego to pięć stron rozliczeniowych w trybie zwykłym lub cztery godziny tłumaczenia ustnego), ale także daleka od standardów higieny i bezpieczeństwa pracy konieczność dojazdu do zleceniodawcy (związana z kilkugodzinną podróżą lub zakwaterowaniem w hotelu, koszty których ten ostatni rzadko czuje się zobligowany pokryć). Z pomocą nie przychodzą również instytucje państwowe: pomimo funkcjonowania ustawy o zawodzie tłumacza przysięgłego dopiero po 15 latach od jej uchwalenia, i to po intensywnej akcji lobbingowej czynionej przy mobilizacji całego środowiska, udało się wywalczyć na rządzących rewaloryzację stawek bazowych za tłumaczenia poświadczone, które mimo wszystko oscylują nadal w dolnych granicach opłacalności względem rzeczywistych – wolnorynkowych. Z kolei tłumacze tekstów kultury pozostają pod każdym względem niewidoczni dla ustawodawcy i niewiele wskazuje, aby w tym obszarze cokolwiek uległo zmianie w najbliższej przyszłości. Ponadto tłumacze sygnalizują wciąż niską liczbę wiarygodnych źródeł leksykograficznych, w zakresie przekładu zarówno tekstów specjalistycznych, jak i literackich oraz artystycznych (szczególnie w odniesieniu do mniej popularnych języków), gdzie nieliczne dostępne publikacje są często niekompletne, mało aktualne czy po prostu obciążone błędami. Pewną nadzieją na poprawienie tej sytuacji jest dialog i współpraca tłumaczy ze środowiskiem akademickim (wszak wśród naśladowców zawodu Hieronima ze Strydonu, patrona tłumaczy, jest też wielu naukowców). Organizowana od 2013 r. w Uniwersytecie Łódzkim konferencja naukowa „Translatoryka i Translacje” stara się być odpowiedzią na niektóre z wyżej wymienionych postulatów. Patronat udzielany jej corocznie przez największe organizacje zawodowe zrzeszające tłumaczy w Polsce (takie jak Polskie Towarzystwo Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych TEPIŚ, Stowarzyszenie Tłumaczy Polskich czy Polskie Stowarzyszenie Tłumaczy Konferencyjnych), jak również udział ich przedstawicieli w charakterze prelegentów i moderatorów paneli najlepiej świadczą o tym, że prowadzony dialog i współpraca przyjęły bardziej zinstytucjonalizowaną i zacieśnioną formułę.

Podjęmowane przez autorów prezentowanej publikacji problemy, zarówno natury systemowej (szeroko omówione w transkrybowanej na końcu debacie środowiska tłumaczy i akademików), jak i te traktujące o merytorycznych aspektach profesji translatorskiej (w zakresie odnośnych języków i dziedzin tematycznych) z pewnością nie przyniosą gotowych rozwiązań dla wszelkich napotykaných trudności i nie udzielą odpowiedzi na wszystkie pytania stawiane przez tłumaczy. Z racji oczywistej ograniczonej formy niniejszego tomu byłoby to po prostu niewykonalne. Jego redaktor wyraża jednak przekonanie, że omawiane zagadnienia przyczynią się do wzbogacenia katalogu przekładoznawczych pozycji wydawniczych o wartościowe wystąpienia autorów, będących zarówno naukowcami-teoretykami, jak i specjalistami-praktykami. Z uwagi na zróżnicowanie tematyczne przedkładanych tekstów zdecydowano o przyporządkowaniu

ich do dwóch zasadniczych kategorii: do pierwszej zaliczono artykuły poświęcone przekładowi specjalistycznemu (w przeważającej większości dotyczące przekładu prawno-prawniczego, sądowego, terminologii łacińskiej w naukach prawnych, ale też prawa spadkowego i ubezpieczeń społecznych); w drugiej zaś znalazły się szkice poświęcone szeroko pojętej problematyce przekładu humanistycznego (tłumaczenie tekstów historycznych i traktatów filozoficznych) oraz artystycznego (przekład utworów literackich, tekstów piosenek muzyki popularnej, sztuk teatralnych). Choć w oczach odbiorcy tak szerokie rozwarstwienie tematyczne i językowe zdaje się przeczyć zasadzie koherentności przekazu, a twarde podstawy teoretyczne nie zawsze znajdują przełożenie w praktyce, to w rzeczywistości większość autorów proponowanych rozdziałów przedmiotowej monografii umiejętnie łączy pracę badawczą z empirycznym urzeczywistnianiem jej założeń. Jednocześnie opisane przez nich problemy, mimo swojej głębokiej specjalizacji, dotyczą kwestii uniwersalnych, a przede wszystkim stałych, odwiecznych dylematów stojących za konkretnymi decyzjami translatorskimi.

Część pierwszą tomu otwiera artykuł **Łukasza Jana Berezowskiego** zatytułowany *Historia tłumaczeń sądowych: od Norymbergi do Hagi (70 lat doświadczeń)*. Autor nakreślił w nim rys historyczny udziału tłumaczy w służbie wymiaru sprawiedliwości na poziomie sądownictwa międzynarodowego po II wojnie światowej. Swoistym uzupełnieniem poruszonych problemów jest kolejny tekst tego samego autora pt. *Pozycja i rola tłumacza jako biegłego w postępowaniu sądowym. Wybór orzecznictwa krajowego i Unii Europejskiej*, w którym dokonano przeglądu orzeczeń sądów polskich (Sądu Najwyższego i sądów powszechnych) oraz Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w odniesieniu do przepisów regulujących status tłumacza jako uczestnika postępowania. W artykule *Tłumaczenie niezbędne? Garść uwag na temat języka łacińskiego w świecie polskiej romanistyki prawniczej* **Joanna Kulawiak-Cyrankowska** podkreśla znaczenie znajomości języka łacińskiego i kultury antycznej dla formacji przyszłych prawników, która pozostaje – w ocenie autorki – obszarem wymagającym bardziej dogłębnej eksploracji, na co przytoczono liczne przykłady. Pozostałe dwa teksty *Les termes du droit successoral en Pologne et en France : les problèmes traductologiques* **Piotra Pieprzycy** oraz *Traduzioni nel campo di assicurazioni sociali* **Dominiki Romanowskiej** stanowią przykłady szeroko zakrojonego opisu studium przypadku. Autor pierwszego przedstawia szereg problemów translacyjnych na styku polskiego i francuskiego prawa spadkowego, skupiając swoje rozważania wokół trzech wybranych par pojęciowych: *réservé héréditaire* – prawo zachowku, *renoncer à la succession* – zrzec się dziedziczenia oraz *légataire* – zapisobierca. Z kolei autorka drugiego unaocznia polskiemu odbiorcy problematykę przekładu dokumentów włoskich z obszaru ubezpieczeń społecznych oraz wiążące się z nim trudności w postaci licznych niuansów semantycznych czy terminów bezekwiwalentowych (takich jak *assegno*, *congedo*, *indennità*, *pensione* czy *sussidio*).

Zwieńczeniem tej ostatniej pracy jest autorski glosariusz, uwzględniający wiele unikalnych kolokacji popartych przykładami ich użycia.

W drugiej części publikacji położono nacisk na praktyczne aspekty zastosowania teoretycznych założeń w przekładzie rozmaitych wytworów kultury i nauki. Tak zdefiniowane repertorium tekstów otwiera artykuł *Il ruolo e la posizione del traduttore letterario nel XXI secolo. Traduttore letterario – il mediatore tra le culture* **Elżbiety Tomasi-Kapral**, w którym wyjaśnia ona rolę tłumacza literatury w XXI wieku jako pośrednika kulturowego. W tym kontekście uczona przywołuje wybrane wytwory kultury krajowej w przekładzie na język niemiecki, francuski i włoski, a światowej na język polski oraz wylicza zalecenia organizacji PETRA-E Network obowiązujące dla przekładu tekstów literackich. W kolejnym artykule zatytułowanym *Gli slavi dal punto di vista italiano – difficoltà traduttologiche nella traduzione de Gli slavi. Storia, cultura e lingue dalle origini ai nostri giorni* **di Marcello Garzaniti** **Justyna Groblińska i Katarzyna Kowalik** poruszają zagadnienie przekładu tekstu naukowego na przykładzie monografii poświęconej historii Słowian, której autorem jest włoski uczony Marcello Garzaniti. Badaczki zwracają w nim szczególną uwagę na trudności związane z oddaniem składni oryginału w języku polskim, ujednolicen leksykalnych i stylistycznych, idiolektałnych określeń autora pierwowzoru włoskiego, a także zniekształceń na tle kulturowym. W pokrewną gatunkowo tematykę zdaje się wpisywać następny artykuł pt. *La riscoperta dell'idealismo filosofico di Benedetto Croce tramite la traduzione del saggio "Perché non possiamo non dirci «cristiani»"* **Katarzyny Muszyńskiej**, która analizując traktat włoskiego filozofa i jego autorski przekład, wymienia liczne trudności wiążące się z prawidłowym przekazaniem współczesnemu odbiorcy polskiemu myśli liberalnej autora sprzed ponad 75 lat. W tekście pt. *Sognando la California. Le traduzioni italiane delle canzoni beat* **Piotr Kowalski** podejmuje problematykę przekładu anglojęzycznych piosenek grup beatowych z lat 60. XX wieku na język włoski, poddając analizie teksty trzech utworów z tego gatunku muzyki popularnej i ich odnośne tłumaczenia. W ducha przekładu artystycznego, lecz tym razem z przeznaczeniem dla potrzeb scenicznych z francuskiego obszaru kulturowo-językowego, wpisuje się artykuł **Joanny Ciesielki i Tomasza Kaczmarka** o tytule *Barbapoux de Charles Malato, ou comment traduire le théâtre de contestation sociale*. Autorzy przedstawiają w nim przykłady rozwiązań zastosowanych w przekładzie sztuki Charlesa Malato, jednego z twórców francuskiego teatru sprzeciwu społecznego, na język polski, wyszczególniając przy tym zastosowane techniki translatorskie, dotyczące przede wszystkim tłumaczenia nazw własnych (antroponimów i chremonimów), a także wybranych wyrażen idiomatycznych. Natomiast szkic pt. *„Tramwaj zwany pożądaniem” według Jacka Poniedziałka* **Marcina Kosmana** to krytyczna analiza przekładu sztuki amerykańskiego dramaturga Tennessee Williamsa autorstwa Jacka Poniedziałka, która – w przeciwieństwie do powstałych uprzednio dwóch innych tłumaczeń na język polski – konserwuje wiele

elementów kulturowych tekstu oryginału, co niesie za sobą określone konsekwencje dla jego zrozumienia u odbiorcy polskiego. Drugą część tomu zamyka artykuł **Marty Wągrowskiej** pt. *Strategie przekładu a teorie postkolonialne na przykładzie tłumaczeń powieści Alaina Mabanckou*, poświęcony przekładowi literatury postkolonialnej. Autorka zwraca uwagę na jego specyfikę, podkreślając potrzebę odwołania się do intertekstualnych i hybrydowych strategii przekładowych (studiując równolegle do polskiej angielską wersję francuskiego pierwowzoru), gdyż, jak sama zauważa: „[h]ybrydyczność jest podmiotem i przedmiotem «trzeciej przestrzeni wypowiedzi», czyli nowej, granicznej przestrzeni kulturowej”.

Publikację uzupełnia debata o przyszłości zawodu tłumacza w XXI wieku, stanowiąca zwieńczenie konferencji „Translatoryka i Translacje IV” w Uniwersytecie Łódzkim w 2017 r., w której udział wzięli przedstawiciele świata akademickiego i stowarzyszeń reprezentujących środowisko zawodowe tłumaczy.

Łukasz Jan Berezowski

CZĘŚĆ I
PRZEKŁAD SPECJALISTYCZNY

Łukasz Jan Berezowski

HISTORIA TŁUMACZEŃ SĄDOWYCH: OD NORYMBERGI DO HAGI (70 LAT DOŚWIADCZEŃ)

**The history of court interpreting:
from Nuremberg to The Hague (70 years of experience)**

Abstract

The main objective of the article is to set out the historical aspects of cooperation between interpreters and the judiciary in the contemporary era, which is inextricably linked with the most historical events of the 20th century. In this regard, not negligible is the involvement of interpreters in the Nuremberg trials (1945–49) before the International Criminal Tribunal for the former Yugoslavia (1993) and Rwanda (1994) as well as, last but not least, in the foundation of the first permanent criminal tribunal in The Hague (International Court of Justice, ICJ). In conclusion, it is important to emphasize that the character of work as court interpreter, which is apparently corresponding to community interpreting, constitutes a separate category of translation studies given the criteria of high standards and professional ethics.

Key words: court interpreting, international judiciary, legal translation, Nuremberg trials, translation techniques

Słowa kluczowe: procesy norymberskie, przekład prawny, przekład sądowy, techniki tłumaczeniowe, sądownictwo międzynarodowe

„Tłumaczenie sądowe” to szczególna forma przekładu języka prawa, a precyzyjniej przekładu praktyki orzeczniczej stosowanej współcześnie w technolekcie prawnym. W polskiej tradycji językoznawczej u podstaw rozróżnienia zasadniczych pojęć leży dychotomiczny podział dokonany w 1941 r. przez Bronisława Wróblewskiego, a opisany w pracy wydanej pośmiertnie siedem lat później pt. *Język prawny i prawniczy*. Język prawny w tym rozumieniu to język ustawodawcy, którego używa się do tworzenia przepisów prawa, czyli język aktów normatywnych i przepisów¹; język prawniczy zaś to język, którym posługują się prawnicy mający na co dzień

¹ B. Wróblewski, *Język prawny i prawniczy*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1948, s. 51–53.

do czynienia z praktyką jurystyczną². Język prawniczy jest więc swoistym metakodem w stosunku do języka prawnego, podczas gdy dystynkcja pomiędzy nimi przebiega w oparciu o kryterium podmiotowe. Dla przykładu: to, co polski kodeks karny definiuje jako „zabór mienia” jest w istocie kradzieżą, „termin zawity” – terminem nieprzekraczalnym, a „poręczenie majątkowe” to kaucja. Warto jednak odnotować, że wspomniany podział, choć nieopisany naukowo, funkcjonował *de facto* już od końca XVIII wieku, kiedy to w *Zbiorze spraw sądowych z 1778 r.*, zwanym *Kodeksem Andrzeja Zamoyskiego*, rozróżniono język prawny i prawniczy (jako odpowiednio język doktryny i judykatury), jednak nie nazwano ich *expressis verbis*.

Kontynuując kwestie taksonomiczne, „tłumaczenie sądowe” uważane jest za szczególną odmianę tłumaczenia środowiskowego, które z kolei definiowane jest bardziej szczegółowo jako tłumaczenie bilateralne w sytuacji wielojęzyczności, gdy tłumacz nie tylko przekazuje treść wypowiedzi, ale także może w tę wypowiedź ingerować³. Ponadto tłumaczenie środowiskowe ma miejsce w dyplomacji, w turystyce, w mediach czy w negocjacjach biznesowych. Zatem instytucje wymiaru sprawiedliwości są jednym z wielu beneficjentów tłumaczenia środowiskowego. Wskazuje się przy tym na specyficzne i niesprzyjające warunki pracy tłumacza sądowego, do których należą: tłumaczenie długich fragmentów wypowiedzi praktycznie bez możliwości sporządzenia notatek, brak kabin do tłumaczenia symultanicznego na sali sądowej, zawilość materii wykraczająca nierzadko poza rejestr języka standardowego (np. teksty z zakresu ekonomii i finansów, medycyny, nauk technicznych etc.). Ten ostatni problem jest odczuwalny nie tylko dla samego tłumacza, ale i dla uczestniczącego w procesie cudzoziemca, który z uwagi na rozmaite czynniki (wiek, stopień alfabetyzacji, wykształcenie bądź wykonywany zawód) często miewa kłopoty ze zrozumieniem zawitych pojęć prawnych mimo wysokiego poziomu przekładu dostarczanego mu przez tłumacza.

Zestawiając pojęcie przekładu sądowego z przekładem konferencyjnym, należy wyraźnie zaznaczyć, że o wiele istotniejsze dla świadka czy też oskarżonego pochodzącego z zagranicy jest to, aby inni uczestnicy postępowania sądowego go rozumieli oraz aby tłumacz należycie przełożył wygłaszane przezeń treści, aniżeli dla odbiorcy przekładu konferencyjnego, co ma swoje wytłumaczenie w twierdzeniu, że poza typową usługą tłumaczeniową mamy tu do czynienia ze współudziałem w kreowaniu decyzji o losie osoby tłumaczonej⁴.

² *Ibidem*, s. 136–139.

³ J. Pieńkos, *Podstawy jurslingwistyki. Język w prawie – Prawo w języku*, Muza SA, Warszawa 1999, s. 132.

⁴ A. Biernacka, *Tłumacz w rozprawie sądowej*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Kulturologii i Lingwistyki Antropocentrycznej, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2014, s. 36.

Przekład sądowy ma zatem służyć osobie sądzonej w takim sensie, że jest jednym ze sposobów realizacji jej prawa do uczciwego procesu, wynikającego wprost z *Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności* z 1950 r., a mającego swoje przełożenie na jurysdykcje narodowe. Wyraźny nacisk położony na znaczenie udziału tłumacza w rozprawie sądowej uosabia wymienione prawo osoby sądzonej do obrony i, wreszcie, podkreśla ogromną odpowiedzialność (zawodową i etyczną) tłumacza jako mediatora – pośrednika między językiem i kulturą kraju, w którym proces się toczy a językiem i kulturą osoby bądź grupy osób, będących uczestnikami postępowania.

Przejdźmy teraz do tematu przewodniego niniejszego tekstu, jakim jest historia przekładu sądowego. Przekład towarzyszy człowiekowi od początków istnienia ludzkości, a przynajmniej od czasu pojawienia się mowy ludzkiej. Język stanowi bowiem jeden z najsilniejszych nośników przekazu informacji. Zanim pojawiło się słowo mówione, ludzie musieli komunikować się za pomocą znaków, symboli i dźwięków, które stopniowo zaczęły pełnić rolę desygnatów konkretnych obiektów, uczuć lub zdarzeń. Zróżnicowanie językowe świata zmuszało *nolens volens* wybrane jednostki do wielojęzyczności. Podróżujący po świecie handlarze mogą być dziś uważani za protospecjalistów branży tłumaczeniowej. Ujmując rzecz w dużym uproszczeniu, to właśnie z ich nieformalnej praktyki interpretowania, wynikłej z potrzeb chwili w danym kontekście sytuacyjnym, ukonstytuowała się tak dobrze znana współcześnie sztuka tłumaczeniowa.

W literaturze przedmiotu próżno jednak szukać dobrze udokumentowanych odległych historycznie procesów z udziałem cudzoziemców, w które zaangażowani byli tłumacze. Szczątkowo wzmianki na ten temat odnajdujemy w egipskim piśmie hieroglificznym, w pracach Horacego i Cyserona, którzy odnotowali sądownie najeźdźców w starożytnym Rzymie. Relację z dwóch procesów z udziałem obcokrajowca w nowożytnej Anglii (odpowiednio w 1682 i 1820 r.) odnajdujemy w pracy Jean Colin i Ruth Morris pt. *Interpreters and the Legal Process*⁵. Momentem przełomowym w historii tłumaczenia sądowego okazał się okres bezpośrednio po II wojnie światowej, „[...] kiedy rola tłumaczy w rozstrzyganiu o ludzkich losach nabrała przełomowego znaczenia w dziejach ich zawodu”⁶. Należy przywołać w tym kontekście przede wszystkim procesy norymberskie, odbywające się od 20 listopada 1945 do 13 kwietnia 1949 r., w trakcie których osądzono zbrodniarzy hitlerowskich (m.in. Hermanna Goeringa, Joachima von Ribbentropa czy Martina Bormanna). Wydarzenie to uważane jest dzisiaj nie tylko za kamień milowy w rozwoju przekładu sądowego i pierwszy udokumentowany proces tego typu, ale również punkt zwrotny w rozwoju zawodu tłumacza konferencyjnego.

⁵ J. Colin, R. Morris, *Interpreters and the Legal Process*, Waterside Press, Winchester 1996.

⁶ D. Kierzkowska, *Tłumaczenia prawnicze*, Wydawnictwo Translegis, Warszawa 2008, s. 66.

Warto w tym miejscu nadmienić, że procesy norymberskie są najprecyzyjniej opisanymi, acz nie jedynymi historycznymi postępowaniami sądowymi, w których brali udział tłumacze. Niemalże równolegle do nich toczył się proces tokijski (od 29 kwietnia 1946 do 12 listopada 1948 r.) przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym dla Dalekiego Wschodu.

Zawód tłumacza sądowego rozwijał się w XX w. równolegle do zawodu tłumacza konferencyjnego. Podczas procesów norymberskich „[...] po raz pierwszy użyto sprzętu elektronicznego, który umożliwiał komunikację oraz nagrywanie wersji oryginalnych oraz tłumaczeń wypowiedzi”⁷. Zarówno uczestnicy postępowania, jak i przedstawiciele prasy oraz publiczność mogli obserwować i śledzić wydarzenia dzięki słuchawkom. Należy zauważyć, że tłumacze zatrudnieni podczas procesu – przekładający wypowiedzi oskarżonych niejednokrotnie władających językami używanymi podczas rozpraw – mieli trudne zadanie nieulegania sugestiom oskarżonych dotyczącym prawidłowego tłumaczenia poszczególnych wypowiedzi, a co za tym idzie – zachowania bezstronności i neutralności.

W kontekście polskim istotnym wydarzeniem w rozwoju tłumaczenia sądowego i zarazem konferencyjnego był toczący się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Poznaniu od 22 czerwca do 7 lipca 1946 r. proces Arthura Greisera, namiestnika Kraju Warty, a także kolejne: proces pierwszego komendanta obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau Rudolfa Hoessa przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Warszawie w dniach 11 marca – 7 kwietnia 1947 r. oraz pierwszy proces oświęcimski przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie drugiego komendanta obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau Artura Liebehenschela i 39 innych członków załogi, toczący się w dniach 24 listopada – 16 grudnia 1947 r. Co warto podkreślić, nie ma żadnych wątpliwości co do faktycznego udziału tłumaczy w tych ważnych dla świata procesach⁸.

Jednocześnie nie wolno zapominać o udziale tłumaczy w dwóch odbywających się wiele lat po II wojnie światowej procesach zbrodniarzy nazistowskich w Jerozolimie: Adolfa Eichmanna sądanego w latach 1961–1962 oraz Ivana Demianiuka, którego procesy odbywały się w latach 1987–1988, a następnie – w Monachium – w latach 2009–2011. Mimo doniosłości wszystkich wspomnianych wydarzeń oraz kluczowego znaczenia udziału w nich tłumaczy „tłumaczenie sądowe jest kopciuszkiem przekładu ustnego: pozbawioną czaru dziewczyną [...]”⁹, a postrzeganie tłumaczenia sądowego jako gorszej odmiany przekładu ustnego wynika stąd, że tradycyjnie było to tłumaczenie wykonywane przez osoby

⁷ M. Tryuk, *Przekład ustny konferencyjny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 101.

⁸ *Ibidem*, s. 57–66.

⁹ J. Repa, *Training and Certification of Court Interpreters in a Multicultural Society*, „Meta” 1991, vol. 36, no. 4, s. 595.

wielojęzyczne, które jednak nie posiadały przygotowania zawodowego. Ta cecha tłumaczenia sądowego zbliża go do kategorii tłumaczenia środowiskowego. Niemniej jednak, w odniesieniu do sytuacji tłumacza sądowego w Polsce, właśnie kryterium profesjonalizmu, a także zalecenie przestrzegania kodeksu etyki zawodowej tłumacza różnicę między obydwojema rodzajami przekładu oraz stanowią o oryginalności i odrębności tłumaczenia sądowego.

Istotną datą w historii zawodu tłumacza sądowego jest rok 1953. Wówczas na paryskiej Sorbonie, podczas I Kongresu Światowego, z inicjatywy Pierre'a-François Caillé, została utworzona Międzynarodowa Federacja Tłumaczy (*Fédération Internationale des Traducteurs*) z siedzibą w Paryżu, a następnie w Genewie powstało Międzynarodowe Stowarzyszenie Tłumaczy Konferencyjnych AIIC (*Association Internationale des Interprètes de Conférence*). Te dwie organizacje były pierwszymi wśród wielu im podobnych, powstających na całym świecie i działających na rzecz podwyższenia rangi zawodu tłumacza. Innym prestiżowym towarzystwem zrzeszającym tłumaczy jest powstałe w 1997 r. Europejskie Stowarzyszenie Tłumaczy Sądowych EULITA (*European Legal Interpreters and Translators Association*). W Polsce w 1981 r. powstało Stowarzyszenie Tłumaczy Polskich, a następnie, założone 26 maja 1990 r., Polskie Towarzystwo Tłumaczy Ekonomicznych, Prawniczych i Sądowych „TEPIS”, (od 2002 r. funkcjonujące jako Polskie Towarzystwo Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych). Wszystkie wymienione organizacje są zwieńczeniem długoletnich starań tłumaczy na całym świecie o uznanie wykonywanego przez nich zajęcia jako pełnoprawnego zawodu, a także uwrażliwienie społeczeństwa na to, jak ogromną rolę tłumaczenie pełniło, pełni i niewątpliwie będzie w rozwoju cywilizacji, kontaktach międzyludzkich, ale także w życiu codziennym każdego człowieka.

W ostatnim ćwierćwieczu światem wstrząsnęły dwa wielkie konflikty, jakimi były wojny domowe, podczas których dopuszczono się masowego ludobójstwa. Mowa oczywiście o wojnie w Rwandzie w 1994 r., w wyniku której – według różnych szacunków – życie straciło od 800 000 do 1 000 000 osób oraz wojna w Bośni i Hercegowinie w latach 1992–1995, gdzie wskutek czystek etnicznych zamordowanych zostało od 97 000 do 110 000 osób (niektóre źródła podają nawet 200 000). W celu osądzenia sprawców obu tych wydarzeń Rada Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych powołała do życia Międzynarodowy Trybunał Karny dla Rwandy oraz Międzynarodowy Trybunał Karny dla byłej Jugosławii (MTKJ), oba z siedzibą w Hadze. Szczególnie precyzyjnie zostały zrelacjonowane procesy toczące się przed tym ostatnim organem sądowym. W stan oskarżenia za zbrodnie wojenne przed MTKJ postawionych zostało 161 osób. Znaczna część z nich posługiwała się jako ojczystym językiem bośniackim, serbskim i chorwackim (153 osoby), pozostali macedońskim (2 osoby) i albańskim (6 osób). Do 2013 r. Trybunał, składający się z sędziów pochodzących z 21 państw, przesłuchiwał ponad 4500 świadków. Mimo że zgodnie

z regulaminem postępowania i w przedmiocie dowodów przed MTKJ językami roboczymi są angielski i francuski, to w razie ich nieznajomości zarówno oskarżeni, jak i świadkowie mają prawo do wypowiadania się w językach ojczystych, a specjalna sekcja przekładowa ma obowiązek zapewnienia właściwych usług tłumaczeniowych. W chwili otwarcia pierwszego przewodu sądowego w 1995 r. w jej skład wchodziło zaledwie dziesięciu tłumaczy. Dekadę później, gdy większość śledztw uległo już zakończeniu, a przed Trybunałem w Hadze toczyło się 10 postępowań sądowych jednocześnie, zaangażowanych w nie było nawet 170 tłumaczy. Bez ich pomocy nie byłoby możliwe osądzenie zbrodniarzy wojennych – Radovana Karadžicia i Ratka Mladicia, ani uprzednie opracowanie setek tysięcy stron dokumentów i dowodów, które posłużyły w postępowaniach przeciwko nim i innym sprawcom ludobójstw na Bałkanach.

Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze, jako pierwszy w historii ludzkości sąd międzynarodowy powołany do rozpoznania spraw osób oskarżanych o popełnienie najcięższych zbrodni, które miały miejsce po 1 lipca 2002 r., działa w sposób stały i nieprzerwany do dzisiaj, orzekając w sprawach ludobójstwa, zbrodni przeciwko ludzkości, zbrodni wojennych i agresji. Wśród czynów nieobjętych jurysdykcją Trybunału znajduje się zbrodnia terroryzmu, choć można w drodze wykładni odnosnych przepisów Statutu uznać ją za szczególny rodzaj przypadku zbrodni przeciwko ludzkości. Trybunał zatrudnia 571 osób z 83 państw, z czego lwią część personelu stanowią tłumacze, tłumaczący z i na sześć oficjalnych (angielski, francuski, rosyjski, hiszpański, arabski i chiński) oraz roboczych języków ONZ. Ale to nie jedyny organ sądowy prawa międzynarodowego, w którym pracują tłumacze. Wymienić należy w tym miejscu choćby Europejski Trybunał Praw Człowieka przy Radzie Europy w Strasburgu (powołany w 1959 r.) oraz Europejski Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej z siedzibą w Luksemburgu, powstały na mocy traktatu o Europejskiej Wspólnocie Węgla i Stali w 1952 r. Obie te instytucje, a w szczególności Trybunał UE, który zatrudnia tłumaczy wszystkich 24 języków oficjalnych wspólnoty, orzeka w sprawach wytoczonych przez rządy bądź obywateli państw członkowskich przeciwko rodzimym władzom, władzom innych państw bądź organom Unii Europejskiej, jak Komisja Europejska czy Rada Europejska¹⁰. Dla zapewnienia prawidłowego toku prowadzonych postępowań stałe uczestnictwo tłumaczy na każdym etapie przewodu sądowego jest konieczne i gwarantowane przepisami prawa obywatelowi każdego z państw członkowskich¹¹.

W konkluzji pragnę podkreślić, że blisko 75 lat, które upłynęły od czasu zakończenia II wojny światowej i powołania wielu międzynarodowych organizacji

¹⁰ A. Jopek-Bosiacka, *Przekład prawny i sądowy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 215.

¹¹ S. Bailey-Ravet, *Interpreting at the European Court of Human Rights in Strasbourg*, „Lingua Legis” 2014, no. 22, s. 38–40.

bezpieczeństwa, ich agend i organów sądowniczych to okres krótki w skali historii ludzkości, jednak bardzo owocny dla traduktologii i branży tłumaczeniowej. W tym czasie udało się przede wszystkim uregulować prawnie status tłumacza przysięgłego (czy, w tym przypadku, sądowego) zarówno w prawie międzynarodowym, jak i w jurysdykcjach narodowych. Badania nad przekładem, nie tylko te naukowe – teoretyczne, ale również w wymiarze stosowanym, praktycznym, uległy bardzo dużemu zintensyfikowaniu. Standardem na większości kierunków neofilologicznych i lingwistycznych w Europie i na świecie jest dziś prowadzenie zajęć specjalistycznych z języka prawa, ekonomii, medycyny i nauk technicznych. Istnieją wręcz ośrodki akademickie specjalizujące się wyłącznie w kształceniu tłumaczy praktyków. Jednocześnie wzrasta świadomość społeczna w tematach wielokulturowości i wielojęzyczności. Dostępność materiałów dydaktycznych i leksykograficznych oraz stosownego oprogramowania do nauki języków obcych jest nieporównywalnie wyższa nie tylko w stosunku do stanu sprzed 75 lat, ale nawet sprzed 20 lat. Te wszystkie czynniki pozytywnie wpływają także na rozwój zawodu tłumacza przysięgłego i specjalistycznego. Z drugiej strony, lokalne rozwiązania ustawowe (w szczególności wykonawcze, dotyczące choćby sposobu wynagradzania tłumaczy współpracujących z organami wymiarów sprawiedliwości i warunków ich pracy), jak również dydaktyczne (w wymiarze edukacji prawnej) oraz dążenia do ujednolicania terminologii pozostawiają pole do nieustannych ulepszeń, jakże koniecznych w zawodzie cieszącym się nie tylko wysoką oceną profesjonalną, ale i zaufaniem społecznym, zawodzie wymagającym wysokich standardów etycznych.

Bibliografia

- Bailey-Ravet S., *Interpreting at the European Court of Human Rights in Strasbourg*, „Lingua Legis” 2014, no. 22, s. 38–40.
- Biernacka A., *Tłumacz w rozprawie sądowej*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Kulturologii i Lingwistyki Antropocentrycznej, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2014.
- Colin J., Morris R., *Interpreters and the Legal Process*, Waterside Press, Winchester 1996.
- Jopek-Bosiacka A., *Przekład prawny i sądowy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Kierzkowska D., *Tłumaczenia prawnicze*, Wydawnictwo Translegis, Warszawa 2008.
- Pieńkos J., *Podstawy juryslingwistyki. Język w prawie – Prawo w języku*, Muza SA, Warszawa 1999.
- Repa J., *Training and Certification of Court Interpreters in a Multicultural Society*, „Meta” 1991, vol. 36, no. 4, s. 595–605.
- Tryuk M., *Początki tłumaczenia konferencyjnego w Polsce. Pierwszy etap profesjonalizacji rynku*, [w:] *50 lat polskiej translatoryki*, red. K. Hejwowski, A. Szczęsny, U. Topczewska,

Instytut Lingwistyki Stosowanej, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2009, s. 57–66.

Tryuk M., *Przekład ustny konferencyjny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

Tryuk M., *Tłumaczenie sądowe. Od teorii do praktyki*, [w:] *O tłumaczach, prawnikach, lekarzach i urzędnikach. Teoria i praktyka przekładu środowiskowego w Polsce*, red. M. Tryuk, BEL Studio, Warszawa 2010, s. 15–64.

Wróblewski B., *Język prawny i prawniczy*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1948.

Akty prawne

EUR-Lex. Baza aktów prawnych Unii Europejskiej, <http://eur-lex.europa.eu> (ostatni dostęp: 13.12.2019).

Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 1950 r.

Ustawa z dnia 25 listopada 2004 r. o zawodzie tłumacza przysięgłego (Dz.U. z 2004 r. Nr 273, poz. 2702).

Łukasz Jan Berezowski

POZYCJA I ROLA TŁUMACZA JAKO BIEGŁEGO W POSTĘPOWANIU SĄDOWYM WYBÓR ORZECZNICTWA KRAJOWEGO I UNII EUROPEJSKIEJ

The position and role of a translator or an interpreter as a court expert: a selection of Polish and EU case-law decisions

Abstract

The following study aims at outlining several fundamental case-law decisions provided for by national [Polish] and EU law relating to the participation of a translator or an interpreter in the judicial proceedings involving foreigners (acting as both defendant or injured party). All quoted rulings issued by common courts, Polish Supreme Court and the European Court of Justice extend applicability of the rules of substantive law in Poland (including criminal procedure code and legislation on the common court regime) with regard to the role and position of a translator or an interpreter. The motivation standing behind those decisions is focused on enabling the party with no command of the language of procedure to act comprehensively before the court as well as to be supplied with adequate assistance guaranteed by both domestic and international law.

Key words: case-law decisions on translators, court interpreting, domestic vs international law regulations, position of the translator in court, rights of foreigners in criminal proceedings

Słowa kluczowe: orzecznictwo dotyczące tłumaczy, przekład sądowy, krajowe a międzynarodowe regulacje prawne dotyczące tłumaczy, pozycja tłumacza w sądzie, prawa cudzoziemca przed sądem w postępowaniu karnym

1. Źródła prawa międzynarodowego

• **Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności** sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r. (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284)

Art. 6 [Prawo do rzetelnego procesu sądowego]

3. Każdy oskarżony o popełnienie czynu zagrożonego karą ma co najmniej prawo do:

a) niezwłocznego otrzymania szczegółowej informacji w języku dla niego zrozumiałym o istocie i przyczynie skierowanego przeciwko niemu oskarżenia;

e) korzystania z bezpłatnej pomocy tłumacza, jeżeli nie rozumie lub nie mówi językiem używanym w sądzie.

2. Prawodawstwo krajowe

▪ **Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej** z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483)

Art. 45 [Zasada sprawiedliwego procesu]

1. *Każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd.*

2. *Wylączenie jawności rozprawy może nastąpić ze względu na moralność, bezpieczeństwa państwa i porządek publiczny oraz ze względu na ochronę życia prywatnego stron lub inny ważny interes prywatny. Wyrok ogłaszany jest publicznie.*

Art. 91 [Ratyfikowana umowa i jej pozycja w systemie prawa]

1. *Ratyfikowana umowa międzynarodowa, po jej ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, stanowi część krajowego porządku prawnego i jest bezpośrednio stosowana, chyba że jej stosowanie jest uzależnione od wydania ustawy.*

2. *Umowa międzynarodowa ratyfikowana za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie ma pierwszeństwo przed ustawą, jeżeli ustawy tej nie da się pogodzić z umową.*

▪ **Ustawa – Prawo o ustroju sądów powszechnych** z dnia 27 lipca 2001 r. (Dz.U. z 2001 r. Nr 98, poz. 1070)

Art. 5.

§ 1. *Językiem urzędowym przed sądami jest język polski.*

§ 2. *Osoba niewładająca w wystarczającym stopniu językiem polskim ma prawo do występowania przed sądem w znanym przez nią języku i bezpłatnego korzystania z pomocy tłumacza.*

§ 3. *O przyznaniu tłumacza osobie, o której mowa w § 2, orzeka sąd właściwy do rozpoznania sprawy w pierwszej instancji. Wniosek o przyznanie tłumacza zgłoszony w toku sprawy rozpoznaje sąd tej instancji, w której sprawa się toczy.*

▪ **Ustawa Kodeks Postępowania Karnego** z dnia 6 czerwca 1997 r. (Dz.U. z 1997 r. Nr 89, poz. 555)

Art. 56a [Obowiązek doręczania tłumaczeń decyzji procesowych]

Art. 60a [Tłumaczenie orzeczenia]

Art. 72 [Prawo do pomocy tłumacza]

Art. 150 [Podpisy uczestników czynności]

Art. 177 [Obowiązki świadka]

Art. 204 [Tłumacz]

Art. 618h [Zwrot zarobku lub dochodu biegłego, tłumacza, specjalisty]

Art. 618l [Tryb przyznania należności dla świadka, biegłego, tłumacza, specjalisty]

Art. 619 [Tymczasowe wykładanie wydatków, koszty mediacji, koszty tłumacza]**Art. 56a [Obowiązek doręczania tłumaczeń decyzji procesowych]**

Oskarżycielowi posiłkowemu, który nie włada w wystarczającym stopniu językiem polskim, orzeczenie podlegające zaskarżeniu lub kończące postępowanie doręcza się wraz z tłumaczeniem; za zgodą oskarżyciela posiłkowego można poprzestać na ogłoszeniu przetłumaczonego orzeczenia kończącego postępowanie, jeżeli nie podlega ono zaskarżeniu.

Art. 60a [Tłumaczenie orzeczenia]

Oskarżycielowi prywatnemu, który nie włada w wystarczającym stopniu językiem polskim, orzeczenie podlegające zaskarżeniu lub kończące postępowanie doręcza się wraz z tłumaczeniem; za zgodą oskarżyciela prywatnego można poprzestać na ogłoszeniu przetłumaczonego orzeczenia kończącego postępowanie, jeżeli nie podlega ono zaskarżeniu.

3. Prawodawstwo krajowe versus prawodawstwo Unii Europejskiej

▪ Powołane wyżej przepisy mają na celu dostosowanie polskich regulacji prawnych do standardów określonych przez **Dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/29/UE z dnia 25 października 2012 r.**, która wyznaczyła minimalne normy w obszarze praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw i jednocześnie zastąpiła decyzję ramową Rady 2001/220/WSiSW (Dz. Urz. UE L 315 z 14.11.2012, s. 57).

▪ Ustęp 1 artykułu 3 dyrektywy „Prawo do rozumienia i bycia rozumianym” zobowiązuje kraje Unii Europejskiej do stosowania adekwatnych środków celem niesienia **pomocy pokrzywdzonym w rozumieniu i byciu rozumianym** od chwili pierwszej ich styczności z odnośnymi władzami, jak również w razie dalszych koniecznych kontaktów z nimi w trakcie postępowania karnego, także na wypadek udzielania informacji przez wyżej wymienione władze.

▪ Emanacją dyspozycji przywołanych przepisów jest artykuł 7 dyrektywy „Prawo do tłumaczenia ustnego i pisemnego”. W myśl ustępu 3 kraje Unii Europejskiej **zapewniają pokrzywdzonemu, który nie posiada znajomości języka (lub języków) używanego na terenie państwa, w którym dane postępowanie karne się toczy (nie rozumie go i nie mówi nim)** – stosownie do jego woli w określonym reżymie prawnym właściwym dla spraw karnych – **na złożony wniosek nieodpłatny przekład pisemny na język, będący dlań zrozumiałym**, informacji koniecznych do skorzystania z przysługujących mu praw w postępowaniu karnym w takim zakresie, w jakim wyżej wymienione informacje są udostępniane pokrzywdzonym (wgląd do akt sprawy, wykonywanie odpisów dokumentów, zawiadomienie o terminach zaplanowanych czynności/rozpraw etc.).

▪ W zakres informacji objętych **obowiązkiem przekładu wchodzi** przynajmniej **orzeczenie kończące postępowanie karne wszczęte w związku**

z przestępstwem popełnionym na niekorzyść pokrzywdzonego oraz – również na jego wniosek – **uzasadnienie tegoż orzeczenia lub zwięzłe streszczenie tego uzasadnienia**, z wyłączeniem orzeczeń wydanych przez ławę przysięgłych lub objętych klauzulą poufności, wówczas – na mocy prawa krajowego – uzasadnienie takie nie jest przedstawiane.

Art. 72 [Prawo do pomocy tłumacza]

§ 1. Oskarżony ma prawo do korzystania z bezpłatnej pomocy tłumacza, jeżeli nie włada w wystarczającym stopniu językiem polskim.

§ 2. Tłumacza należy wezwać do **czynności z udziałem oskarżonego**, o którym mowa w § 1. Na wniosek oskarżonego lub jego obrońcy tłumacza należy wezwać również w celu **porozumienia się oskarżonego z obrońcą** w związku z czynnością, do udziału w której oskarżony jest uprawniony.

§ 3. Oskarżonemu, o którym mowa w § 1, postanowienie o przedstawieniu, uzupełnieniu lub zmianie zarzutów, akt oskarżenia oraz orzeczenie podlegające zażaleniu lub kończące postępowanie **doręcza się wraz z tłumaczeniem**; za zgodą oskarżonego można poprzestać na ogłoszeniu przetłumaczonego orzeczenia kończącego postępowanie, jeżeli nie podlega ono zażaleniu.

Art. 72 k.p.k.: orzecznictwo

Wyrok SN z dnia 22 kwietnia 1970 r., III KR 45/70, OSNKW 1970, nr 11, poz. 150

Polskie prawo procesowe tak w art. 129 § 1 k.p.k. z 1928 r., jak i obecnie w art. 159 § 1 k.p.k. [z 1969 r.] przewiduje **obligatoryjnie wezwanie tłumacza**, jeśli zachodzi potrzeba **przesłuchania osoby nie władającej językiem polskim**. Pojęcie niewładania językiem polskim, uzasadniające potrzebę uczestnictwa tłumacza, **nie może być zwężone do całkowitej nieznajomości języka przez osobę przesłuchiwaną**.

Warunkiem uzasadniającym potrzebę wezwania tłumacza jest stwierdzenie, że osoba przesłuchiwana bądź nie rozumie w stopniu dostatecznym zadawanych jej pytań, bądź też na tle słabej znajomości języka polskiego nie może sformułować myśli odtwarzających przebieg zdarzeń, stanowiących przedmiot przesłuchania.

Postanowienie SN z dnia 8 października 2009 r., V KK 99/09, OSNKW 2010, nr 3, poz. 26

Jakkolwiek środek odwoławczy, wniesiony przez stronę przeciwną, od orzeczenia podlegającego doręczeniu z tłumaczeniem, nie figuruje w katalogu pism procesowych, do jakich doręczenia obliuguje treść przepisu art. 72 § 3 k.p.k. to jednak na taką potrzebę wskazuje wzgląd na zasadę lojalności procesowej. Zasada ta, analogicznie jak **udostępnienie oskarżonemu w znanym mu języku podstawowego dokumentu, jakim jest wyrok**, gwarantuje rzetelny przebieg procesu, a ponadto w większym stopniu umożliwia realizację prawa do obrony na dalszym etapie procesu.

Postanowienie SN z dnia 4 kwietnia 2012 r., III KK 133/11, OSNKW 2012, nr 8, poz. 81

1. *Prawo do pomocy tłumacza przysługuje oskarżonemu, który **nie włada w wystarczającym stopniu językiem polskim** w zakresie, w jakim jest to konieczne dla zabezpieczenia elementarnych gwarancji procesowych.*

2. *Nie jest wymagane **pisemne przetłumaczenie całych akt danej sprawy, a tylko materiałów niezbędnych dla zapewnienia oskarżonemu rzetelnego procesu.***

Decyzja ETPCz z dnia 5 stycznia 2010 r., w sprawie nr 13205/07 Diallo v. Szwecja, echr.coe.int

Na mocy artykułu 6 ustęp 3 litera e Konwencji każdej osobie postawionej w stan oskarżenia przysługuje prawo do skorzystania z nieodpłatnej pomocy tłumacza. Ma ono przełożenie **nie tylko w odniesieniu do treści wypowiedzianych ustnie** na posiedzeniu, ale **również do dokumentów sporządzonych pisemnie oraz na etapie postępowania przygotowawczego**. Innymi słowy oskarżony, który włada językiem używanym na sali sądowej **ma prawo do uzyskania nieodpłatnego przekładu w formie pisemnej lub ustnej wszystkich tych dokumentów lub wypowiedzi z postępowania** wszczętego przeciwko niemu, **które musi rozumieć, lub które muszą być dostarczone w języku używanym w sądzie**, aby zagwarantować mu prawo do rzetelnego procesu.

Przywołana norma nie implikuje jednak, by **niezbędne było pisemne przetłumaczenie wszystkich środków dowodowych objętych toczącym się postępowaniem**. Wobec tego należy zauważyć, że brzmienie przedmiotowego przepisu odnosi się do „tłumacza [ustnego]” [ang. *interpreter*], a nie do „tłumacza pisemnego” [ang. *translator*]. Sugeruje ono zatem, że ustna pomoc językowa winna wypełniać zapisy Konwencji. Jednocześnie jednak wspomniana „**pomoc tłumacza ustnego**” winna mieć taki wymiar, aby oskarżony miał sposobność powzięcia wiedzy w przedmiocie ciężącym na nim zarzutów oraz umożliwić realizację jego praw do obrony, szczególnie w zakresie złożenia przezeń wyjaśnień przed sądem. Dla spełnienia przesłanki praktyczności i skuteczności tegoż prawa, obowiązek właściwych organów władzy nie polega jedynie na wyznaczeniu tłumacza [ustnego], ale również – o ile odnośne władze powezmą wiedzę o specyficznych okolicznościach danej sprawy – rozszerza się on na sprawowanie nadzoru nad adekwatnością dostarczanych usług przekładowych.

Art. 150. [Podpisy uczestników czynności]

§ 1. *Z wyjątkiem protokołu rozprawy lub posiedzenia **protokół podpisują osoby biorące udział w czynności**. Przed podpisaniem należy go odczytać i uczynić o tym wzmiankę.*

§ 2. *Osoba uczestnicząca w czynności może podpisując protokół zgłosić jednocześnie zarzuty co do jego treści; zarzuty te należy wciągnąć do protokołu wraz z oświadczeniem osoby wykonującej czynność protokolowaną.*

Wyrok SA w Krakowie z dnia 2 lipca 2008 r., II AKa 89/08, KZS 2008, z. 10, poz. 41; KZS 2008, z. 10, poz. 42

1. Skoro **protokół** zeznań śledczych świadka składanych z udziałem tłumacza **nie został podpisany przez tłumacza** jak tego wymaga przepis art. 150 § 1 k.p.k., **nie można było tego protokołu odczytać na rozprawie głównej.**

2. Nietrafny jest zarzut, że w protokołach zeznań świadków nie ma wzmianki, iż odczytali te protokoły przed podpisaniem. Po pierwsze – nie mogliby ich odczytać, skoro byli cudzoziemcami, a języka polskiego nie znali i składali zeznania z udziałem tłumacza. Po drugie – formularze protokołów zawierają wydrukowaną wzmiankę „odczytano mi – odczytałem osobiście”, wystarczającą do stwierdzenia, że podpisanie protokołu nastąpiło po stwierdzeniu zgodności zapisów z treścią zeznań.

3. **Funkcję tłumacza może wykonywać nie tylko tłumacz przysięgły, ale i każda inna osoba posiadająca odpowiednią znajomość języka** (arg. z art. 195 w zw. z art. 204 § 3 k.p.k.).

Art. 204 [Tłumacz]

Należy wezwać tłumacza, jeżeli zachodzi potrzeba przesłuchania:

1) głuchego lub niemego, a nie wystarcza porozumienie się z nim za pomocą pisma,

2) osoby nie władającej językiem polskim.

§ 2. Należy również wezwać tłumacza, jeżeli zachodzi potrzeba przełożenia na język polski pisma sporządzonego w języku obcym lub odwrotnie albo zapoznania strony z treścią przeprowadzanego dowodu.

§ 3. Do tłumacza stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące biegłych.

Art. 197 [Przyrzeczenie biegłego]

§ 1. **Biegły składa przyrzeczenie** następującej treści: „Świadomy znaczenia moich słów i odpowiedzialności przed prawem, przyrzekam uroczyście, że powierzone mi obowiązki wykonam z całą sumiennością i bezstronnością”.

§ 2. Biegły sądowy powołuje się na przyrzeczenie złożone przy ustanowieniu go w tym charakterze.

§ 3. Do biegłego stosuje się odpowiednio przepisy art. 177 obowiązek stawienia i sposoby przesłuchania świadka, art. 179–181, art. 187 odbieranie przyrzeczenia od świadka, art. 188 składanie przyrzeczenia przez świadka § 2 i 4, art. 190 uprzedzenie świadka o odpowiedzialności karnej oraz art. 191 przesłuchanie świadka § 1.

Wnioski

▪ Obowiązkiem biegłego tłumacza w postępowaniu sądowym jest zapewnienie oskarżonemu/poszkodowanemu będącemu cudzoziemcem niewładającym językiem polskim prawa do uczciwego procesu, jak również dostarczenie sądowi i stronom postępowania tłumaczenia wypowiedzi ww. cudzoziemca. **Nie jest**

zaś rolę tłumacza pełnienie nieokreślonej ustawowo roli obrońcy, psychologa czy pośrednika w kontaktach z rodziną cudzoziemca.

- Aby zapewnić oskarżonemu prawo do rzetelnego procesu, może on **skorzystać z pomocy tłumacza także poza czynnościami stricte procesowymi** (wizja lokalna, badanie wariografem, konfrontacja, badanie przez lekarza sądowego etc.).

- Tłumacz dokonuje przekładu dokumentów procesowych i wypowiedzi ustnych stanowiących czynności procesowe, **a nie całości akt danej sprawy**. Nie znajduje bowiem racjonalnego uzasadnienia tłumaczenie całości akt, w tym wezwań, zawiadomień, notatek urzędowych i dokumentów, niezwiązanych z zarzutem postawionym niewładającemu językiem polskim.

- Tłumacz może poprzestać, za zgodą oskarżyciela, **na ogłoszeniu przetłumaczonego orzeczenia**, ale tylko orzeczenia kończącego postępowanie w sprawie, jeżeli nie podlega ono zaskarżeniu lub gdy ulega ono uprawomocnieniu, a strony nie wnoszą o wydanie pisemnego uzasadnienia.

- **Biegu terminu** do wniesienia środka odwoławczego przez cudzoziemca niewładającego językiem polskim **nie liczy się od doręczenia mu tekstu polskiego orzeczenia, ale dopiero od doręczenia go w tłumaczeniu na język dla niego zrozumiały** (postanowienie SA w Krakowie z 20 maja 1999 r., II AKz 126/99, KZS 1999, z. 5, poz. 34; postanowienie SA w Katowicach z 29 października 2003 r., II AKz 919/03, KZS 2004, z. 2, poz. 60).

- Dodatkowo należy podkreślić, że oskarżony niewładający w wystarczającym stopniu językiem polskim **nie może zrezygnować z pomocy tłumacza**, przepis art. 72 § 2 k.p.k. jest bowiem sformułowany kategorycznie – nakazuje wezwać tłumacza do czynności z udziałem oskarżonego.

Bibliografia

Dudka K., Paluszkiewicz H., Szumiło-Kulczycka D., *Kodeks postępowania karnego. Wybór orzecznictwa z komentarzem*, Wolters Kluwer, Warszawa 2015.

Zbiór orzeczeń z zakresu prawa karnego procesowego wraz z komentarzami. Postępowanie przed sądem pierwszej instancji. Casebook, red. D. Kala, C.H. Beck, Warszawa 2013.

Akty prawne

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/29/UE z dnia 25 października 2012 r.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. z 1997 r., Nr 78, poz. 483).

Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r. (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284).

Ustawa – Kodeks postępowania karnego z dnia 6 czerwca 1997 r. (Dz.U. z 1997 r. Nr 89, poz. 555).

Ustawa – Prawo o ustroju sądów powszechnych z dnia 27 lipca 2001 r. (Dz.U. z 2001 r. Nr 98, poz. 1070).

Orzecznictwo

Decyzja ETPCz z dnia 5 stycznia 2010 r., w sprawie nr 13205/07 Diallo v. Szwecja, echr.coe.int

Postanowienie SA w Katowicach z 29 października 2003 r., II AKz 919/03, KZS 2004, z. 2, poz. 60.

Postanowienie SA w Krakowie z 20 maja 1999 r., II AKz 126/99, KZS 1999, z. 5, poz. 34.

Postanowienie SN z dnia 4 kwietnia 2012 r., III KK 133/11, OSNKW 2012, nr 8, poz. 81.

Postanowienie SN z dnia 8 października 2009 r., V KK 99/09, OSNKW 2010, nr 3, poz. 26.

Wyrok SA w Krakowie z dnia 2 lipca 2008 r., II AKa 89/08, KZS 2008, z. 10, poz. 41; KZS 2008, z. 10, poz. 42.

Wyrok SN z dnia 22 kwietnia 1970 r., III KR 45/70, OSNKW 1970, nr 11, poz. 150.

Joanna Kulawiak-Cyrankowska

TŁUMACZENIE NIEZBĘDNE? GARŚĆ UWAG NA TEMAT JĘZYKA ŁACIŃSKIEGO W ŚWIECIE POLSKIEJ ROMANISTYKI PRAWNICZEJ

Is translation indispensable? Several remarks on the Latin language in the world of Roman law studies in Poland

Abstract

The decline of Latin in Polish schools starts to affect the Academia as well. The author of this paper draws attention to the trend of translating the Roman legal sources in the body of papers published by Polish Romanist lawyers. This increasingly common practice seems to be indispensable if the authors want their readers, however belonging to the narrow group of Romanists, to follow their writing. On the one hand, Latin language skills are an essential part of research competences of a Romanist lawyer. On the other hand, however, there rises a risk that the researchers of Roman law soon will not be able to translate the legal sources on their own, which calls into question the quality of the study of Roman law in the near future.

Key words: Latin teaching, sources of Roman law, the Study of Roman law, translation of the sources, research into competences of a Romanist lawyer

Słowa kluczowe: nauczanie łaciny, źródła prawa rzymskiego, nauka prawa rzymskiego, tłumaczenie źródeł, kompetencje badawcze romanisty

W 1902 r. Theodor Mommsen, wybitny znawca prawa rzymskiego, otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury za swoje dzieło pt. *Römische Geschichte*. Praca ta, po dziś dzień uważana za ważne źródło wiedzy na temat starożytnego Rzymu, została przetłumaczona na wiele języków, w tym także na język polski. Wyzwanie w postaci przekładu czterech tomów tego monumentalnego opracowania podjął Tomasz Dziekoński, tym samym na zawsze zaskarbiając sobie wdzięczność polskich historyków starożytników. Na początku przedmowy do tomu I, wydanej w roku 1867, Dziekoński pisze:

Historią rzymską Mommsena odważam się przedstawić Czytelnikom. Oryginalny a nader trafny pogląd autora na dzieje panów świata, stał mi się pobudką

do przedsięwzięcia tej pracy, i wlał we mnie to przekonanie, iż się przysłużę nieznanym języka oryginału, a pragnącym gruntownej nauki¹.

Tłumacz w zaledwie paru słowach wyłożył główne przeznaczenie przekładu. W tym kontekście nie wydaje się szczególnie istotne, że Dziekoński pracował nad dziełem z połowy XIX wieku i przekładał z języka niemieckiego na język polski, bo powyższa deklaracja pozostaje nadal aktualna. Tłumaczenia bowiem dokonuje się przede wszystkim dla tych, którzy nie znają języka oryginału lub też nie władają w nim sposób wystarczający do zrozumienia treści źródła, a chcą się z nią zapoznać.

Powyższy wstęp, poczyniony być może nieco okrężną drogą, z powodzeniem naprowadza jednak na tematykę przekładów łacińskich² źródeł prawnych. Obok kompleksowych wydań przekładów źródeł wraz z komentarzami³ uwagę zwraca zagadnienie przekładów niejako wypadkowych, a zatem tłumaczeń

¹ T. Dziekoński, *Przedmowa*, [w:] T. Mommsen, *Historia Rzymska*, t. 1, przeł. T. Dziekoński, Drukarnia Józefa Ungra, Warszawa 1867, s. I.

² Autorka celowo ogranicza rozważania do języka, który przez wieki stanowił fundament *rei publicae litterarum*. Inne języki antyczne skrzętnie pomija. W tym miejscu zostanie jednak uczyniony wyjątek. Niedawno na rynku wydawniczym ukazała się książka Anny Tarwackiej, będąca wynikiem poszukiwań odwołań do instytucji prawnych w zbiorze dowcipów *Philogelos* napisanym w języku greckim. W treści podziękowań Autorka, która z wykształcenia jest nie tylko prawnikiem, ale również filologiem klasycznym, wyznaje: „muszę dodać, że Profesor Kuryłowicz w sposób wyjątkowo przebiegły przekonał mnie do przetłumaczenia cytowanych w pracy tekstów źródłowych”. Całe szczęście. *Graeca sunt, non leguntur* („Greci się nie czyta”). Zob. *Obrócić prawo w żart. Instytucje prawne w zbiorze dowcipów „Philogelos”*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2016, s. 7. (Średniowieczni uczeni w prawie twardo trzymali się przytoczonej powyżej zasady. Chcąc badać prawo rzymskie w jego najczystszej postaci, najczęściej bądź zupełnie pomijali greckie źródła, bądź nawet usuwali greckie fragmenty z tekstów łacińskich. Czy nie podobnie dzieje się dzisiaj z łaciną? *Latina sunt ergo non leguntur?*).

³ W tym zakresie polscy badacze prawa rzymskiego prezentują z sukcesami coraz większe osiągnięcia. Chociaż nie sposób w tym miejscu przedstawić ogółu prac ostatnich lat, to na pewno należy podkreślić rangę polskiego przekładu wszystkich pięćdziesięciu ksiąg *Digestów justyniańskich* (zob. *Digesta Iustiniani: Digesta Justyniańskie. Tekst i przekład*, t. 1: księgi 1–4, red. T. Palmirski, Poligrafia Salezjańska, Kraków 2013, a także pozostałe tomy), Zbioru prawa Mojżeszowego i rzymskiego (zob. *Zbiór prawa Mojżeszowego i rzymskiego (prawo Boskie, które Pan przekazał Mojżeszowi). Tekst łacińsko-polski*, przeł. i objaśn. A. Dębiński, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011), jak również Ustawy XII Tablic (zob. *Ustawa XII Tablic. Tekst – tłumaczenie – objaśnienia*, red. M. i J. Zabłoccy, Wydawnictwo Liber, Warszawa 2003). W tym samym duchu realizowana jest rubryka „Tłumaczenia – Monumenta aere perenniora” czasopisma „Zeszyty Prawnicze UKSW”.

tekstów źródłowych zamieszczonych w treści publikacji obok samych źródeł. Jest to coraz częstsza praktyka w środowisku romanistów prawniczych (tj. badaczy zajmujących się prawem obowiązującym w starożytnym Rzymie, a także recepcją i nauką tego prawa). W literaturze obcojęzycznej, zwłaszcza anglojęzycznej, stała się ona standardem. Wydaje się jednak, że romanistyka prawnicza znajduje się obecnie w momencie, w którym tendencja ta przekuta została w konieczność.

Rola, jaką język łaciński odegrał w kształtowaniu się kultury prawnej, jest nieprzeceniona⁴. Niestety, w świecie prawniczym, który powinien stanowić ostoję łacińskiej tradycji, poziom znajomości łaciny prezentuje się naprawdę nieciekawie, a jej użyteczność (a to już mało kto przyzna otwarcie) coraz bardziej sprowadza się dzisiaj do roli ozdobnika⁵. Z pewnym zakłopotaniem trzeba przyznać, że prawnicy ochoczo prezentują postawę, którą można streścić w słowach *ius, ius – et nihil plus*⁶.

Obecnie prawa w Polsce nauczają się w dwudziestu pięciu szkołach wyższych. Na części wydziałów prawa języka łacińskiego dla prawników nie wyklada się wcale lub prawie wcale. Z kolei liderzy w tej klasyfikacji oferują lektoraty w wymiarze 60 godzin w ciągu roku akademickiego. Nauczanie odbywa się przy tym metodą przeznaczoną do zrealizowania w ciągu 1400–2000 godzin lekcyjnych. Właśnie taka, przyjęta w programach studiów uniwersyteckich analiza

⁴ Jednym z bardziej efektownych, ale na pewno nie jedynym dowodem na to, jak głęboko zakorzeniona jest tradycja prawa rzymskiego we współczesnej myśli prawniczej, było opatrzenie kolumn gmachu Sądu Najwyższego w Warszawie inskrypcjami w postaci łacińskich paremii prawniczych wraz z ich tłumaczeniami. W skład zespołu, któremu powierzono opracowanie inskrypcji i którym kierował prof. dr hab. Witold Wołodkiewicz, wchodził: dr Agnieszka Kacprzak, dr Jerzy Krzynówek oraz prof. dr hab. Maria Zabłocka. Na temat powyższego projektu powstała nawet stosowna monografia, w przedmowie do której prof. dr hab. Lech Gardocki napisał: „Czytając inskrypcje mamy poczucie ciągłości cywilizacyjnej, przypominamy sobie nasze związki z cywilizacją rzymską, z prawem rzymskim, a także z późniejszymi źródłami prawa, w dużym stopniu inspirowanymi rzymskimi wzorcami” (zob. *Przedmowa*, [w:] *Regulae iuris. Łacińskie inskrypcje na kolumnach Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej Polskiej*, red. W. Wołodkiewicz, wyd. 3, C.H. Beck, Warszawa 2011, s. XI).

⁵ Jak zawsze z humorem, ale również nie szczędząc Czytelnikowi gorzkich przemyśleń, aktualną analizę problemu przedstawia Maciej Jońca. Zob. tegoż *Prawo rzymskie. Marginalia*, wyd. 2, Lublin 2015, s. 326–341.

⁶ Trzeba zaznaczyć, że przywołane stwierdzenie przypisuje się filologowi klasycznemu Christophowi Cellariusowi, który tymi słowami zareagował na gwałtownie zwiększającą się wśród studentów popularność nauk prawniczych na Uniwersytecie w Halle (Salle). Rzeczywiście liczba zapisów na studia prawnicze w ciągu około stu lat (od początków XVIII wieku) wzrosła z 12% do aż 75%. Por. T. Ziolkowski, *German Romanticism and Its Institutions*, Princeton University Press, Princeton 1992, s. 71.

strukturalno-leksykalna, nazywana metodą gramatyczno-tłumaczeniową, była źródłem gombrowiczowskich koszmarów. Silnie nastawiona na aspekt translatorski, niewątpliwie wspomaga rozwój kompetencji w języku, na który się tłumaczy. Trudno jednak za jej pomocą osiągnąć rezultat w postaci bezproblemowego rozumienia tekstu oryginalnego, należący przecież do jednego z głównych celów nauczania języków obcych nowożytnych. Umiejętności językowe na odpowiednim poziomie pozwalają na rozumienie źródła bez podejmowania wysiłku tłumaczenia go. Nie ma chyba wątpliwości, że do takich kompetencji językowych, pozwalających na bezpośrednie rozumienie tekstów oryginalnych, powinni dążyć romanisci prawniczy⁷. Badacz nie będzie przecież mógł zrozumieć kategorii, które służyły poprzednim pokoleniom, jeżeli najpierw nie pozna języka, którym owe generacje się posługiwały.

Warto się jednak zastanowić, czy w dobie, w której nie dbamy o klasyczne wykształcenie młodych ludzi⁸, autor publikacji naukowej z zakresu prawa rzymskiego może w ogóle oczekiwać od swojego potencjalnego odbiorcy znajomości łaciny. Z jednej strony wydaje się wątpliwe, by ktokolwiek spoza grona romanistów prawniczych, filologów klasycznych i historyków starożytników dogłębnie zapoznawał się z treścią specjalistycznych publikacji naukowych dotyczących prawa rzymskiego. Gremium odbiorców jest więc raczej hermetyczne. Można zatem przyjąć założenie, iż romanisci publikują dla osób o określonych zainteresowaniach naukowych i posiadających lub próbujących zdobyć odpowiedni

⁷ Trudno stwierdzić, czy jest możliwe opracowanie podręcznika dla adeptów prawa przeznaczonego do nauki języka łacińskiego, który byłby zgodny z wytyczną proponowaną przez Hansa Henninga Ørberga: *legere, agere neque convertere umquam* (czytać, działać, nic nie tłumaczyć). Z jednej strony w prawie występuje wiele pojęć abstrakcyjnych. Niełatwo sobie wyobrazić, jak można wytłumaczyć np. termin *culpa* (wina) bez jego przetłumaczenia. Z drugiej jednak strony, chociaż Rzymianie nie pozostawili nam rozbudowanej teorii prawa, to przecież byli w stanie wyjaśniać oraz stosować pojęcia abstrakcyjne. Być może, gdyby spróbować porzucić współczesne teoretyczne myślenie prawnika „kontynentalnego” i korzystać jedynie z dorobku jurystów rzymskich, można by zaproponować publikację, która pozwoliłaby na wyeksponowanie treści samego źródła i pominięcie aspektu postrzegania prawniczego języka łacińskiego z perspektywy tak współczesnej nauki prawa, jak i języka polskiego w ogóle. Niewykluczone, że miałyby to również znakomity wpływ na poziom prowadzonych badań. Szerszą analizę wspomnianej metody podejmuje w swoim artykule Marcin Loch (zob. „*Latine loquor!*” – czyli „żywa łacina” jako metoda dydaktyczna, „*Symbolae Philologorum Posnaniensium*” 2015, t. 25, nr 2, s. 145–146).

⁸ Od wielu lat obserwujemy powolny i systematyczny proces wypierania łaciny ze szkół i wydaje się, że właśnie osiąga on swoje apogeum. Na temat sytuacji w zakresie nauczania języka łacińskiego bardzo szeroko pisze Gościwit Malinowski (zob. *Nauczanie języka łacińskiego w Polsce. Rys historyczny i stan obecny*; <https://www.academia.edu/30959314>).

warsztat, by zgłębiać stosowne problemy badawcze. A stawiając sprawę zupełnie jasno, autor takiej publikacji powinien móc założyć, iż jego odbiorca będzie znał język łaciński. I nie chodzi o kompetencje językowe *native speaker*⁹, które pozwalają obywać się bez pomocy słowników i gramatyk, ale o taką, która pozwoli czytelnikowi po prostu zapoznać się, chociażby pobieżnie, z treścią źródła. Autor powinien móc oczekiwać, że język łaciński nie będzie dla jego odbiorcy na tyle obcy, iż pominie on całkowicie treść źródła i przejdzie od razu do jego komentarza. A jednak w dniach, w których jesteśmy świadkami zrywania więzi pomiędzy współczesnością a dziedzictwem całego zachodnioeuropejskiego kręgu kulturowego, chyba nie sposób już spodziewać się, że odbiorca samodzielnie podola interpretacji wcześniej nieprzetłumaczonego tekstu.

W obliczu tak postawionego problemu narzuca się pytanie: co robić? Tłumaczyć czy nie? Czy przeciwstawić się powszechnym tendencjom, czy też uznać, że czasy się zmieniają i podążać coraz bardziej popularną drogą?

Badacz rezygnujący z tłumaczenia tekstów źródłowych być może nie ryzykuje możliwością, że jego publikacje będą pomijane, ale powinien się liczyć z możliwością, że oferowany przekaz będzie w pewnym stopniu zaburzony. Z kolei ten, który decyduje się na praktyki translatorskie, niekoniecznie kapituluje

⁹ Termin *native speaker* w kontekście nauczania języka łacińskiego z pewnością stanowi znaczne nadużycie. Warto jednak w tym miejscu zaznaczyć, że w Polsce coraz bardziej popularny staje się ruch tzw. łaciny żywej (*Latinitas viva*). Nie zgłębiając się w wątpliwości odnoszące się do poprawności tego określenia, należy zwrócić uwagę, iż także w Polsce (w Poznaniu i we Wrocławiu) istnieje możliwość uczestniczenia w kursach języka łacińskiego, w ramach których odbywają się zajęcia wyłącznie w języku łacińskim. Trzeba również podkreślić, że nie jest to inicjatywa przeznaczona tylko dla „wybranych”, a lekcje prowadzone są na różnych poziomach zaawansowania, także na tym podstawowym. Na temat samej metody dydaktycznej oraz jej znakomitych efektów zajmująco piszą Marcin Loch (zob. „*Latine loquor!*”..., s. 137–151) oraz K. Ochman (zob. *Nauczanie łaciny. Immersja czy gramatyka?*, „*Języki Obce w Szkole*” 2014, nr 3, s. 54–58). Chociaż dzisiaj pomysł immersyjnego kursu języka łacińskiego może wydawać się dość egzotyczny, jeszcze bez mała sto lat temu mówienie po łacinie w środowisku ludzi wykształconych w żadnym razie nie uchodziło za eksces. Filolog klasyczny Jerzy Axer, wspominając swojego nauczyciela Kazimierza Kumanieckiego, pisał: „Mówienie po łacinie na konferencjach naukowych (a nawet traktowanie jej jako języka wykładowego) było jeszcze w latach młodości Profesora czymś naturalnym, dopiero po II wojnie światowej zaczęło szybko zanikać. Rzecz więc nie w tym, że Kumaniecki po łacinie mówił [...]. Istotę fenomenu, który próbuję opisać, stanowi odmienność łacińskiego krasomówstwa Profesora od tej powszedniej techniki przemawiania po łacinie, którą opanował każdy niemal dobry łacynista jego pokolenia”. Zob. J. Axer, *Kazimierz Kumaniecki 1905–1977*, [w:] *W kręgu wielkich humanistów. Kultura antyczna w Uniwersytecie Warszawskim po I wojnie światowej*, red. I. Biezuńska-Małowist, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1991, s. 100.

wobec wspomnianych wcześniej niebezpiecznych tendencji. Musi jednak być świadom, iż każdy przekład niesie ze sobą pewne znamiona interpretacyjne. Nie zastąpi więc analizy tekstu oryginalnego. Lektura samego tłumaczenia ogranicza zatem w znacznym stopniu dyskusję naukową.

Gdyby nie okoliczności sprawiające, że tytułowe „tłumaczenie niezbędne” to tak naprawdę przekład poczyniony po to, by nadawca – autor publikacji naukowej mógł komunikować się ze swoim odbiorcą, prawdopodobnie warto byłoby sugerować powszechne stosowanie tego typu praktyk i, tym samym, doskonalenie umiejętności translatorskich. Tłumaczenia mogą przecież bardzo pozytywnie wpływać na poziom rozważań. Rzetelny przekład jest najlepszym dowodem na to, że jego autor pojął treść źródła. Powinna to być jednak dobrowolna decyzja, a nie przymus warunkowany stanem niewiedzy potencjalnego odbiorcy. Skoro jednak nie dbamy o to, by nauczano języka łacińskiego na wcześniejszych, jeszcze przedakademickich stadiach edukacji, to – w konsekwencji – nie możemy się wiele spodziewać po językowych kompetencjach czytelnika dopiero rozpoczynającego swoją drogę naukową.

Założenie, że opisywany tutaj problem dotyczy jedynie wąskiego grona filologów klasycznych jest tak naprawdę zaniżaniem go pod dywan. Badacz prawa rzymskiego, poza stosownym warsztatem prawniczym, musi rzecz jasna zdobyć kompetencje z wielu dyscyplin, w tym z zakresu języka łacińskiego, które zapewnią mu samodzielność i niezależność naukowej refleksji. Skoro znajomość łaciny stanowi fundamentalny element warsztatu naukowego badacza prawa rzymskiego, należy się zastanowić, co czeka romanistów prawniczych porzucających dziedzictwo, którym jest szeroko pojęta *latinitas*, a której *romanitas* jest przecież częścią.

Niepodjęcie stosownych kroków na polu naukowym najpewniej doprowadzi do zupełnego odcięcia się od oryginalnych źródeł i korzystania wyłącznie z tłumaczeń. Można znaleźć publikacje obcojęzyczne z lat 80. XX wieku, których autorzy bądź w treści tekstu głównego od razu zamieszczają tłumaczenie, źródło przywołując jedynie w przypisie, bądź w ogóle rezygnują z przytoczenia oryginalnego tekstu¹⁰. Warto sobie uświadomić, że odcinając się od łaciny, odrzucaamy przestrzeń badawczą rozwijającą się przez ponad dwa tysiące lat. Pytanie o jakość nauki w najbliższych dziesięcioleciach budzi co najmniej niepokój, gdy wiele wskazuje na to, że badacze będą w stanie operować jedynie na tekstach przetłumaczonych, podczas gdy na bibliotecznych półkach nadal leżą tomy czekające na odkrycie i dogłębną analizę¹¹.

¹⁰ Celem niniejszej publikacji jest jedynie zwrócenie uwagi na pewne praktyki w ogólnym ujęciu, a nie recenzowanie poszczególnych publikacji pod względem ich poprawności warsztatowej. Trzeba mieć nadzieję, że samo ukazanie problemu wystarczy, by zahamować wspomniane niepokojące procesy.

¹¹ Jürgen Leonhardt podaje w tym zakresie nadzwyczajne statystyki. Według niego cała spuścizna literacka epoki starożytnej (okresu pogańskiego i wczesnochrześcijańskiego),

Szczęśliwie, badacze prawa rzymskiego nie muszą jeszcze porzucać wszelkiej nadziei. Alternatywne sposoby nauczania łaciny coraz odważniej wybijają się na niepodległość. Nauczyciele akademicki wykładający język łaciński dla prawników powinni tę dyskusję nie tylko śledzić i czerpać z niej, ale również w niej uczestniczyć. Odpowiednia stymulacja ze strony środowiska akademickiego i atrakcyjna oferta edukacyjna, czy też programy doskonalące warsztat językowy, mogłyby odwrócić zasygnalizowany tutaj proces i zaowocować rezultatami badawczymi o randze międzynarodowej. Tradycja klasyczna to przecież dziedzictwo, w którego atrakcyjność nie sposób zwątpić, zaznawszy go chociaż raz. Należy jedynie zadbać o to, by oferowano je w formie na miarę naszych czasów¹².

Bibliografia

- Axer J., Kazimierz Kumaniecki 1905–1977, [w:] *W kręgu wielkich humanistów. Kultura antyczna w Uniwersytecie Warszawskim po I wojnie światowej*, red. I. Biezuńska-Malówist, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1991, s. 90–113.
- Digesta Iustiniani: Digesta Justyniańskie. Tekst i przekład*, t. 1: księgi 1–4, red. T. Palmirski, Poligrafia Salezjańska, Kraków 2013.
- Jońca M., *Prawo rzymskie. Marginalia*, wyd. 2, Wydawnictwo KUL, Lublin 2015.
- Leonhardt J., *Latein. Geschichte einer Weltsprache*, C.H. Beck, München 2009.
- Loch M., „*Latine loquor!*” – czyli „*żywa łacina*” jako metoda dydaktyczna, „*Symbolae Philologorum Posnaniensium*” 2015, t. 25, nr 2, s. 137–151.
- Mommsen T., *Historia Rzymska*, t. 1, przeł. T. Dziekoński, Drukarnia Józefa Ungra, Warszawa 1867.
- Ochman K., *Nauczanie łaciny. Immersja czy gramatyka?*, „*Języki Obce w Szkole*” 2014, nr 3, s. 54–58.
- Ochman K., *Zmierzch cywilizacji łacińskiej czy początek szóstego renesansu?*, „*Nauka*” 2017, nr 4, s. 129–140.
- Regulae iuris. Łacińskie inskrypcje na kolumnach Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej Polskiej*, red. W. Wołodkiewicz, wyd. 3, C.H. Beck, Warszawa 2011.

którą można by zawrzeć w około pięciuset pięćsetstronicowych współczesnych tomach, wydaje się być tak naprawdę tylko kroplą w morzu łacińskiego dziedzictwa, szacowanego objętościowo na około pięć milionów woluminów tych samych rozmiarów. Por. *Latein. Geschichte einer Weltsprache*, C.H. Beck, München 2009, s. 2–3.

¹² Tradycja i nowoczesność nie muszą przecież wzajemnie się wykluczać. Niezawodna Katarzyna Ochman, chociaż nie szczędzi krytycznych refleksji, wlewa mnóstwo otuchy w serca miłośników kultury klasycznej. Zob. koniecznie *Zmierzch cywilizacji łacińskiej czy początek szóstego renesansu?*, „*Nauka*” 2017, nr 4, s. 129–140 (ze szczególnym uwzględnieniem s. 138–139).

Tarwacka A., *Obrócić prawo w żart. Instytucje prawne w zbiorze dowcipów „Philogelos”*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2016.

Ustawa XII Tablic. Tekst – tłumaczenie – objaśnienia, red. M. i J. Zabłoccy, Wydawnictwo Liber, Warszawa 2003.

Zbiór prawa Mojżeszowego i rzymskiego (prawo Boskie, które Pan przekazał Mojżeszowi). Tekst łacińsko-polski, przeł. i objaśn. A. Dębiński, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011.

Ziolkowski T., *German Romanticism and Its Institutions*, Princeton University Press, Princeton 1992.

Netografia

www.academia.edu/30959314 (dostęp: 11.12.2017).

www.polkal.pl/artykuly/lacina-na-skraju-1 (dostęp: 11.12.2017).

Piotr Pieprzycza

LES TERMES DU DROIT SUCCESSORAL EN POLOGNE ET EN FRANCE : LES PROBLÈMES TRADUCTOLOGIQUES

The terminology of inheritance law in Poland and in France: translation difficulties

Abstract

The article deals with the problems of translating certain terms in the field of Polish and French inheritance law. At the beginning, the author presents the general principles of inheritance law in both legal systems. Then he makes a comparative analysis of three pairs of terms that due to legal-linguistic differences in the terminology of Polish and French inheritance law can cause problems in translation. The aim of this paper is to demonstrate that in addition to the necessary linguistic skills, the translator should also have extensive knowledge of law in order to make correct and precise translations.

Key words: comparative analysis, translation, legal language, legal terminology, inheritance law

Mots-clés : analyse comparative, traduction, langage juridique, terminologie juridique, droit des successions

Słowa kluczowe: analiza porównawcza, tłumaczenie, język prawny, terminologia prawnicza, prawo spadkowe

1. Introduction

Le présent article aborde la problématique de la traduction de quelques termes du droit des successions qui organise la question de transmission des biens mobiliers et immobiliers après un décès d'une personne. Tout d'abord, nous caractériserons brièvement le droit successoral en Pologne et en France de la façon contrastive, c'est-à-dire en nous concentrant sur les différences entre ces deux systèmes. Puis, nous choisirons quelques termes qui peuvent provoquer des malentendus et des erreurs dans la traduction. Le but de notre recherche est de démontrer que, malgré les racines au moins partiellement communes du droit successoral en Pologne et en France, il y a les divergences auxquelles un traducteur, lors de son travail, devrait faire attention.

2. Le droit successoral en Pologne et en France – principes généraux

Le droit des successions en France est régi par le Code civil (également appelé le Code Napoléon de 1804), le Livre III – des différentes manières dont on acquiert la propriété, Titre 1^{er} – des successions et le Titre II – des libéralités. Dans le système juridique français, on peut être appelé à la succession par le testament ou par la loi, selon les règles contenues dans le Code civil.

Quant à la première solution, le droit français connaît plusieurs types de testaments.

Selon l'article 969 du Code civil français, un testament pourra être olographe ou fait par acte public ou dans la forme mystique – alors il y a trois différentes formes de testament. Le testament olographe est la forme la plus traditionnelle, connue déjà depuis l'Antiquité. Selon Catin, écrivain et politicien romain, il faut se défier de trois choses : des voyages en mer, des secrets confiés aux femmes et de mourir *ab intestat* – sans testament. Le mot olographe vient du grecque *holos* (tout) et *grafein* (écrire)¹. Le testament olographe est valable s'il est écrit en entier, daté et signé de la main du testateur. Tous les éléments de ce document doivent être écrits par le testateur. Il n'est pas possible que quelqu'un d'autre, par exemple l'héritier futur, prépare le testament et le testateur seulement soumet la signature sous le contenu du testament. Le deuxième type est un testament par acte public, qui est reçu par deux notaires ou par un notaire assisté de deux témoins. Ce testament est dicté au notaire ou l'un des notaires par le testateur, puis ce document est lu en présence du testateur et après, il est signé par le testateur en présence des témoins et du notaire². En cas du testament mystique, le papier qui contiendra les dispositions ou le papier qui servira d'enveloppe, s'il y en a une, sera clos, cacheté et scellé³.

En plus, il fonctionne encore un testament international, régi par la convention portant loi uniforme sur la forme d'un testament international de Washington du 26 octobre 1973.

Le testateur peut choisir de la manière libre la personne qui héritera ses biens, cependant la partie de la succession est obligatoirement réservée à une catégorie des héritiers réservataires. L'article 912 définit que la réserve héréditaire est la part des biens et droits successoraux dont la loi assure la dévolution libre de charges à certains héritiers dits réservataires, s'ils sont appelés à la succession et s'ils l'acceptent. Par contre, la quotité disponible est la part des biens et droits successoraux qui n'est pas réservée par la loi et dont le défunt a pu disposer librement par des libéralités.

¹ M. Kuryłowicz, *Testamentum holographum*, « Rejent », 2001, vol. 10, p. 119.

² Art. 972–973 du Code civil français.

³ Art. 976 du Code civil français.

En cas de succession par la loi, les héritiers sont déterminés selon les liens de parenté et d'alliance. Il y a cinq ordres d'héritier, chacun de ces ordres exclut le suivant. Au sein de chaque ordre, la succession est en plus dévolue par degré. L'héritier peut accepter ou renoncer à la succession dans le délai de six mois à partir du jour où l'héritier a pris connaissance de sa vocation successorale⁴.

En Pologne, analogiquement qu'en France, le système juridique distingue la succession par le testament ou par la loi. Il existe aussi plusieurs types de testament (olographe, notarié, allographe, et les testaments spéciaux)⁵. Le testament allographe est la forme similaire du testament par acte public – il est fait devant le maire, le président de la ville ou devant un autre fonctionnaire public en présence de deux témoins. Les testaments spéciaux – le testament oral, militaire ou de voyage – concernent les situations exceptionnelles et ils sont extrêmement rares en pratique. Dans le même délai qu'en France, les héritiers peuvent choisir l'une des options héréditaires, c'est-à-dire déclarer soit qu'ils acceptent purement et simplement la succession soit qu'ils acceptent la succession sous bénéfice d'inventaire soit qu'ils renoncent à la succession. Ces déclarations devraient être faites devant un notaire ou devant un tribunal⁶.

3. Terminologie du droit des successions – problèmes traductologiques

Passons maintenant aux problèmes pouvant survenir lors de la traduction du français en polonais (ou à l'inverse) de la terminologie du droit des successions. Nous nous concentrerons sur trois paires de termes :

- réserve héréditaire / *prawo zachowku* (3.1)
- renoncer à la succession / *zrzec się dziedziczenia* (3.2)
- légataire / *zapisobierca* (3.3).

3.1. Réserve héréditaire / *prawo zachowku*

Tout d'abord, les termes qui ne sont pas fréquemment distingués par les auteurs des dictionnaires et par les traducteurs, sont *réserve héréditaire* et *part légitimaire* (*prawo zachowku* en polonais). Comme nous avons déjà mentionné, le législateur français a introduit l'institution de la réserve héréditaire pour que la portion de la succession soit réservée aux personnes les plus proches du de cujus. Dans le système juridique polonais, il existe aussi l'institution dont la fonction est similaire – il est dénommé *zachowek* ce qu'on peut traduire en

⁴ www.notaires.fr/sites/default/files/FCE-POLOGNE_SUCCESIONS_2.pdf

⁵ Art. 949–955 du Code civil polonais.

⁶ www.notaires.fr/sites/default/files/FCE-POLOGNE_SUCCESIONS_2.pdf

français comme *part légitimaire*. Si après la mort d'une personne le conjoint, les descendants ou les parents ne sont pas désignés comme légataires dans le testament ou ils héritent moins que la moitié (ou bien, dans quelques cas – 2/3) de ce qu'ils hériteraient selon les règles du Code civil polonais, en cas de succession par la loi, ils acquièrent le droit à la part légitimaire, autrement dit – une créance de recevoir une somme d'argent qui est équivalent à la moitié ou à 2/3 de la part de succession qui leur est dû selon les règles de la succession par la loi. Contrairement au système de la réserve héréditaire, en cas de système de la part légitimaire, la personne ayant droit ne devient pas l'héritier, mais elle a le droit d'obtenir d'argent comme une sorte de compensation.

Même si ces deux institutions ont pour objet de garantir aux personnes les plus proches d'obtenir la partie des biens successoraux, leur construction au niveau juridique et, en conséquence, au niveau sémantique, n'est pas la même. Il ne faut pas confondre ces deux notions en employant le même équivalent, mais par contre il faut présenter cette différence dans la traduction. Dans quelques dictionnaires français-polonais⁷, le terme *réserve héréditaire* est traduit en polonais comme *zachowek*, ce qui n'est pas un équivalent exact de ce terme ; *rezerwa (spadkowa)* est la seule expression qui peut être employée dans le sens de *réserve héréditaire* français.

3.2. Renoncer à la succession / *zrzec się dziedziczenia*

La deuxième paire de notions qui peuvent provoquer les malentendus lors d'une traduction est *renoncer à la succession* / *zrzec się dziedziczenia*. En théorie, cette question ne devrait pas poser un problème traductologique puisqu'en Pologne ainsi qu'en France, ces notions ont le même référent – il s'agit de l'action de déclarer devant une autorité déterminée (devant un notaire ou bien devant un tribunal) qu'on ne veut pas acquérir l'héritage. L'héritier renonçant est traité comme s'il était mort avant l'ouverture de la succession. Les problèmes dans ce cas résultent d'une similarité entre les termes *odrzuć spadek* et *zrzeczenie się dziedziczenia*. Comme nous l'avons montré, ce premier est un équivalent du français *renoncer à la succession*, tandis que *zrzeczenie się dziedziczenia* se réfère à l'action de conclure un contrat entre le testateur et un héritier légal, sous la forme d'un acte notarié, dans lequel l'héritier déclare qu'il renonce à la succession et le testateur accepte cette déclaration. Selon l'article 1048 du Code Civil polonais, l'héritier légal peut renoncer à sa succession par un contrat conclu avec le de cuius futur. Un tel contrat devrait être conclu sous la forme d'un acte notarié. *Zrzeczenie się spadku* a la forme d'un contrat bilatéral qui est conclu entre le testateur et l'héritier légal, tandis que la renonciation à la succession constitue

⁷ p. ex. de E. Łozińska-Markiewicz, *Dictionnaire français-polonais des termes juridiques*, Wydawnictwo Ewa, Toruń 2011.

une déclaration unilatérale de l'héritier. En plus, les conséquences de ces deux actions ne sont pas les mêmes – le contrat de renonciation à la succession peut s'étendre aux descendants de l'héritier, tandis que la déclaration de renonciation à la succession n'a pas de tel effet. En polonais, la distinction entre ces deux institutions juridiques est marquée sur le plan lexical – les verbes *odrzucić* et *zrzec się* ont eux-mêmes le sens proche, mais ils permettent de différencier deux institutions juridiques. Le problème dans la traduction de ces termes en français résulte du fait qu'il n'y a qu'un seul verbe en français – *renoncer* – qui est employé par les traducteurs comme un équivalent de ces deux verbes polonais (*odrzucić* et *zrzec się*).

L'institution qui est la plus proche de *zrzeczenie się dziedziczenia* dans le système juridique français c'est un pacte successoral appelé la renonciation à l'action en réduction. Cette solution permet à un héritier réservataire de renoncer volontairement à la partie ou à la totalité de succession au profit des bénéficiaires désignés par lui. L'acte de renonciation est rédigé par deux notaires. Dans ce document, il faut désigner les bénéficiaires de la renonciation ainsi que l'étendue de la renonciation : générale ou partielle. Plusieurs héritiers réservataires peuvent renoncer ensemble dans le même acte, mais chacun d'eux doit signer séparément l'acte, en présence des seuls notaires. La personne dont la succession s'ouvrira doit également donner son consentement exprès à la renonciation⁸. Cependant, malgré quelques similarités, on ne peut pas constater que la renonciation à l'action en réduction correspond pleinement au *zrzeczenie się dziedziczenia* polonais, parce que dans le droit polonais, contrairement au système français, il n'y a pas d'obligation d'indiquer les personnes bénéficiaires. On peut seulement décider (par une déclaration) si la renonciation s'étend sur les descendants de la personne renonçant ou non⁹.

Même en Pologne, ces deux termes *zrzec się dziedziczenia* / *odrzucić spadek* sont souvent confondus les uns avec les autres et les personnes qui n'ont pas la connaissance du droit ne sont pas conscient de différences entre ces deux actions. Il est problématique comment on peut marquer cette distinction entre les notions *zrzeczenie się dziedziczenia* / *odrzuć spadek* en français. L'auteur voudrait proposer l'expression *la renonciation à la succession par un contrat* comme un équivalent du terme *zrzeczenie się dziedziczenia*. Cette solution permettra de marquer au niveau lexical un caractère contractuel de ce type d'institution, ce qui est la différence la plus significative par rapport à *renonciation à la succession* conçue comme acte unilatéral, et de distinguer *zrzeczenie się dziedziczenia* de la renonciation à l'action en réduction.

⁸ www.notaires.paris-idf.fr/printpdf/499

⁹ Article 1049 du Code civil polonais.

3.3. Légataire / *zapisobierca*

Finalement, les notions qui sont intéressantes du point de vue de traduction, sont : *zapisobierca* / *spadkobierca testamentowy* en polonais ainsi que leurs équivalents en français. Le légataire est une personne qui bénéficie d'une institution du legs, fonctionnant depuis l'époque romaine. Selon la définition, le legs est la disposition pour cause de mort à titre particulier contenu dans un testament [...] par laquelle le testateur fait une libéralité au profit d'une personne appelée légataire (*legatarius*) aux dépens d'un héritier institué (*hères*)¹⁰.

Dans le Code Napoléon, trois méthodes de répartition des biens dans le testament sont possibles : *legs universel*, *legs à titre universel* et *legs particulier*¹¹. Le premier terme signifie la vocation à la totalité de la succession, la deuxième – la vocation à la partie de la succession et la troisième – la vocation au bien déterminé, dont le testateur est propriétaire. Dans tous ces trois cas, c'est le nom *légataire* qui fait partie du terme juridique. Le légataire est une personne appelée soit à la totalité, soit à la partie de la succession, soit à une chose déterminée. En ce qui concerne le droit polonais, le terme analogique – *zapisobierca* n'est employé que dans le dernier sens mentionné. Le legs simple (*zapis zwykły*) selon le Code civil polonais est une disposition testamentaire par laquelle un testateur oblige un héritier à exécuter une obligation pour le compte de tiers¹², dénommé *zapisobierca*. Alors cette personne n'hérite ni la totalité, ni la partie de la succession. Cette différence entre le champs sémantique de *légataire* français et *zapisobierca* polonais, résultant du fait que le sens du terme *legs* en droit français est plus large que le sens de *zapis* en droit polonais, est une source d'incompréhensions et d'erreurs, même dans les dictionnaires spécialisés.

Légataire est un équivalent de *zapisobierca* seulement dans le contexte de l'un des types de legs, c'est-à-dire du legs particulier. Par contre, lorsqu'il s'agit de la vocation à la totalité ou à la partie de la succession, le terme *zapisobierca* ne constitue pas un propre équivalent ; dans ce cas, le droit polonais définit ces dispositions testamentaires comme *powołanie do całości spadku* (littéralement : vocation à la totalité de la succession) ou bien comme *powołanie do części spadku* (littéralement : vocation à la partie de la succession).

En conséquence, un équivalent polonais du terme *légataire* est non seulement *zapisobierca*, mais aussi *spadkobierca testamentowy* et un traducteur doit choisir la forme correcte conformément au contexte dont le terme est employé.

¹⁰ J.-P. Dunand, P. Pichonnaz, *Lexique de droit romain*, 2e éd., Schulthess, Zurich 2010, p. 47.

¹¹ Articles 1002–1024 du Code civil français.

¹² Article 968 § 1 du Code civil polonais.

4. Conclusion

Pour conclure, le processus de traduction des textes juridiques, y compris des textes liés au droit des successions, exige une bonne connaissance du droit de deux pays. L'éducation juridique des traducteurs au niveau au moins basique est indispensable pour faire les traductions correctes des textes juridiques. Lors d'une traduction de certains termes juridiques, il faut d'abord vérifier sa signification dans « la source », c'est-à-dire dans les textes législatifs dans lesquels ils sont définis ou employés – sans se limiter aux dictionnaires – pour que cette traduction ait une bonne qualité.

Bibliographie

Dunand J.-P., Pichonnaz P., *Lexique de droit romain*, 2e éd., Schulthess, Zurich 2010.
Kuryłowicz M., *Testamentum holographum*, « Rejent » 2001, vol. 10, p. 119–126.
Łozińska-Małkiewicz E., *Dictionnaire français-polonais des termes juridiques*, Wydawnictwo Ewa, Toruń 2011.

Sitographie

www.krn.org.pl/4816/Prawo_spadkowe (consulté le 15 décembre 2017).
www.notaires.fr/sites/default/files/FCE-POLOGNE_SUCCESSIONS_2.pdf
(consulté le 15 décembre 2017).
www.notaires.paris-idf.fr/printpdf/499 (consulté le 15 décembre 2017).

Actes normatifs

Code Civil, version consolidée au 1 novembre 2017.
La convention portant loi uniforme sur la forme d'un testament international de Washington du 26 octobre 1973.
Ustawa – Kodeks cywilny z dnia 23 kwietnia 1964 r. (Dz.U. z 2017 r. poz. 459).

Dominika Romanowska

TRADUZIONI NEL CAMPO DI ASSICURAZIONI SOCIALI

Translations in the area of social insurance scheme

Abstract

The subject of the present article is the translation between Polish and Italian social security systems. In the first part the reader shall be informed about how each system has been formed throughout the history. Different formation of systems resulted in different structures of the institutions in Poland and in Italy. The second part briefly presents those structures – Polish ZUS and Italian INPS and INAIL – and lists the responsibilities of each of them which helps to spot the differences. The ultimate, essential part, demonstrates difficulties faced by translators specialized in the field of social insurance. Several terms represented in one language can have various formulations in the other one according to the context in which they occur. There are also terms that have non-equivalent in the other system. The most common ones are listed in the chart in order to present every possible translation of the potentially problematic lemmas.

Key words: Italian-Polish legal translation, Italy's social insurance scheme, non-equivalent terms, Polish pension system, specialized translation

Parole chiave: sistema di previdenza sociale italiano, sistema pensionistico polacco, termini non-equivalenti, traduzione legale italo-polacca, traduzione specializzata

Słowa kluczowe: polski system emerytalny, terminy bezekwiwalentowe, tłumaczenia specjalistyczne, włoski system ubezpieczeń społecznych, włosko-polski przekład prawniczy

Nel presente articolo vorrei discutere il tema delle difficoltà nella traduzione nel campo della previdenza sociale dal polacco in italiano e dall'italiano in polacco.

Un noto economista tedesco, Johann-Matthias Graf von der Schulenburg, riteneva che "l'obbligo di assicurazione è vecchio come le società umane"¹. Infatti,

¹ J. M. Graf von der Schulenburg, *Pflichtversicherung – ein historischer Rückblick*, [in:] *Pflichtversicherung. Segnung oder Sündenfall. Dokumentation über ein Symposium am 28–30 Oktober 2004 im Schloss Marbach, Öhningen*, Karlsruhe 2005, p. 21. In: M. Orlicki, *Ubezpieczenia obowiązkowe*, Wolters Kluwer, Warszawa 2011, p. 26.

si può dire che le assicurazioni esistevano in varie forme in tempi diversi sin da quando esiste l'uomo. L'uomo come un essere sociale cerca di creare legami sociali, di far parte di una comunità, di ricercare nel gruppo sicurezza e stabilità. Le società umane fornivano da sempre assistenza ai propri membri in stato di necessità. Le assicurazioni per le imprese esistevano dunque sin dall'antichità.

Il potenziamento e l'espansione delle assicurazioni sociali moderne sono dovute alla rivoluzione industriale del diciottesimo secolo. Durante quel periodo il numero della gente che si manteneva lavorando nell'industria è aumentato significativamente. Eseguire lavoro in tale settore presentava rischi di malattie e infortuni, i quali in seguito potevano rendere un lavoratore privo di mezzi di sostentamento. Nello stesso tempo si poteva notare che i legami familiari si allentavano, fra l'altro a causa della migrazione dalle zone rurali verso le grandi città, e sempre più persone anziane e innabili al lavoro non potevano contare sull'aiuto da parte dei membri della famiglia che in molti casi reggevano sulle loro spalle, ovvero sia sulla sussistenza finanziaria del nucleo. Cresceva infatti la necessità di regolare in qualche maniera la responsabilità dei datori di lavoro per quanto riguarda i danni conseguenti a infortuni sul lavoro avvenuti durante la prestazione professionale in modo da proteggere i lavoratori (specialmente gli operai) contro un eventuale indigenza.

Quando nel Settecento in Inghilterra è scoppiata la rivoluzione industriale, venivano create Casse di mutuo soccorso² (*Fund of Mutual Assistance*) che si sono sviluppate molto nell'Ottocento quando altri paesi hanno scoperto il loro ruolo positivo. I membri di dette Casse pagavano regolarmente un contributo e in cambio in caso di malattia o invalidità ricevevano un'indennità che garantiva mantenere il reddito. Inoltre venivano create altre forme di aiuto alle persone più esposte al rischio di indigenza ossia orfani, vedove e persone che a causa della loro età o per qualche altro motivo non erano capaci di lavorare. Con il sempre più veloce sviluppo dell'industria aumentava esigenza di creare un sistema comune e obbligatorio per tutti i lavoratori e datori di lavoro che avrebbe potuto assistere lavoratori in una situazione di bisogno.

L'assicurazione sociale nella forma molto vicina a quella che oggi conosciamo fu creata in Germania. Sotto l'impero di Guglielmo I negli anni 1883, 1884 e 1889³ furono varate leggi sulle assicurazioni sociali che riguardavano, rispettivamente, malattie, infortuni sul lavoro nonché invalidità, vecchiaia e morte⁴. Le suddette leggi furono poi codificate nel codice di previdenza sociale e questo era la prima volta a usare il termine *previdenza sociale*. Il sistema che fu

² <http://www.storiadellasicurezzasociale.ch/fileadmin/synthese-it.pdf>, p. 3 (accesso: 22.09.2017).

³ <http://www.zus.com.pl/files/prasa/Pocz%C4%85tki%20i%20roz-w%C3%B3j%20ubezpiecze%C5%84.pdf> (accesso: 22.09.2017).

⁴ *Ibidem*.

introdotto nella Germania dell'epoca veniva adottato in seguito nella maggior parte dei paesi europei.

Nell'Ottocento, quando la rivoluzione industriale arrivò in Italia, detto paese doveva affrontare i problemi con essa connessi. Si osservò un'esigenza di statalizzare il settore di assicurazioni per garantire aiuto di cui la gente aveva bisogno. Il primo passo al livello statale era la fondazione della Cassa Nazionale di Previdenza per l'Invalidità e la Vecchiaia degli operai (che poi fu rinominata la Cassa Nazionale delle Assicurazioni Sociali). Con quell'ente è stata istituita la forma facoltativa di tutela pensionistica per i manodopera. Grazie a detto ente gli operai che volevano assicurarsi contro l'invalidità e la vecchiaia, ne avevano possibilità. Il secondo passo dello sviluppo di assicurazioni in Italia ebbe luogo dopo prima guerra mondiale, nel 1919. In quell'anno Istituto fu denominato la Cassa Nazionale delle Assicurazioni Sociali e le assicurazioni divennero obbligatorie. Nel 1933 sotto il regime fascista nacque INFAIL – Istituto Nazionale Fascista per l'Assicurazione contro gli Infortuni sul Lavoro e la Cassa Nazionale assunse la denominazione di Istituto Nazionale Fascista della Previdenza Sociale. Dopo la caduta del fascismo sia INFAIL che INFPS hanno assunto le denominazioni conosciute oggi, ossia INAIL e INPS. Nel secondo dopoguerra nel 1952 si è adottata la legge che ha dato l'origine a trattenimento minimo di pensione. Negli anni '60 con lo scopo di tutelare i lavoratori che non potevano guadagnare non essendo responsabili di tale situazione è stata istituita la Cassa Integrazione Guadagni. Poi, negli anni successivi INPS sono entrate nel vigore alcune riforme ma si dice che il momento più importante nella trasformazione dell'ente a un'azienda moderna è la ristrutturazione del 1989. Nel detto anno è cominciata una serie di grandi modifiche della durata di circa 10 anni. In quel periodo fra l'altro sono state attuate le riforme relative agli altri tipi di lavoratori – autonomi e parasubordinati nonché è stata introdotta la previdenza complementare. La tutela dell'INAIL si è estesa e dal 2000⁵ comprende anche gli infortuni “in itinere” cioè durante il percorso da e verso il posto di lavoro. Inoltre nel 1992 è stata innalzata l'età pensionabile da 55 a 60 per le donne e da 60 a 65 per gli uomini⁶. In vista dell'aumento dell'aspettativa di vita previsto, negli ultimi anni è stata introdotta una nuova riforma che sta gradualmente elevando e equiparando l'età minima per la pensione di vecchiaia fino a 70 anni per tutti⁷.

⁵ <https://www.inail.it/cs/internet/istituto/chi-siamo/la-storia.html> (accesso: 22.09.2017).

⁶ <https://www.inps.it/NuovoportaleINPS/default.aspx?itemdir=47209&lang=IT> (accesso: 22.09.2017).

⁷ <http://www.borsaitaliana.it/notizie/speciali/pensioni/perche-la-riforma/eta-pensionabile/versolaparitatrauominiedonne.htm> (accesso: 22.09.2017).

La storia della previdenza sociale in Polonia è un po' più complicata. La Polonia non è esistita sulle carte geografiche per 123 anni a causa di spartizioni tra la Prussia, l'Impero Austriaco e l'Impero Russo. Prima di essi esistevano casse di mutuo soccorso però nel periodo in cui la previdenza sociale veniva codificata ed assumeva la sua forma, i territori polacchi facevano parte di tre altri paesi che sviluppavano in modo e tempo diverso. Solo due mesi dopo il recupero dell'indipendenza, nel gennaio di 1919 il capo dello Stato Józef Piłsudski ha emesso il decreto relativo all'assicurazione malattia ispirata al modello tedesco, però non l'ha passato al Parlamento. Per questo motivo gli storici dicono che la data ufficiale dell'inizio della previdenza sociale in Polonia è 19 maggio 1920 – il giorno dell'adozione della legge sull'assicurazione malattie obbligatoria⁸. Grazie a tale normativa i lavoratori e le loro famiglie avevano la garanzia di ottenere l'assistenza sanitaria, ospedalizzazione e indennità di malattia quando ne avevano bisogno. Negli anni successivi sono entrate in vigore anche le disposizioni sull'assicurazione di disoccupazione, sull'assicurazioni uniforme di impiegati inoltre erano insaurate l'assicurazione malattia e l'assicurazione maternità nonché l'assicurazione in caso di inabilità lavorativa o di morte in seguito ad infortunio sul lavoro oppure malattia professionale. Tutte dette disposizioni furono concluse con il decreto presidenziale del 1934⁹ che univa cinque preesistenti indipendenti istituzioni creando ZUS – Ente di Previdenze Sociali.

Negli anni precedenti alla seconda guerra mondiale lo ZUS stava sviluppando velocemente. Tranne le attività come determinazione dei diritti a prestazioni ed erogazione di essi, gestione di previdenza pensionistica e di assicurazione contro i rischi di infortunio nonché trattamento e prevenzione delle malattie professionali si occupava della promozione di uno stile di vita sano e di sensibilizzazione sulla previdenza sociale. La gente non prendeva cura di sé ciò avrebbe potuto portare ad una morbilità superiore e la necessità di intervento da parte dello ZUS. Quindi venivano organizzate delle mostre itineranti con lo scopo di promuovere lo stile di vita sano. Si parlava di lotta contro l'alcol e contro le epidemie, di promozione dello sport nonché di come riposare bene dopo il lavoro. Nel secondo dopoguerra il governo socialista ha cominciato di interferire nel funzionamento dello ZUS. Nel 1955 ha anche soppresso questo ente. I suoi incarichi sono stati suddivisi tra le autorità locali e il Ministro del lavoro e della previdenza sociale. Tuttavia quel sistema non funzionava bene e solo cinque anni dopo l'amministrazione previdenziale è stata unificata in un solo istituto di ZUS come in precedenza. Negli anni successivi il sistema previdenziale subiva

⁸ <http://www.zus.pl/o-zus/o-nas/historia-zus/zus-80-lat-jak-jeden-dzien> (accesso: 23.08.2017).

⁹ *Ibidem*.

motli cambiamenti, da nazionalizzazione e instaurazione di monopolio di Stato, attraverso smantellamento di monopolio fino al mercato assicurativo libero introdotto grazie alla transizione del luglio del 1990. Il sistema si sta sempre evolvendo. La modificazione più controversa degli ultimi anni è, come in Italia, l'innalzamento dell'età pensionabile. Avrebbe stata elevata da 60 anni nel caso delle donne e 65 per quanto riguarda gli uomini al 67 per entrambi i sessi, però con l'inizio di ottobre del 2017 ha entrato in vigore una legge che farà tornare le cose allo stato precedente.

Come si può vedere, la storia aveva un grande impatto su come i sistemi amministrativi di diversi paesi si crearono. Il traduttore specializzato che si occupa delle assicurazioni sociali deve sapere come funzionano detti sistemi dei due stati che lo interessano nell'ambito del suo lavoro. Ogni paese ha un suo sistema indipendente che differisce dagli altri in qualche modo.

La prima cosa che contraddistingue il regime assicurativo polacco dall'italiano è la struttura. In Polonia esiste lo ZUS (*Zakład Ubezpieczeń Społecznych* – Ente di Previdenze Sociali) – un ente delle finanze pubbliche, invece in Italia, si può dire semplificando leggermente che le responsabilità dello ZUS polacco vengono divise su due enti pubblici non economici, [sottoposti alla sorveglianza del Ministero del Lavoro e delle Politiche Sociali] – INPS (Istituto Nazionale della Previdenza Sociale) e INAIL (Istituto Nazionale per l'Assicurazione contro gli Infortuni sul Lavoro).

All'INPS che viene definito come la più grande cassa previdenziale in Italia, sono assicurati quasi tutti i lavoratori dipendenti del settore privato, del settore pubblico, i lavoratori autonomi nonché i lavoratori precari. Gli incarichi più importanti dell'INPS consistono della retribuzione delle pensioni di natura previdenziale e di natura assistenziale. Le sue attività si possono dividere in quattro sezioni principali:

- 1) prestazioni previdenziali: ovviamente l'attività principale è quella previdenziale che consiste nell'erogazione delle pensioni e delle altre indennità. Tali indennità vengono calcolate in misura percentuale sulla retribuzione e finanziate dai contributi ricossi dai lavoratori. Le più comuni indennità di questo tipo sono: pensione di anzianità, pensione di vecchiaia, pensione di invalidità e pensione ai superstiti;

- 2) prestazioni a sostegno del reddito: hanno lo scopo di tutelare i lavoratori che hanno le difficoltà nella loro vita lavorativa e provvede aiuto finanziario alle persone con redditi modesti e famiglie numerose, ad esempio: indennità di malattia, indennità di maternità e congedo di paternità;

- 3) vigilanza: l'attività che controlla il versamento dei contributi in riferimento ad obblighi di legge, con lo scopo di affermare il rispetto delle norme e garantire giuste condizioni di concorrenza tra le imprese;

- 4) pubblico impiego.

INAIL è un ente che eroga prestazioni ai lavoratori che si infortunano sul lavoro nonché quali che soffrono di malattie causate dall'attività lavorativa (chiamate *le malattie professionali*). Inoltre vengono tutelati i lavoratori che subiscono infortuni durante il viaggio di andata e ritorno dal luogo di lavoro. Gli obiettivi di quest'Istituto sono: riduzione del fenomeno infortunistico, garanzia del reinserimento nella vita sociale e lavorativa degli infortunati e degli affetti da malattia professionale nonché assicurazione dei lavoratori che svolgono attività a rischio.

Per poter denominare un evento infortunio, detto evento deve presentare certe caratteristiche: esteriorità, rapidità ed efficienza. Questo significa che l'incidente deve accadere al lavoratore a causa violenta cioè un fattore esterno che agisce con un'azione intensa e rapida e che causa una assoluta, ma non permanente, inabilità al lavoro per più di tre giorni. L'incidente che avviene durante il percorso verso il posto di lavoro o dal lavoro all'abitazione, e, qualora nell'azienda non sia presente un servizio di mensa, anche durante il percorso dal luogo di lavoro a quello dove il lavoratore consuma i pasti e viceversa, viene chiamato «infortunio in itinere». Il lavoratore che ha subito tale infortunio può non ottenere la prestazione in caso di inabilità al lavoro, quando durante l'infortunio si spostava utilizzando un mezzo privato, ad esempio l'automobile o la bicicletta, quando l'uso di questo non è necessario. L'utilizzo del mezzo privato può essere giustificato in alcune situazioni, tra le quali: quando il luogo di lavoro non è raggiungibile con i mezzi pubblici o quando la distanza dalla più vicina fermata dell'autobus o altro mezzo pubblico è eccessivamente lunga e non può essere percorsa in modo altro che a piedi.

Non si può dimenticare che INAIL, tranne il pagamento dell'indennità di infortunio, tutela i lavoratori anche in altri modi. Le altre competenze di questo ente consistono in, ad esempio: la rendita diretta per inabilità permanente; l'indennizzo per la menomazione dell'integrità psicofisica; l'assegno per assistenza personale continuativa; prestazioni protesiche, riabilitative o sanitarie; assegno funerario e prestazioni di reinserimento sociale e lavorativo.

Per quanto riguarda l'ente polacco, come è stato descritto di sopra, esso unisce quasi tutte le attività dell'INPS e dell'INAIL. Si occupa di erogazione delle indennità come indennità parentali, di malattia o pensioni, però fra tutte queste non c'è indennità di disoccupazione. Essa viene pagata da parte di un altro ente – *Powiatowy Urząd Pracy* (Ufficio Provinciale di Collocamento).

Le attività dello ZUS possono essere classificate quanto segue:

- pensioni: in questo gruppo c'è la pensione di vecchiaia e l'indennità di raccordo. Invece la pensione di anzianità, presente nel regime italiano, nel sistema polacco non esiste;

- rendite: cioè le indennità come pensione ai superstiti, la prestazione sociale nonché la pensione di invalidità e di inabilità;

- indennità sostitutive della retribuzione: cioè le indennità di malattia dall'assicurazione contro le malattie, prestazione riabilitativa, assegno di assistenza, indennità compensativa, indennità di maternità e assegno funerario;
- prestazioni connesse a infortuni sul lavoro e a malattie professionali: a questo gruppo appartengono assegno di accompagnamento nonché la prestazione riabilitativa, l'indennità ai superstiti, di malattia, l'indennità compensativa, la pensione di invalidità e di inabilità menzionate prima che però in questo caso sono risultato di malattie professionali o infortuni sul lavoro.

Una diversa suddivisione di sistemi in Polonia e in Italia risulta in diverse indennità, diversa classificazione di esse e, di conseguenza, in terminologia, a volte, molto diversa. Nel sistema italiano ci sono delle indennità che non esistono nel regime polacco e vice versa, quindi un traduttore deve esprimere una cosa sconosciuta ad un dato sistema in un altro modo che sarebbe comprensibile a persone, a quali il sistema italiano è estraneo senza usare i termini già esistenti per non indurre in equivoco.

La prima questione potenzialmente problematica è collegata ai lemmi che rappresentano diversi tipi di erogazioni pagate dagli enti di assicurazione. Quasi in ogni caso la traduzione dipende dal contesto.

Il primo caso che va sottolineato è connesso al termine «indennità». In italiano questo lemma viene applicato riguardo alla maternità, alla malattia, alla mobilità, alla disoccupazione nonché ai pagamenti erogati alle persone pensionate o licenziate. In polacco, a seconda del contesto, la parola «indennità» può essere tradotta in quattro modi diversi. Quando si parla delle indennità di disoccupazione – erogata alle persone disoccupate che cercano lavoro, di malattia – versata alle persone che a causa di malattia non sono in grado di esercitare le proprie responsabilità professionali, oppure di maternità o di paternità – pagata ai genitori di un neonato bambino, nel regime polacco viene usata la voce *zasilek*, rispettivamente: *dla bezrobotnych*, *chorobowy* e *macierzyński* o *tacierzyński*. Quando invece è il caso delle persone pensionate in un modo particolare, cioè parliamo di «indennità di raccordo», la parola giusta è *emerytura* (*pomostowa*), invece parlando delle persone licenziate e di «indennità di partenza» si deve usare il termine *odprawa*. E, alla fine, se ci riferiamo alla «indennità di immobilità» che in Polonia non esiste, bensì si utilizza il termine *świadczenia mobilności*.

La situazione è simile in caso del termine «pensione» che anche può essere tradotto in tre modi diversi: *emerytura*, *renta* o *świadczenie*. Nell'uso comune la parola «pensione» è tradotta come *emerytura*, però nel linguaggio specialistico viene tradotta così solo parlando della pensione di anzianità, ossia la prestazione che spetta dopo aver raggiunto una quota che consiste di somma tra l'età pensionabile minima richiesta (in Italia questa età è 60 per lavoratori dipendenti e 61 per lavoratori autonomi invece in Polonia è di 60 anni per le donne e 65 per gli uomini) e almeno 35 anni di contributi che in polacco viene tradotta come

emerytura za usługę. In riferimento alla pensione ai superstiti, alla pensione di invalidità civile o alla pensione sociale il lemma adeguato è *renta*, il quale viene tradotto in italiano anche come «rendita». L'ultima opzione è *świadczenie* che si applica in riferimento a: «la pensione di vecchiaia» – pagata alle persone che hanno raggiunto l'età pensionabile e hanno versato contributi per almeno 5 anni durante la vita lavorativa – in polacco *świadczenie z tytułu starości*; «la pensione indennitaria» – erogata alle persone o alle famiglie di persone che hanno subito infortunio accaduto durante lo svolgimento dell'attività lavorativa che ha causato la menomazione o anche la morte – in polacco *świadczenie odszkodowawcze* o colloquialmente *odszkodowanie* nonché ai termini generali cioè «la pensione assistenziale» e «previdenziale» i quali vengono tradotti in polacco come *świadczenie zdrowotne i społeczne*.

Va notato che in italiano esistono due voci a dire *bezrobotny*. Il più comune è «disoccupato», però quando si parla di una persona senza occupazione che non l'ha mai avuta, in italiano viene usato termine «inoccupato».

Il «congedo» in polacco generalmente viene tradotto come *urlop* – *wypoczynkowy, rodzicielski, macierzyński o ojcowski*. Però c'è un'indennità in cui la voce «congedo» viene tradotta in un modo diverso – «congedo di malattia». In questo caso «congedo» si traduce come *zwolnienie (lekarskie)*.

Per quanto riguarda la voce «assegno», la traduzione più frequente, però non unica, è *zasilek*. In caso di «assegno di natalità» in polacco è usato il lemma *świadczenie (porodowe)* invece «assegno nel assegno per assistenza personale continuativa» viene tradotto come *dodatek (z tytułu ciągłej pomocy osobistej)*. Per quanto riguarda assegni: familiare, funerario, sociale, di assistenza e di accompagnamento la traduzione giusta sarà *zasilek*. Si deve però aggiungere a questo punto qualcosa su «assegno di accompagnamento». Esso viene tradotto come *zasilek pielęgnacyjny*, ma in polacco esiste anche indennità chiamata *dodatek pielęgnacyjny*. Nel linguaggio comune si sente usare *zasilek* e *dodatek* come sinonimi, ma si deve notare che in sistema polacco si parla di due indennità diverse.

L'ultimo caso di cui vorrei parlare riguarda i termini come *wynagrodzenie, wypłata, pobory, uposażenie, płaca o pensja*. In polacco la differenza più importante tra queste voci è che *wynagrodzenie* è più ampia e comprende anche prestazioni extrafinanziarie. Inoltre si può dire che *pensja* è un po' meno ufficiale invece *uposażenie* e *pobory* non sono usati molto frequentemente. Allora *wynagrodzenie* in italiano sarebbe «emolumenti» siccome questi due lemmi sono i più ampi e ufficiali. Invece per quanto riguarda voci come «remunerazione», «guadagno» e «retribuzione» si possono essere tradotti come *płaca, wypłata* o *pensja*. In italiano ci sono anche lemmi riguardanti il pagamento che non si differiscono per il loro registro ma dal tipo di lavoro svolto da un lavoratore. Una persona che svolge un lavoro intellettuale ottiene lo «stipendio», invece un lavoratore manuale per il suo lavoro è remunerato con il «salario». In polacco non esiste una distinzione del genere.

Tabella 1. Glossario italiano-polacco dei termini del campo di assicurazioni sociali

ITALIANO	POLACCO
assegno ~ di accompagnamento ~ di assistenza ~ di natalità ~ familiare ~ funerario ~ per assistenza personale continuativa ~ sociale	zasiłek, świadczenie, dodatek z~ pielęgnacyjny z~ opiekuńczy ś~ porodowe z~ rodzinny z~ pogrzebowy dodatek z tytułu ciągłej pomocy osobistej z~ socjalny
congedo ~ annuale ~ di malattia ~ di maternità ~ di paternità ~ parentale	urlop, zwolnienie u~ wypoczynkowy z~ lekarskie u~ macierzyński u~ ojcowski (pot. tacierzyński) u~ rodzicielski
ferie/congedo ~ non retribuite ~ retribuite	urlop ~ bezpłatny ~ wypoczynkowy
indennità ~ di disoccupazione ~ di frequenza ~ di malattia ~ di mancato preavviso ~ di maternità ~ di mobilità ~ di partenza ~ di raccordo ~ compensativa	emerytura, świadczenie, zasiłek, renta, ekwiwalent/rekompensata z~ dla bezrobotnych z~ opiekuńczy dla osoby częściowo niesamodzielnej z~ chorobowy r/e~ z tytułu niezachowania ustawowego okresu wypowiedzenia z~ macierzyński świadczenia mobilności odprawa e~ pomostowa z~ wyrównawczy
pensione ~ ai superstiti ~ assistenziale ~ di anzianità ~ di inabilità ~ di invalidità ~ di invalidità civile	emerytura, świadczenie, renta r~ rodzinna ś~ zdrowotne e~ za usługę/stażowa r~ z tytułu całkowitej i trwałej niezdolności do pracy z~ dla niepełnosprawnych ~ renta

Tabella 1 (cont.)

~ di reversibilità	r~ rodzinna
~ di vecchiaia	ś~ z tytułu starości
~ indennitaria	ś~ odszkodowawcze (pot. odszkodowanie)
~ previdenziale	ś~ społeczne
~ privilegiata	r~ uprzywilejowana [tytułem wypadku przy pracy]
~ sociale	r~ socjalna
disoccupato	bezrobotny
inoccupato	
disoccupazione	bezrobocie
inoccupazione	
sussidio	zasilek
~ di assistenza	~ opiekuńczy
~ di disoccupazione	~ dla bezrobotnych

Bibliografia

- Cinelli M., *Diritto della previdenza sociale*, Giapichelli, Torino 2015, cap. II.
- Orlicki M., *Ubezpieczenia obowiązkowe*, Wolters Kluwer, Warszawa 2011, cap. I.
- System ubezpieczeń społecznych. Zagadnienia podstawowe*, a cura di G. Szpor, Wolters Kluwer, Warszawa 2016.
- Szczeńsiak M., *Zarys dziejów ubezpieczeń na ziemiach polskich*, Przedsiębiorstwo Wydawnicze LAM, Warszawa 2003, cap. I e XI.

Sitografia

- <http://www.borsaitaliana.it/notizie/speciali/pensioni/perche-la-riforma/eta-pensionabile/versolaparitatrauominiedonne.htm> (accesso: 22.09.2017).
- <http://www.storiadellasicurezzasociale.ch/fileadmin/synthese-it.pdf> (accesso: 22.09.2017).
- <http://www.zus.com.pl/files/prasa/Pocz%C4%85tki%20i%20rozw%C3%B3j%20ubezpiecze%C5%84.pdf> (accesso: 22.09.2017).
- <http://www.zus.pl/o-zus/o-nas/historia-zus/zus-80-lat-jak-jeden-dzien> (accesso: 23.09.2017).
- <https://www.inail.it/cs/internet/istituto/chi-siamo/la-storia.html> (accesso: 22.09.2017).
- <https://www.inps.it/NuovoportaleINPS/default.aspx?itemdir=47209&lang=IT> (accesso: 22.09.2017).

CZĘŚĆ II
PRZEKŁAD HUMANISTYCZNY
I ARTYSTYCZNY

Elżbieta Tomasi-Kapral

IL RUOLO E LA POSIZIONE DEL TRADUTTORE LETTERARIO NEL XXI SECOLO TRADUTTORE LETTERARIO – IL MEDIATORE TRA LE CULTURE

The role and position of literary translator in the 21st century: a cultural intermediary

Abstract

The 21st century is the age of migration. We observe right now how many people leave their homelands (due to wars and economic situation) and move out to live in places where they cannot communicate using their native language. Therefore the 21st century shall be the age of globalization, formation of multicultural and multilingual societies, giving the newcomers an opportunity to create a new reality. Europe will have to confront with numerous difficulties such as, for instance, creating a space where diversity will not bring about fears or discrimination. On the contrary, it will be accepted and respected. For such a reason there is more and more discussion about cultural exchange. Undoubtedly, one of the windows to look at another culture is literature. The European Commission supports, in recent years, projects focused on literary translation, co-financing the work of translators and their education among the so-called young professionals. Both social and professional position of translators becomes a hot issue of public discussions. It is not an accidental act – together with the changing reality, the role and position of the literature translators in the contemporary world must be redefined. The literary translation brings many benefits and that is the object of this article.

Key words: PETRA, cultural policy, literary translation, TransStar Project, cultural transfer

Parole chiave: PETRA, politica culturale, traduzione letteraria, TransStar project, trasferimento culturale

Słowa kluczowe: PETRA, polityka kulturowa, przekład literacki, projekt TransStar, transfer kulturowy

1. Introduzione

La traduzione letteraria, come anche altre forme di espressione artistica, ha una lunga tradizione. Le prime traduzioni risalgono ai tempi della Roma antica. Molto presto la letteratura è stata riconosciuta come il medium più adatto per conservare

il pensiero umano, e quindi anche la memoria e la cultura di una nazione¹. La traduzione di essa veniva (e viene sempre) considerata la chiave per un altro, sconosciuto sistema socioculturale, grazie al quale poteva essere arricchita la cultura della comunità linguistica d'arrivo.

Questa logica la seguì Carlo Magno, per nominare solo un esempio tra i tanti, il quale, nonostante fosse illetterato, all'inizio del suo dominio dette l'impulso a una riforma culturale in più discipline, tra le quali filosofia, letteratura e poesia, la cui riforma è entrata negli annali della storia come «rinascita carolingia». Comprendendo l'importanza della cultura nel processo d'unificazione dell'Impero (il quale in tutta la sua estensione era molto diversificato dal punto di vista culturale), Carlo Magno, con la collaborazione degli intellettuali provenienti da ogni parte dell'impero, cercò quindi di unificare non solo la vita religiosa oppure la giurisprudenza, ma anche la vita culturale, creando un sistema linguistico comprensibile per il popolo non istruito, nel quale venivano tradotte tutte le opere considerate all'epoca importanti.

Presto fu riconosciuto che la traduzione della letteratura era un processo complesso e come tale non consisteva soltanto nel trovare le parole adatte per riportare la stessa cosa, oppure – citando Umberto Eco *Dire quasi la stessa cosa*² in un altro sistema linguistico. Gli studiosi delle varie discipline, come ad esempio Cicerone, San Girolamo o Lutero sono giunti alla conclusione che tradurre significava anche, o forse soprattutto, riportare attraverso le parole un intero contesto culturale, sociale, storico, nel quale è stata ancorata la realtà dell'opera letteraria.

Un ragionamento del genere lo ritroviamo anche ad esempio nell'epoca del romanticismo tedesco, dove possiamo osservare una glorificazione dell'immaginazione e della fantasia. Soprattutto i teorici tedeschi svilupparono le teorie secondo le quali il traduttore veniva considerato un genio creativo. Prevalsa anche l'ipotesi che grazie alla sua attività potesse essere arricchita la cultura del sistema di arrivo. Nel 1819 Goethe pubblicò la sua opera intitolata *West-Östlicher Divan*. Ispirato dal fatto che le grandi opere della letteratura tedesca venivano tradotte nelle lingue orientali, Goethe presentò la sua teoria della natura del processo traduttivo. Postulava quindi la distinzione tra tre tipi di traduzione definiti secondo criteri estetici. Il primo tipo sarebbe la traduzione grazie alla quale il lettore ottiene la possibilità di conoscere attraverso un testo riportato dall'altro sistema linguistico un'altra cultura. Questo sarebbe, secondo Goethe, il merito del traduttore che cerca di esporre le particolarità culturali con i mezzi comprensibili per i suoi lettori, quindi rappresentanti del sistema

¹ Cfr. A. Assmann, *Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, C.H. Beck, München 1999.

² U. Eco, *Dire quasi la stessa cosa. Esperienze di traduzione*, Bompiani, Milano 2012, p. 10.

culturale d'arrivo. Un altro tipo sarebbe la traduzione definita da Goethe come «l'appropriazione per sostituzione»³. Si tratta quindi di un transfer dei fenomeni culturali da un sistema linguistico all'altro, il che secondo Goethe potrebbe però creare una sorte di parodia. Il terzo tipo potrebbe essere secondo il poeta difficile da accettare per i rappresentanti della cultura ricevente. Si tratterebbe infatti di un concetto della traduzione dove il traduttore cercherebbe di mantenere l'identità assoluta tra il testo originale e quello tradotto. Ma grazie a questa fedeltà assoluta, secondo Goethe sarebbe possibile capire il testo originale e il contesto culturale⁴. Come vediamo, nell'argomentazione di Goethe la questione centrale è dunque non la competenza linguistica del traduttore, ma più che altro la sua capacità di avvicinare il lettore ad un altro sistema culturale. Il ruolo del traduttore letterario non si limita quindi solo a spiegare il significato delle parole, ma a far apparire davanti agli occhi di un lettore tutto ciò che viene spesso nascosto tra le righe.

Alcuni elementi di questo brevemente descritto approccio teorico formulato da Goethe all'inizio del XIX secolo si trovano anche negli altri concetti teorici sviluppati nel XX secolo. Come esempio potrebbe essere citato il concetto di Hönig, secondo il quale "Il traduttore è un costruttore di ponti. Il ponte della traduzione collega due culture e due comunità linguistiche differenti"⁵.

Anche Christiane Nord propone un modello di traduzione letteraria basato sul presupposto che la comprensione della realtà fittizia di un'opera letteraria dipenda dal coinvolgimento culturale dei lettori e dalla loro conoscenza del mondo in generale⁶. Visto che sono spesso i particolari eventi storici o fenomeni culturali a dare uno stimolo creativo agli autori, il traduttore deve decidere, come rendere il testo da egli tradotto più comprensibile per i lettori appartenenti alla diversa comunità linguistica, storica e culturale.

Un esempio adeguato in questo contesto potrebbe essere la traduzione del titolo del romanzo *Początek*⁷ scritto da Andrzej Szypiorski nel 1986. Il titolo scelto da Szypiorski è una metafora che nasconde in sé un ampio contesto storico. La parola «inizio» può significare un nuovo capitolo nella storia della Polonia dopo la seconda guerra mondiale, può significare un nuovo capitolo nelle relazioni tra polacchi ed ebrei dopo la traumatizzante esperienza della Shoah, può significare infine l'inizio di un altro sistema totalitario. Tutte queste possibilità interpretative e associazioni vengono raggruppate in una parola sola,

³ J. W. Goethe, *Berliner Ausgabe. Poetische Werke* [v. 1–16], v. 3, Aufbau Verlag, Berlin 1960, p. 308.

⁴ *Ibidem*, p. 307–310.

⁵ H. G. Hönig, *Konstruktives Übersetzen*, Stauffenburg, Tübingen 1995, p. 18.

⁶ Ch. Nord, *Funktionsgerechtigkeit und Loyalität. Die Übersetzung literarischer und religiöser Texte aus funktionaler Sicht*, Frank & Timme, Berlin 2011, p. 56.

⁷ A. Szypiorski, *Początek*, Instytut Literacki, Paryż 1986.

non a caso scelta dall'autore come titolo del suo romanzo. Il libro di Szczypiorski fu tradotto nelle diverse lingue, tra le quali tedesco e italiano nel 1988. Sia il traduttore tedesco Klaus Staemmler sia il traduttore italiano Pietro Marchesani hanno rinunciato al titolo scelto dall'autore, sostituendolo con un altro, molto lontano dall'originale: *Die schöne Frau Seidenman*⁸ nella versione tedesca e *La bella signora Seidenman*⁹ nella versione italiana.

Il traduttore tedesco giustifica la sua decisione con motivi pragmatici, dicendo: "Con mia moglie abbiamo trovato il titolo *Die schöne Frau Seidenman* perché pensavamo che quello originale «l'inizio» non attirasse attenzione"¹⁰. Prendendo quindi in considerazione le regole del mercato, l'atteggiamento da consumatori dei futuri lettori, ma anche il loro background culturale e contesto sociopolitico, il traduttore ha deciso di cambiare il titolo del libro, convinto che quello originale, tradotto con il suo esatto equivalente linguistico, non avrà in Germania lo stesso effetto come lo aveva nel sistema culturale di partenza. La stessa motivazione vale probabilmente anche per la traduzione in italiano, francese, spagnolo, danese, inglese e altre lingue dell'Europa occidentale. Vale a dire che sia il traduttore ceco sia slovacco hanno tradotto letteralmente il titolo dell'originale, partendo probabilmente dal presupposto che il nuovo lettore, avendo simili esperienze come il lettore polacco, non dovrebbe avere nessuna difficoltà a decodificare la metafora usata da Szczypiorski.

Anche il titolo del libro di Michela Murgia *Accabadora*¹¹ trasmette un ampio contesto culturale e come tale richiede dal traduttore una scelta ben pensata della strategia traduttiva. Con la parola «accabadoras», di provenienza sarda, venivano indicate in Sardegna le donne chiamate per interrompere una lunga agonia che durando più giorni causava al moribondo delle atroci sofferenze. Il ruolo dell'accabadora era quindi quello di effettuare una sorta d'eutanasia. E proprio di queste pratiche parla il romanzo di Michela Murgia. Anche questa volta abbiamo a che fare con un titolo che racchiude in sé un mondo intero, però questa volta non si tratta di un fenomeno comunemente conosciuto, questo contesto culturale è chiaro solo per una piccola parte dei lettori italiani, quelli di provenienza sarda, che conoscono bene diversi aspetti della loro cultura, visto che il fenomeno «accabadora» viene anche oggi trattato in maniera molto discreta e come tale non appare spesso nel discorso pubblico. L'autrice ha scelto quindi quel titolo essendone consapevole, che per la maggior parte dei suoi lettori italiani rimarrà abbastanza enigmatico (il romanzo non è stato

⁸ A. Szczypiorski, *Die schöne Frau Seidenman*, Diogenes Verlag, Zürich 1988.

⁹ A. Szczypiorski, *La bella signora Seidenman*, Adelphi edizioni, Milano 1988.

¹⁰ A. Fimiak-Chwiłkowska, *Das Übersetzen der Kulturbilder. Klaus Staemmlers Übersetzungen der polnischen Literatur*, Südwestdeutscher Verlag für Hochschulschriften, Saarbrücken 2013, p. 153.

¹¹ M. Murgia, *Accabadora*, Giulio Einaudi editore, Torino 2009.

scritto nel dialetto sardo, il che permette di presumere che l'autrice si rivolgesse a tutti gli italiani).

Nel 2010 il romanzo di Murgia è stato tradotto in tedesco. La traduttrice Julika Brandestini ha lasciato come titolo della sua traduzione la parola straniera¹², lanciando in quel modo un chiaro segnale che con quel romanzo il lettore verrà trascinato in uno sconosciuto sistema di credenze, norme sociali e culturali. Nel 2012 il libro di Murgia è stato tradotto anche in polacco. Alla traduttrice Hanna Borkowska i lettori polacchi devono la possibilità di entrare in questo mondo misterioso di credenze popolari sarde. Anche questa volta la traduttrice non rinuncia al titolo originale, però ben sapendo che esso non comunica niente al lettore polacco, aggiunge una spiegazione: *Ta, która pomaga odejść*¹³ provocando così una certa associazione, ma mantenendo nello stesso tempo il background culturale voluto dall'autrice.

Come mostrano i suddetti esempi, le traduzioni dei titoli non dovevano nella maggior parte dei casi essere una copia fedele dell'originale. I traduttori sopraccitati si sono orientati nella scelta della loro strategia traduttiva alla cultura della comunità culturale d'arrivo.

2. Il traduttore di letteratura esce dall'ombra

Le suesposte considerazioni mettono in evidenza l'innegabile contributo dei traduttori di letteratura allo scambio interculturale, il che viene considerato molto apprezzabile nel mondo di oggi.

Sta di fatto che il XXI secolo ha portato con sé tanti cambiamenti politici e socioculturali, che hanno influenzato anche il mondo delle traduzioni letterarie. Il XXI secolo viene considerato il secolo delle migrazioni. Già oggi stiamo osservando tantissime persone costrette a lasciare i loro paesi (a causa di un conflitto militare oppure della situazione economica) e vivere nelle circostanze, dove non possono comunicare usando la loro lingua madre. Il XXI secolo sarà quindi anche il secolo dell'intensa globalizzazione, di creazione delle società multiculturali e multilingui, nelle quali i rappresentanti delle diverse culture avranno la possibilità di creare insieme una nuova realtà. Come pronosticano sociologi e politici, Europa si confronterà quindi con una serie di problemi tra cui anche quello di creare uno spazio nel quale la diversità non sarebbe temuta o punita, ma riconosciuta e apprezzata. È per questo che viene riconosciuta sempre di più l'importanza dello scambio culturale. Senza dubbio la letteratura è una delle piattaforme che ci permette di dare uno sguardo dentro un mondo culturale diverso e sconosciuto.

¹² M. Murgia, *Accabadora*, Klaus Wagenbach Verlag, Berlin 2010.

¹³ M. Murgia, *Accabadora. Ta, która pomaga odejść*, Świat Książki, Warszawa 2012.

Lo scambio culturale è diventato di conseguenza una questione politica. La Commissione europea sostiene quindi progetti nel campo della traduzione letteraria, per esempio finanziando il lavoro dei traduttori sulla traduzione di opere letterarie, o la formazione dei cosiddetti *young professionals* di quest'arte. Questa non è un'azione casuale – la traduzione letteraria, come è stato illustrato, porta con sé diversi vantaggi, il che è stato riconosciuto al livello di politica europea (ma anche quella mondiale) come mostrano le seguenti citazioni:

Il ricco patrimonio culturale dell'Europa dovrebbe essere accessibile a tutti, non a un'esigua minoranza. Per questo i traduttori sono essenziali¹⁴.

Condividiamo un solo e medesimo obiettivo: promuovere la disciplina e la pratica della traduzione creativa e assicurare che ottenga maggiore visibilità e apprezzamento in Europa¹⁵.

Queste opinioni fanno capire che c'è una volontà di effettuare un cambiamento importante. Infatti, l'inizio del XXI secolo ha portato con sé un grande cambiamento di ruolo e status sociale del traduttore letterario. Bisogna infatti constatare, che nonostante la consapevolezza dell'importanza della traduzione letteraria, fino agli anni ottanta e ancora negli anni novanta del secolo scorso il traduttore di letteratura era praticamente inesistente nel dibattito pubblico. La sua situazione di allora rispecchia molto bene il fatto che il suo nome in molti casi non appariva nei libri da egli tradotti. Il traduttore rimaneva invisibile lavorando da solo, nascosto dietro la sua scrivania oppure tra gli scaffali della biblioteca, dove faceva la sua ricerca, esplorando territori sconosciuti, cercando di capire e spesso di tradurre l'intraducibile. Il traduttore di letteratura era anche nella maggior parte dei casi autodidatta. Nei programmi di studi praticamente non c'erano previsti corsi di formazione per i futuri traduttori di letteratura.

Oggigiorno il ruolo del traduttore letterario viene discusso e ridefinito nell'attuale contesto culturale e politico. Un traduttore letterario non è più una persona invisibile, muta, nascosta dietro l'autore. Un traduttore letterario di oggi esce dall'ombra e prende l'iniziativa. Il suo compito non è solo tradurre. Egli prende spesso il ruolo di un manager, che nel fitto delle proposte letterarie deve scoprire quella che potrebbe essere interessante (prendendo in considerazione diversi punti di vista) per il nuovo pubblico. Una volta trovato il testo adatto, il traduttore-manager si mette alla ricerca di una casa editrice, dove la sua traduzione potrebbe essere pubblicata. Entra in trattative, dibatte le condizioni

¹⁴ A. Vassiliou, *Le raccomandazioni PETRA Verso nuove condizioni a favore della traduzione letteraria in Europa*, Bruxelles 2012, p. 2.

¹⁵ J. M. Barroso, *Le raccomandazioni PETRA Verso nuove condizioni a favore della traduzione letteraria in Europa*, Bruxelles 2012, p. 8.

del contratto, della promozione del libro (e quindi anche dello scrittore) per trovare i futuri lettori. Visto così il lavoro del traduttore non consiste solamente nella traduzione, ma richiede numerose capacità al di là delle conoscenze linguistiche, il che viene spesso ignorato nel discorso pubblico.

3. La traduzione letteraria diventa una questione politica

La necessità del cambiamento della posizione sociale del traduttore letterario è stata riconosciuta dall'Unione europea per la prima volta nel dicembre 2011. A Bruxelles aveva luogo il primo convegno internazionale PETRA¹⁶. Tra i partecipanti c'erano 70 organizzazioni provenienti dai paesi europei (non necessariamente stati membri dell'Unione europea) attive nel settore della traduzione letteraria (come per esempio italiano Sindacato Traduttori Editoriali STRADE o polacco Polski Instytut Książki). Durante il convegno sono stati discussi tanti importanti aspetti della traduzione letteraria, tra i quali:

- la formazione del traduttore letterario;
- la gestione del diritto d'autore e dei diritti digitali;
- le politiche editoriali e la situazione sul mercato editoriale;
- lo statuto economico e sociale del traduttore letterario.

Questa iniziativa ci fa capire che è stata riconosciuta la necessità d'introdurre seri cambiamenti riguardanti tanti suestposti aspetti del lavoro, formazione e la situazione giuridica del traduttore letterario.

Nel documento intitolato *The PETRA Recommendations – Raccomandazioni PETRA*¹⁷ sono stati quindi raccolti e offerti alle istituzioni europee, nazionali ma anche quelli regionali i suggerimenti su come migliorare la situazione della traduzione letteraria (e anche la sua qualità) e dei traduttori letterari in Europa. Le sopra nominate raccomandazioni sono state presentate nel 2012 alla sopracitata Commissario europeo per l'istruzione, la cultura, il multilinguismo e la gioventù.

Si parte quindi da due presupposti: come primo vale la pena sottolineare che con questo documento è stato per la prima volta ufficialmente riconosciuto in modo chiaro e inequivocabile il ruolo del traduttore letterario come mediatore interculturale. La letteratura trasmette senza alcun dubbio il patrimonio spirituale dell'umanità, rispecchiando gli importanti processi storici e cambiamenti socioculturali, conserva per le prossime generazioni cosiddetto spirito del tempo, dando così il suo contributo alla creazione della memoria collettiva della nazione. Il che risulta molto importante nel contesto europeo,

¹⁶ Piattaforma europea per la traduzione letteraria.

¹⁷ *Le raccomandazioni PETRA Verso nuove condizioni a favore della traduzione letteraria in Europa*, Bruxelles 2012.

dove patrimonio culturale e la memoria collettiva di una nazione devono essere portati oltre le frontiere (oggi formalmente inesistenti, ma mentalmente sempre presenti).

Come secondo punto viene messo in evidenza un infausto destino del traduttore letterario. Il traduttore è obbligato a porsi al servizio dell'autore del testo originale, quindi è costretto a eclissarsi. Il suo lavoro viene considerato tanto più riuscito quanto più si sarà reso invisibile. Se invece avrà lasciato le tracce visibili nel testo tradotto, diventerà oggetto di critica. In questo senso il traduttore letterario è praticamente relegato nel dimenticatoio¹⁸.

Il convegno ha dato un importante impulso ai cambiamenti nel ambito delle traduzioni letterarie. Come verrà evidenziato in seguito, è stata riconosciuta la necessità di rivoluzionare certi aspetti della realtà professionale del traduttore. È stato deciso, che per migliorare la situazione del traduttore bisogna garantire al traduttore letterario la stessa visibilità riservata ad ogni creatore. Dovrebbe quindi essere ricordato o citato ovunque sia menzionato l'autore dell'opera da egli tradotta, il che purtroppo oggi non è sempre il caso. Oggi il nome del traduttore appare nella maggior parte dei casi non sulla copertina, ma sulla prima pagina. È sempre un miglioramento, paragonando questa situazione con quella degli anni sessanta o settanta, dove spesso il nome del traduttore non veniva pubblicato oppure veniva pubblicato nei posti poco esposti e quindi invisibili. In questo contesto sembra opportuno citare il punto di vista presentato da Jarniewicz, il quale postula nel suo libro dedicato alla traduzione letteraria¹⁹ che il nome del traduttore appaia direttamente sulla copertina del libro. Proprio così come succede nel caso di audiolibri, dove direttamente sotto il nome dell'autore e il titolo della pubblicazione viene collocata l'informazione su chi ha letto il testo.

Un altro cambiamento postulato che dovrebbe essere effettuato è collegato alla nuova realtà sul mercato editoriale, dove la così detta pubblicazione on-line delle opere letterarie sotto forma di audiolibri oppure nelle biblioteche on-line diventa un'alternativa sempre più diffusa (perché più economica) del libro stampato. Nel caso quindi della digitalizzazione di un'opera letteraria dovrebbe essere rispettata la legge sul diritto d'autore anche per il traduttore letterario²⁰. Un altro problema messo in discussione risulta dal fatto che la maggior parte della società mondiale non conosce le particolarità collegate al mestiere di traduttore letterario. Bisognerebbe quindi sensibilizzare la critica letteraria alla specificità del lavoro del traduttore letterario evitando così le situazioni dove il traduttore viene punito per gli errori commessi dallo scrittore nella sua opera²¹.

¹⁸ *Ibidem*, p. 37.

¹⁹ J. Jarniewicz, *Gościnność słowa. Szkice o przekładzie literackim*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012, p. 17.

²⁰ *Le raccomandazioni PETRA...*, p. 31–32.

²¹ *Ibidem*, p. 38.

Molto importante, considerando le insufficienti condizioni economiche, è anche la creazione di borse e sussidi finanziari a beneficio del traduttore letterario²².

Al di là di quello è molto importante moltiplicare al livello europeo le cosiddette buone pratiche, nello specifico appoggiando le azioni delle associazioni di traduttori letterari, che hanno avuto già successo in altri paesi (come per esempio in Germania l'introduzione di codici di buone pratiche condivise con gli editori). Ci sono anche i tentativi d'introdurre a livello europeo un contratto-tipo le cui clausole rispettino tanto il lavoro del traduttore quanto quello dell'editore²³.

4. Concretizzazione dei suggerimenti di PETRA

Nella discussione sul livello europeo riguardante la posizione di traduttore letterario si nota e si sottolinea anche la necessità di sostenere iniziative nell'intento di realizzare un contesto ideale di lavoro, come per esempio collegi o centri per traduttori²⁴. Gli istituti di questo tipo sono molto importanti perché offrono ai professionisti l'opportunità d'immergersi nella cultura straniera, di dialogare con i colleghi, d'incontrarsi e discutere con gli autori oppure di realizzare le ricerche necessarie. In quest'area ci sono già alcuni buoni esempi che possono essere presentati in questo contesto, come La Casa dei Traduttori Looren in Svizzera. Il fatto che la Casa Looren sia situata in Svizzera è dovuto indubbiamente alle particolarità di questo paese. In Svizzera ci sono, come noto, quattro lingue ufficiali, il che influenza in modo marcato il senso di appartenenza nazionale dei membri di questa società. La Casa dei Traduttori Looren, situata in un ambiente tranquillo e idilliaco, offre ai traduttori di letteratura da tutto il mondo tante iniziative diverse nella loro natura, come per esempio programmi, borse, workshops ecc., tra cui non mancano le iniziative dedicate alla lingua italiana, come per esempio *Laboratorio italiano*. Con laboratorio italiano si intende gli appuntamenti tematici multilingui dedicate sempre ad un tema particolare, attuale nel contesto dello sviluppo della letteratura. I partecipanti – traduttori di madrelingua italiana analizzano e discutono alcune pagine tratte da una delle loro traduzioni in corso d'opera. Lo scopo d'incontri del genere è sempre favorire lo scambio culturale e professionale. Molto importante sono anche eventi pubblici, lavori aperti al pubblico che permettono alla gente comune di partecipare in diretta alla discussione di uno dei testi in lavorazione.

²² *Ibidem*, p. 50.

²³ *Ibidem*, p. 52.

²⁴ *Ibidem*, p. 27 sgg.

Anche in Polonia è stato fondato un centro simile – la Villa Decius a Cracovia, la quale offre agli scrittori e traduttori tante possibilità di lavoro, ricerca e sviluppo professionale. Seguendo l'esempio svizzero anche lì i traduttori possono trovare un ambiente adatto alle loro esigenze. La Villa Decius segue i suggerimenti di PETRA offrendo ai traduttori diverse borse di studio, organizzando i simposi tematici, workshop e laboratori. Ideando i loro progetti, gli organizzatori si servono anche dello spazio pubblico di Cracovia. Tante iniziative tra cui incontri con autori e traduttori, presentazioni dei libri tradotti, serate con *poetry slam* si svolgono nei pub, ristoranti, cinema ecc. situati nel centro storico della città, il che permette di aggiungere un ampio pubblico e di sensibilizzarlo alla specificità del lavoro del traduttore letterario.

Un altro esempio che viene ricordato in questo contesto è La Casa delle Traduzioni situata a Roma. La Casa delle Traduzioni di Roma è però soprattutto un centro di documentazione e consultazione specializzato alla traduzione di ogni tipo. La Casa delle Traduzioni è un progetto nato nel giugno del 2011 con l'obiettivo di valorizzare il ruolo del traduttore e di promuovere la diffusione della lingua e della letteratura italiana nel mondo. Questo centro offre quindi i suoi spazi a traduttori, ricercatori, professionisti dell'editoria e a chiunque sia interessato al mondo della traduzione. C'è però un altro aspetto molto importante: La Casa delle Traduzioni organizza un ampio programma di formazione permanente e di attività culturali rivolte agli specialisti e al pubblico esterno, come per esempio laboratori di traduzione, presentazioni di novità editoriali, giornate di orientamento, incontri e seminari che danno la possibilità ai traduttori italiani e stranieri di confrontarsi e di lavorare insieme. In La Casa delle Traduzioni vengono accolti traduttori da tutto il mondo, il che gli dà l'opportunità di lavorare a contatto diretto con la cultura italiana.

Come si evince da quanto precede, tutte queste iniziative sono destinate a sensibilizzare il pubblico sull'importanza del processo della traduzione letteraria e realizzano le raccomandazioni della soprannominata PETRA. Al primo piano appare però sempre l'aspetto (inter)culturale e il tentativo di creare una piattaforma di scambio tra le culture, riconoscendolo come il compito fondamentale.

Un altro aspetto essenziale il quale potrebbe migliorare la posizione del traduttore sul mercato del lavoro è la sua formazione. Si pone però la domanda, se le competenze richieste dalla professione così particolare come lo è la professione di traduttore letterario possono essere acquisite attraverso studi universitari oppure per via corsi di formazione. È vero che in questo caso, oltre all'istruzione universitaria (il che vuol dire lo studio pratico e teorico della lingua, letteratura, cultura ecc.) ci vuole anche o soprattutto talento e una certa predisposizione, *forma mentis*, vocazione che ci spinge verso quell'attività. Quindi gli studi universitari di per sé non bastano, ma di sicuro aiutano nella formazione di *young professionals*.

In questo contesto risulta opportuno nominare un'altra iniziativa importante che può essere considerata come un esempio di buone pratiche nell'ambito universitario. Si tratta di un progetto ideato per aiutare i traduttori principianti a capire, come sarà il loro futuro mestiere. Era un progetto finanziato dai fondi europei, previsto per i giovani traduttori di letteratura, che si trovano ancora all'inizio della loro formazione. Il progetto "TransStar Europa"²⁵ è stato realizzato sia all'Università di Łódź, che all'Università di Tübingen, Praga, Ljubljana, Kiev e Zagreb.

Lo scopo generale di quel vasto progetto consisteva nel preparare i futuri traduttori letterari per il loro ruolo nella società europea, promuovere lo scambio culturale tra i paesi europei, ma anche elaborare dei moduli pratici per la traduzione letteraria ed includerli nei curricula delle università – membri del consorzio. Durante quel triennale progetto si svolgevano regolarmente dei workshop, dove i partecipanti avevano la possibilità di lavorare con i professionisti e stimati traduttori letterari sulla traduzione di testi scritti dagli autori europei contemporanei.

I partecipanti del progetto "TransStar Europa" avevano anche la possibilità di conoscere gli autori delle opere da loro tradotte e preparare insieme a loro delle performance presentate in seguito al pubblico nei diversi paesi europei. Era quindi un'esperienza unica, che permetteva ai giovani traduttori di confrontarsi con i loro primi lettori e di convincersi che l'effetto voluto dallo scrittore è stato ottenuto anche attraverso la loro traduzione. Il progetto era realizzato in un periodo particolare per Europa – nel 2014 la società europea si è confrontata con una realtà che nessuno si aspettava – si tratta dell'invasione russa in Ucraina, uno dei partner nel progetto. Dopo i primi mesi di guerra in Ucraina sono apparse le prime reazioni letterarie da parte degli scrittori e poeti ucraini, i quali, essendo direttamente coinvolti, si sentivano in dovere di esprimersi al riguardo e opporre resistenza alla situazione nel loro paese. Alcuni di questi testi sono stati spontaneamente tradotti dai partecipanti in tutte le lingue rappresentate nel progetto. In tutti i paesi coinvolti nel progetto sono state organizzate le serate intitolate *Leggere per L'Ucraina*, dove i giovani traduttori hanno presentato i testi letterari da loro tradotti, diventando così portavoci degli scrittori, che in quel particolare momento non potevano lasciare il loro paese. Era chiaro per loro che leggendo i testi letterari non avrebbero potuto fermare i panzer russi, ma attraverso queste performance avrebbero potuto far conoscere al pubblico nei 6 paesi europei un problema attuale, prendendo in considerazione diversi punti di vista.

Da quanto precede risulta che i partecipanti del progetto "TransStar Europa" avevano quindi l'opportunità non solo di approfondire la traduzione narrativa

²⁵ Le informazioni del progetto si trovano sul sito www.transstar-europa.com

in lezioni teoriche e in laboratori pratici con professionisti affermati nel mondo della traduzione, ma anche di vivere sulla propria pelle la missione del traduttore nella società di oggi.

5. Conclusioni

Il prodotto finale della traduzione letteraria è un'opera letteraria e come tale è ancorata in un certo contesto socioculturale. La traduzione letteraria, come risulta dalla sua lunga tradizione, doveva soddisfare diverse esigenze imposte dalle diverse epoche e società. Il mondo di oggi con le sue trasformazioni e i suoi cambiamenti presenta al traduttore le nuove sfide. Il ruolo del traduttore come mediatore tra le culture viene oggi riconosciuto e sostenuto grazie a tante iniziative, come quelle precedentemente menzionate. In alcune teorie moderne della traduzione, come per esempio quella sviluppata da Christine Nord, per la quale il testo letterario non è soltanto un testo poetico, ma anche un testo informativo²⁶, viene sottolineata la dimensione pragmatica della letteratura. Il testo letterario deve quindi 'funzionare' non solo nel contesto socioculturale dal quale proviene, ma anche nella cultura ricevente. Se sarà quindi comprensibile per i nuovi lettori dipende non solo dal suo contenuto, ma anche dalle scelte fatte dal traduttore.

Bibliografia e sitografia

- Assmann A., *Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, C.H. Beck, München 1999.
- Barroso J. M., *Le raccomandazioni PETRA Verso nuove condizioni a favore della traduzione letteraria in Europa*, Bruxelles 2012.
- Eco U., *Dire quasi la stessa cosa. Esperienze di traduzione*, Bompiani, Milano 2012.
- Fimiak-Chwilkowska A., *Das Übersetzen der Kulturbilder. Klaus Staemmlers Übersetzungen der polnischen Literatur*, Südwestdeutscher Verlag für Hochschulschriften, Saarbrücken 2013.
- Goethe J. W., *Berliner Ausgabe. Poetische Werke* [v. 1–16], v. 3, Aufbau Verlag, Berlin 1960.
- Hönig H. G., *Konstruktives Übersetzen*, Stauffenburg, Tübingen 1995.
- Jarniewicz J., *Gościnność słowa. Szkice o przekładzie literackim*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.
- Murgia M., *Accabadora*, Giulio Einaudi editore, Torino 2009.
- Murgia M., *Accabadora*, Klaus Wagenbach Verlag, Berlin 2010.
- Murgia M., *Accabadora. Ta, która pomaga odejść*, Świat Książki, Warszawa 2012.

²⁶ Cfr. Ch. Nord, *Funktionsgerechtigkeit und Loyalität*, Frank & Timme, Berlin 2011, p. 7.

Nord Ch., *Funktionsgerechtigkeit und Loyalität. Die Übersetzung literarischer und religiöser Texte aus funktionaler Sicht*, Frank & Timme GmbH, Berlin 2011.

Szczypiorski A., *Die schöne Frau Seidenman*, Diogenes Verlag, Zürich 1988.

Szczypiorski A., *La bella signora Seidenman*, Adelphi edizioni, Milano 1988.

Szczypiorski A., *Początek*, Instytut Literacki, Paryż 1986.

Vassiliou A., *Le raccomandazioni PETRA Verso nuove condizioni a favore della traduzione letteraria in Europa*, Bruxelles 2012.

www.transstar-europa.com

Justyna Groblińska, Katarzyna Kowalik

GLI SLAVI DAL PUNTO DI VISTA ITALIANO – DIFFICOLTÀ TRADUTTOLOGICHE NELLA TRADUZIONE DE *GLI SLAVI. STORIA, CULTURA E LINGUE DALLE ORIGINI AI NOSTRI GIORNI* DI MARCELLO GARZANITI

**Slavs from the Italian perspective: difficulties in the translation
of *Gli slavi. Storia, cultura e lingue dalle origini ai nostri giorni* by
Marcello Garzaniti**

Abstract

The article is an effect of cooperation of the authors in the translation of the Marcello Garzaniti's monograph *Gli slavi. Storia, cultura e lingue dalle origini ai nostri giorni* from Italian into Polish. The translators classify, describe and analyze causes and effects of such phenomena as: different vocabulary of two languages, syntax transfer from Italian to Polish, lexical and stylistic unification of text elaborated by three different translators, material errors appearing in the source text, cases of obsolescence in the original version, scientific style, author's idiolectal expressions, development of knowledge in the translation process, Polish culture's perception in Italy and its influence on translator's decisions. The discussed issues represent a synthesis of problems with which a translator from Italian into Polish can face.

Key words: cultural differences in translation, scientific translation, specialised translation, translation errors, stages of translator's work, written translation

Parole chiave: differenze culturali nella traduzione, traduzione scientifica, traduzione specializzata, errori nella traduzione, fasi del lavoro del traduttore, traduzioni scritte

Słowa kluczowe: różnice kulturowe w przekładzie, tłumaczenie naukowe, tłumaczenie specjalistyczne, błędy tłumaczeniowe, etapy pracy tłumacza, tłumaczenie pisemne

1. Introduzione

La monografia *Gli slavi. Storia, cultura e lingue dalle origini ai nostri giorni* di Marcello Garzaniti è stata pubblicata nel 2013 dalle edizioni Carocci a Roma. L'argomento slavo e la vasta elaborazione sono stati probabilmente i motivi per i quali le edizioni polacche Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego hanno scelto di

pubblicare un libro scientifico riguardante il mondo slavo dal punto di vista italiano. Pertanto, tre traduttrici (di cui due figurano come autrici di questo articolo) sono state invitate al progetto traduttologico che riguardava la traduzione del libro dall'italiano in polacco. Sono stati impiegati nove mesi per la fase di traduzione dell'intero testo (467 pagine), che è stato diviso in tre parti uguali. Ogni traduttrice ha dovuto dunque tradurre 156 pagine di un testo scientifico notevolmente variegato. Le difficoltà evidenti, già segnalate nel titolo, riguardano la ricchezza del testo che esige dal traduttore una conoscenza molto vasta delle discipline: linguistica, architettura, storia dell'arte, filosofia, teologia, storia universale e altre. La scelta di dividere un materiale così ampio e difficile fra tre persone ha posto di conseguenza degli ostacoli all'unificazione stilistica finale. Nei paragrafi seguenti verranno esposte le caratteristiche dei problemi emersi nel corso della traduzione scientifica. Nonostante la particolarità della traduzione del testo scientifico, le fasi seguenti rispondono al classico schema del lavoro traduttologico che descrive H. Dzierżanowska¹: 1) analisi, 2) traduzione, 3) correzione, 4) redazione stilistica. La complessità del testo originale esigeva anzi l'amplificazione di alcuni processi, perciò in questo caso enumereremo le tappe come segue:

- 1) analisi;
- 2) traduzione;
- 3) verifica della traduttrice del frammento;
- 4) verifica della seconda traduttrice;
- 5) verifica della terza traduttrice;
- 6) correzione;
- 7) redazione stilistica (naturalmente le tappe quarta e quinta hanno il carattere reciproco e valgono per ogni parte del testo tradotto).

Focalizzandosi sulla parte di traduzione e dei problemi ad essa connessi, il presente articolo non include le tappe della verifica dei redattori scientifici che seguono la traduzione generale e costituiscono una parte molto importante della redazione.

2. Caratteristiche della traduzione scientifica

Analizzando il tema molto complesso della traduzione scientifica non è possibile ignorare la constatazione espressa da Elżbieta Skibińska: "[s]econdo la convinzione generale (stereotipica, idealistica) la scienza, che costituisce il bene comune dell'umanità, ha un carattere sopranazionale e sopralinguistico e l'accesso a essa è aperto a tutti grazie alla circolazione

¹ Cfr. H. Dzierżanowska, *Tłumaczenie tekstów nieliterackich. Założenia teoretyczne i wskazówki metodyczne*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1977, p. 77–89.

internazionale del pensiero”². Sembrerebbe quindi che la traduzione dei testi scientifici, argomento di enorme importanza, fosse frequentemente analizzato nelle ricerche degli specialisti di traduttologia. Infatti, se incorporiamo il problema della traduzione di questo tipo di testi nel contesto della traduzione specializzata – medica, economica, giuridica, tecnica – possiamo trovare numerose pubblicazioni dedicate a questo campo³. Soltanto negli ultimi anni la questione è stata considerata nei lavori dei teorici di traduzione come Krzysztof Hejwowski⁴, Jerzy Pieńkos⁵, Alicja Pisarska e Teresa Tomaszewicz⁶.

Tuttavia, in corso d’opera le traduttrici hanno notato che nelle opere critiche ci si concentra più raramente sulla traduzione dei testi umanistici, per esempio quelli dedicati alla linguistica, letteratura, storia, anche se essi senza alcun dubbio appartengono al vasto ambito dei testi specialistici. Kopczyńska distingue le seguenti caratteristiche del linguaggio specialistico nei testi storici che riguardano allo stesso modo altre discipline umanistiche: i testi contengono una specifica terminologia, hanno un caratteristico stile e registro, si riferiscono a una certa realtà culturale, sono indirizzati a lettori ben precisi e vengono pubblicati con uno scopo concreto. Comunque, si deve osservare che i loro elementi indispensabili, come le citazioni, la bibliografia e le note li differenziano dagli altri tipi di traduzione⁷. L’autonomia e la particolarità dei testi scientifici costituiscono due motivi principali per i quali la loro traduzione esige degli studi più approfonditi. Attualmente la fonte più esauriente delle informazioni teoriche e pratiche riguardanti la traduzione scientifica, in questo caso soprattutto quella legata alla linguistica, è rappresentata dalla raccolta di Zofia Kozłowska *O przekładzie tekstu naukowego (na materiale tekstów językoznawczych)*⁸ e la monografia a cura di A. Duszak, A. Jopek-Bosiacka e G. Kowalski *Tekst naukowy i jego przekład*⁹.

² E. Skibińska, *Miejsce przekładów w „Tekstach” i „Tekstach Drugich”*, [in:] *Tekst naukowy i jego przekład*, a cura di A. Duszak, A. Jopek-Bosiacka, G. Kowalski, Universitas, Kraków 2015, p. 145.

³ M. Kopczyńska, *Przekład tekstów specjalistycznych – oczekiwania i wyzwania a praktyka*, “Rocznik Przekładoznawczy. Studia nad teorią, praktyką i dydaktyką przekładu” 2015, v. 10, p. 113–126, <http://dx.doi.org/10.12775/RP.2015.006> (accesso: 29.12.2017).

⁴ K. Hejwowski, *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.

⁵ J. Pieńkos, *Podstawy przekładoznawstwa. Od teorii do praktyki*, Wydawnictwo Zakamycze, Kraków 2003.

⁶ A. Pisarska, T. Tomaszewicz, *Współczesne tendencje przekładoznawcze*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1996.

⁷ M. Kopczyńska, *Przekład tekstów specjalistycznych...*, p. 115.

⁸ Z. Kozłowska, *O przekładzie tekstu naukowego (na materiale tekstów językoznawczych)*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.

⁹ *Tekst naukowy i jego przekład*, a cura di A. Duszak, A. Jopek-Bosiacka, G. Kowalski, Universitas, Kraków 2015.

Con la speranza che i volumi menzionati siano un segno d'interesse sempre crescente verso la problematica che affrontiamo, crediamo che le ricerche sulla traduzione scientifica debbano essere continuate, soprattutto perché condividiamo pienamente la convinzione di Anna Duszak secondo la quale "la comunità accademica del discorso è inseparabilmente legata all'idea dell'identità accademica"¹⁰.

3. Metodologia

L'obiettivo dell'articolo si racchiude nella tipologia e nella descrizione dei problemi tipici che emergono nella traduzione del testo scritto scientifico (come ad esempio il modo di trasmettere le informazioni, la terminologia adatta, la trasmissione del punto di vista dell'autore, ecc.)¹¹. Le nostre osservazioni e conclusioni si basano soprattutto sull'esperienza pratica della traduzione del libro di Marcello Garzaniti. Avendo chiuso il processo della traduzione, il materiale composto dal testo originale, dai prototipi e dalle ultime versioni del testo finale è stato sottoposto alla verifica teorica. Le traduttrici hanno analizzato, classificato ed elaborato tipiche difficoltà traduttologiche che avevano affrontato. L'analisi dei commenti, dubbi e varie fonti aggiuntive hanno permesso di evidenziare le tendenze delle difficoltà. Nonostante le diverse specializzazioni delle traduttrici (linguistica, letteraria, culturale), i loro problemi sono stati prevalentemente simili, perciò si può concludere il loro carattere universale. Le sfide si dividono in sei categorie delle difficoltà: universali, stilistiche, riguardanti il sistema linguistico, culturali, riguardanti disavanzi nel processo traduttologico e quelle riguardanti errori e obsolescenze.

4. Difficoltà

Le difficoltà universali emergevano dalla prima tappa (l'analisi) del testo tradotto, cominciando dalla complessità generale del libro e finendo con la percezione del mondo slavo dalle traduttrici slave attraverso il punto di vista italiano dell'autore che a volte si avvicinava, ma anche spesso si allontanava dalla veloce e chiara comprensione del concetto. Le sfide stilistiche riguardavano

¹⁰ A. Duszak, *Wielogłosowość języków nauki a tożsamość akademicka w świetle lingwistyki stosowanej*, [in:] *Tekst naukowy i jego przekład*, p. 81.

¹¹ Cfr. M. Kopczyńska, *Przekład tekstów specjalistycznych...*, p. 114–115; M. Kopczyńska, cit. da: Z. Kozłowska, *O przekładzie tekstu naukowego...*, p. 55–56.

ovviamente il mantenimento dello stile scientifico generale¹² (terminologia precisa, obiettività, impersonalità¹³ e simili), ma anche la riflessione dell'idioletto dell'autore¹⁴ e l'unificazione di tre stili diversi delle traduttrici (soprattutto nell'aspetto terminologico, ma anche legato alla denominazione). Le differenze tra i sistemi linguistici si segnalavano piuttosto nella sintassi (soprammenzionata) e nella corcondanza dei tempi (nel testo originale a volte viene usato il tempo presente per descrivere le azioni passate, ciò anche in polacco è possibile, con la coerenza dell'uso). Le sfumature culturali similmente a quelle universali si espongono fin dall'inizio della traduzione. Già le origini diverse dell'autore e delle traduttrici creano la difficoltà alla base della traduzione stessa. In questo caso però, il confine culturale è stato raddoppiato, visto che l'autore rappresenta in questo testo la realtà delle traduttrici e dei futuri lettori. Tale situazione meno tipica è da un lato favorevole per le traduttrici, ma dall'altro lato impone la doppia responsabilità del traduttore che in questo caso dovrebbe essere un naturale esperto. In realtà, a volte la relazione delle traduttrici con il testo funzionava in questo modo ed è stata vantaggiosa per loro (la possibilità della valutazione critica e della sensibilità che permette di trovare degli errori possibili), a volte invece si è rivelata esigente e ha richiesto alle traduttrici un livello molto alto di conoscenza dettagliata di argomenti specialistici (ad esempio la fonetica dello slavo ecclesiastico). In alcuni casi l'autore si riferiva alle fonti non tradotte nella lingua polacca, il che provocava una verifica meno precisa di un'informazione. Alla fine, sono emersi alcuni errori dell'autore che richiedevano una doppia o tripla verifica, visto che il traduttore del testo scientifico dovrebbe avere fiducia nell'autore esperto, ma ovviamente tale situazione può capitare e scarsamente appare anche nei testi scientifici. Alcuni invece sono naturali: si legano strettamente con il passare del tempo e il fenomeno dell'obsolescenza.

¹² Cfr. A. Wilkoń, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2000, p. 63–67 (in particolare p. 65).

¹³ Le forme impersonali prevalgono nei testi scientifici polacchi, mentre nei testi paralleli italiani più spesso si trovano le forme personali, particolarmente nella prima persona plurale – cfr. M. Garzaniti, *Gli slavi. Storia, cultura e lingue dalle origini ai nostri giorni*, Carocci editore, Roma 2013, p. 15, 17, 20 e altre; i pronomi possessivi della prima persona plural – *ibidem*, p. 23 e altre. Si capisce che l'intenzione dell'autore italiano non è l'ignoranza dello stile scientifico, ma sicuramente l'intenzione di sottolineare il carattere collettivo della monografia.

¹⁴ A volte la riduzione delle ripetizioni (specialmente quelle sintattiche) che nella lingua polacca si potevano sostituire con il valore aggiuntivo per il testo finale (già la terminologia scientifica esige che gli autori usino il linguaggio preciso e ripetitivo, perciò la sintassi dovrebbe essere più diversificata, se possibile).

4.1. Difficoltà universali

La sfida principale nella traduzione del testo consisteva soprattutto nella sua ampiezza ed eterogeneità. L'opera di Marcello Garzaniti è un complesso manuale di storia, lingue, cultura e politica dei popoli slavi nel corso di tre millenni. Inoltre, al di là della problematica della Slavia, l'autore presenta anche un ampio contesto europeo e mondiale che avvicina e spiega gli avvenimenti storici e culturali di quella parte d'Europa poco conosciuta agli italiani. Questa soluzione sembra indispensabile per i lettori italiani dato che la monografia mostra dettagliatamente numerosi e molto complicati aspetti della realtà slava: l'economia, l'arte, la letteratura, il folclore, la religione, la mitologia, la filosofia, la legge, l'agricoltura, l'archeologia e tanti altri. Il lavoro delle traduttrici esigeva quindi un'adeguata preparazione, le consultazioni con specialisti nel quadro di queste discipline e, in generale, un'immersione totale nella problematica dell'opera. Pertanto, quello che ha confermato il progetto traduttivo descritto, è la necessità di uno sviluppo continuo nella professione del traduttore – gli esempi tratti dell'esperienza menzionata mostrano che senza le letture e le ricerche facoltative non sarebbe stato possibile superare diverse difficoltà.

4.2. Difficoltà stilistiche

Lo stile dell'autore appare pure nel testo di carattere scientifico, anche se è uno dei registri più oggettivi e impersonali. Tre traduttrici hanno notato le costruzioni e i termini tipici per M. Garzaniti. L'autore usa molto spesso il nesso correlativo *non solo...ma* per dimostrare quanto spesso si incontrano le formule ripetitive, si presenta un frammento del testo con evidenziate in grassetto le costruzioni tipiche:

La Russia da secoli **non solo** convive con le popolazioni finniche, **ma** espandendosi nell'area asiatica ha colonizzato ampi territori abitati dalle popolazioni turco – mongole fino a raggiungere la Siberia e l'Alaska. Il collasso dell'Unione Sovietica, erede dell'impero russo, ha provocato **non solo** una profonda crisi interna, **ma** ha determinato la nascita di una serie di minoranze russe all'estero, sia nei paesi baltici sia nell'Asia centrale. Sul mar Baltico la Russia **non solo** ha costruito la sua antica capitale San Pietroburgo, già Leningrado, **ma** possiede anche il territorio della Prussia orientale con la città Kaliningrad, la vecchia Königsberg, separata dal resto del paese e incuneata all'interno dell'Unione europea¹⁵.

La citazione del frammento ha lo scopo di illustrare il fenomeno e di sottolineare la tendenza che riguarda quasi ogni autore, anche scientifico.

¹⁵ M. Garzaniti, *Gli slavi...*, p. 30–31.

Le traduttrici hanno deciso di ricostruire a volte alcune delle frasi ripetute ciò corrisponde con l'idea di H. Dzierżanowska che sottolinea la priorità del messaggio rispetto alla mantenimento delle particolarità dello stile di autore¹⁶ (del suo idioletto).

Lo stile dell'autore del testo originale viene confrontato con lo stile del traduttore, cioè il coautore della versione tradotta. In questo caso, la traduzione effettuata da tre traduttrici ha causato l'esigenza dell'unificazione del testo tradotto dal punto di vista linguistico, stilistico e generale. È impossibile tradurre un testo allo stesso modo¹⁷, quindi ancora più difficile sarebbe stato tradurre tre parti del libro secondo una chiave stilistica. Le differenze delineatesi subito dopo la prima verifica, erano quelle lessicali. Ce ne sono diversi esempi. L'aggettivo *fundamentale* a volte veniva tradotto come *fundamentalny* (il lemma più vicino dal punto di vista etimologico e formale, bensì in alcuni casi funziona nel testo polacco come il calco linguistico e non l'equivalente più adatto) oppure come *kluczowy*. La scelta definitiva dipendeva dal contesto della frase che comprendeva l'aggettivo. L'altro caso non riguarda la difficoltà del trovare il lemma, ma la sua versione ortografica polacca. L'aggettivo *bizantino* in polacco si traduce come *bizantyjski* oppure *bizantyński*. Ambedue le scritture sono corrette¹⁸, delle quali una deriva dal nome della nazionalità *Bizantyjczyk*, l'altra rispettivamente – *Bizantyńczyk*. La scelta tra le versioni ortografiche aveva piuttosto il carattere preferenziale e usuale. La discrepanza che esigeva l'unificazione senza eccezioni riguardava il toponimo storico *Porta sublime*. Gli equivalenti polacchi erano tre: *Wysoka Porta*, *Porta Otomańska*, *Porta Osmańska*. Per la frequenza più alta dell'uso del primo nome *Wysoka Porta* le traduttrici hanno deciso di scegliere quest'onimo. Fatta eccezione per il lessico, si elaborava il testo nell'aspetto dello stile di ogni traduttrice e si cercava di ridurre le sfumature fra tre approcci diversi, i quali talvolta si avvicinavano alle costruzioni sintattiche italiane, in altri casi venivano meglio trasformate nelle costruzioni tipiche polacche.

Il confronto del traduttore con lo stile è indispensabile per ogni traduzione. In questo caso le traduttrici si sono attenute in maniera stretta e precisa allo stile scientifico. Hanno dovuto dunque trasporre purezza e trasparenza del comunicato. Per di più, a volte hanno dovuto semplificare le frasi italiane che tendono quasi sempre ad essere più complesse da quelle polacche, ciò nel caso del testo finale scientifico polacco è ancora più importante. Questo aspetto collega le difficoltà stilistiche con quelle sintattiche.

¹⁶ Cfr. H. Dzierżanowska, *Tłumaczenie tekstów nieliterackich...*, p. 6.

¹⁷ Cfr. M. Kopczyńska, *Przekład tekstów specjalistycznych...*, p. 117; K. Hejwowski, *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu...*, p. 125.

¹⁸ Cfr. *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, a cura di A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, p. 76.

4.3. Difficoltà riguardanti il sistema linguistico

Oltre alle sopramenzionate questioni di merito, durante il lavoro traduttivo sono apparse anche altre sfide risultanti direttamente dalle caratteristiche dei testi scientifici italiani. Le traduttrici dovevano scegliere molte volte tra la fedeltà al testo originale e la necessità di adattarlo alle regole del sistema linguistico della lingua polacca e alla tradizione dello stile accademico nel nostro paese. Molto spesso nella traduzione si dovevano introdurre dei cambiamenti nell'uso dei tempi verbali. Marcello Garzaniti, avendo probabilmente l'intenzione di rendere il testo più vivace e dinamico, usava frequentemente il tempo presente storico, come nell'esempio: "Per la prima volta compaiono sulle carte europee i nuovi Stati indipendenti dell'Ucraina e della Bielorussia, ai quali si aggiungono la Macedonia, designata ufficialmente con l'acronimo FYROM (Former Yugoslav Republic of Macedonia, cfr. riquadro 4, p. 27), e il piccolo Montenegro"¹⁹. Analizzando i frammenti particolari con l'uso di questa soluzione, è stato deciso nella maggior parte dei casi di applicare invece gli adeguati tempi passati che hanno reso il testo polacco di carattere storico più coerente.

Nonostante lo stile scientifico polacco si caratterizzi per la complessità della sua sintassi, l'opera *Gli Slavi* ha affermato la convinzione che le abitudini retoriche italiane superano ancora questa tendenza. La versione originale del testo più volte chiede da parte del lettore uno sforzo di concentrazione sulle strutture costruite dalle frasi estremamente complesse, come quella riportata sotto:

Appare dunque lodevole lo sforzo di aprire la ricerca alle «aree solitamente ritenute marginali rispetto al contesto europeo», ma allo stesso tempo questo tentativo appare limitato a registrare la realtà medievale «delle molte Europe possibili», cioè «la prospettiva di un'Europa bizantina o islamica (ma anche magiara, o slava, o vichinga)», senza impegnarsi in uno sforzo ermeneutico delle dinamiche storiche che non sia un generico «riferimento ai processi di europeizzazione (o forse soltanto di raccordo) delle immense regioni confinarie (slave e baltiche anzitutto)»²⁰.

Secondo le traduttrici non è stato possibile mantenere lo stesso schema delle frasi. Analogamente ai numerosi esempi delle difficoltà descritte nel presente articolo, nel caso di dubbi concernenti le differenze tra due sistemi linguistici, prevaleva l'idea di proporre ai lettori la versione conforme alle abitudini stilistiche polacche. Il metodo appare adeguato alla luce delle parole di Krzysztof Hejowski che dichiara che "il fatto di non prendere in considerazione la situazione del destinatario può decidere dell'inutilità totale della traduzione"²¹.

¹⁹ M. Garzaniti, *Gli slavi...*, p. 23.

²⁰ *Ibidem*, p. 17.

²¹ K. Hejowski, *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu...*, p. 138, "niebranie pod uwagę sytuacji odbiorcy może zadecydować o całkowitej nieprzydatności przekładu".

4.4. Difficoltà culturali

La differenza culturale costituisce l'aspetto essenziale della traduzione in generale²²: essa è legata strettamente al confronto delle due lingue. Nella situazione tipica e più frequente il traduttore deve presentare un alto interesse verso la cultura dell'autore che viene esposta nel testo²³. In questo caso particolare le traduttrici rappresentano la cultura descritta slava, ma il loro compito era tuttora più complesso²⁴, dato che si doveva capire l'approccio italiano al mondo slavo. La prima questione riguarda l'esplicitazione superflua del testo italiano dal punto di vista del futuro lettore polacco²⁵, specialmente se fosse un esperto (la situazione molto probabile per il motivo del carattere scientifico del testo). Come l'illustrazione del fenomeno si può presentare Casimiro il Grande dalla Polonia²⁶ che ovviamente è tradotto come Kazimierz Wielki senza la sua provenienza che per il lettore polacco è ridondante. L'altro aspetto delle differenze tra il testo originale e il testo tradotto è posto in altri casi dai nomi personali²⁷, ad esempio gli italiani tendono a presentare i personaggi russi in modo seguente: *Aleksandr Sergeevič Puškin*, mentre i polacchi omettono il patronimico e conoscono il poeta russo come *Aleksander Puszkyn*. Per di più, il testo italiano usa spesso la denominazione tedesca di alcuni toponimi²⁸ – ad esempio *la battaglia di Tannenberg – bitwa pod Grunwaldem*. In Polonia la denominazione *Tannenberg* non sarà riconosciuta. Risulta che la diversità culturale si riflette prima di tutto al livello onomastico. Per mostrare quanto evidente è l'approccio italiano ci serviranno due esempi. In primo luogo il nome della città croata *Dubrovnik* non è stato adottato e italianizzato, lo si sostituisce con il nome uguale a quello

²² L'argomento discusso ed elaborato dai diversi punti di vista in due ampi capitoli – cfr. K. Hejwowski, *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu...*, p. 48–104.

²³ È una delle condizioni che formula H. Dzierżanowska per i traduttori – cfr. H. Dzierżanowska, *Tłumaczenie tekstów nieliterackich...*, p. 12.

²⁴ Secondo O. Wojtasiewicz le differenze culturali possono creare più difficoltà nella traduzione che il livello lessicale apparentemente più sofisticato – cfr. O. Wojtasiewicz, *Wstęp do teorii tłumaczenia*, Wydawnictwo TEPIS, Warszawa 1996, p. 82–83.

²⁵ Sull'importanza del futuro lettore – cfr. K. Hejwowski, *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu...*, p. 138.

²⁶ M. Garzaniti, *Gli slavi...*, p. 276.

²⁷ Simili problemi segnala M. Kopczyńska – cfr. M. Kopczyńska, *Przekład tekstów specjalistycznych...*, p. 121 e K. Hejwowski – cfr. K. Hejwowski, *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu...*, p. 69.

²⁸ Anche la problematica dei toponimi viene descritta da M. Kopczyńska che propone le risoluzioni più esplicite, però nel suo caso la direzione della traduzione è contraria (dal polacco in inglese) e l'argomento riguarda la Prussia – cfr. M. Kopczyńska, *Przekład tekstów specjalistycznych...*, p. 120–121.

del comune siciliano – *Ragusa*²⁹. Per il lettore polacco il toponimo *Ragusa* fa riferimento alla geografia italiana, non croata, quindi indubbiamente in questo caso l'equivalente è il toponimo *Dubrownik*. L'esempio che conclude questo discorso e sottolinea le caratteristiche essenziali riguarda la percezione di Praga: “La città di Praga, sede della corte imperiale e reale, pur non potendosi confrontare con le maggiori città italiane per ricchezza e grandezza, era in una fase di grande sviluppo e diventò una delle città più importanti dell'Europa centrale”³⁰. La frase citata dimostra quanto forte è l'identità culturale italiana e la convinzione che le città in altri Paesi, anche se in pieno sviluppo, non possono competere con qualsiasi città italiana. Non negando la grandezza dell'architettura italiana, si nota la soggettività del frammento che contrappone al carattere obiettivo del testo intero.

Le differenze culturali emergevano ancora significativamente nelle formule legate alla soggettività: “A. Mickiewicz (1798–1855) e A. S. Puškin (1799–1837), entrambi sudditi dello zar russo”³¹, “Jan Kochanowski, il maggior poeta polacco”³². In Polonia nessuno direbbe che Mickiewicz fosse stato un suddito dello zar russo – i polacchi non si sentirono mai sottomessi allo zar anche se Polonia in quel periodo non fu libera. Per quanto riguarda la valutazione di Kochanowski come scrittore, fu il maggior poeta rinascimentale e senza dubbio uno dei maggiori poeti in tutta la storia, ma sono le formule interamente soggettive e sarebbero controverse se fossero state tradotte letteralmente nella lingua polacca.

4.5. Difficoltà riguardanti disavanzi nel processo traduttologico

L'eterogeneità della monografia di Garzaniti si manifestava non solo nella molteplicità degli argomenti trattati, ma anche nell'uso frequente delle fonti letterarie e storiche. L'autore ha arricchito il volume con numerose citazioni dalle cronache, dei brani di letteratura oppure con dei frammenti dei documenti³³. Ovviamente, le traduttrici sono partite dalla premessa secondo la quale prima di tutto si è obbligati a trovare le versioni dei testi che funzionano già nella lingua d'arrivo. Le traduzioni proprie sono accessibili, ma in tale caso occorre giustificare il motivo per il quale si ha bisogno di una nuova versione, e non quella che esiste nell'immaginazione comune dei destinatari³⁴.

²⁹ Cfr. M. Garzaniti, *Gli slavi...* – ad esempio p. 292, 293, 295 e altre.

³⁰ *Ibidem*, p. 281.

³¹ *Ibidem*, p. 364.

³² *Ibidem*, p. 300.

³³ M. Kopczyńska, *Przekład tekstów specjalistycznych...*, p. 115.

³⁴ *Ibidem*.

Durante il lavoro è stato scoperto che un grande numero dei testi non era mai stato pubblicato in Polonia. Per questo motivo le traduttrici hanno dovuto affrontare il problema dello stile nella traduzione. Il linguaggio scientifico del testo principale veniva intrecciato dalle cronache medievali, dalla poesia popolare e dai testi monastici. Si deve aggiungere inoltre che alcune opere citate non hanno nemmeno la versione polacca del titolo, come *Il Canto di Ostrov* (nella traduzione presentata *Pieśń Ostrova*) oppure *Il Racconto di Boris e Gleb* (*Opowieść Borysa i Gleba*). In tali situazioni gli elementi mancanti dovevano essere tradotte in maniera filologica dalle autrici della versione polacca.

4.6. Difficoltà riguardanti errori e obsolescenze

Avendo sempre in memoria il fatto che la monografia avrebbe svolto il ruolo del manuale accademico, le traduttrici sentivano un doppio obbligo di verificare il contenuto del testo di partenza. Come si è già accennato, un'analisi precisa delle informazioni nuove costituiva un elemento continuo dell'attività delle traduttrici. Questo lavoro portava a volte alla scoperta di alcune imprecisioni che si possono dividere in due categorie: l'obsolescenza dei dati e gli errori di merito. In tale caso ogni traduttrice ha segnalato i frammenti scorretti al redattore scientifico, il che sembra l'unica soluzione possibile, visto che, come afferma Krzysztof Hejwowski, è necessario effettuare le correzioni meritoriche, logiche, stilistiche, perché – contrariamente al caso della traduzione letteraria – “il fatto di non correggere gli errori nei testi informativi è un errore che prima o dopo si venderà sul traduttore”³⁵.

Infatti, si può supporre che agli occhi del destinatario sia proprio il traduttore che si assume in parte la responsabilità per le informazioni scorrette riportate nel testo. Sarebbe relativamente facile scoprire nel testo tradotto senza correzione dei dati le informazioni che sono diventate obsolete a causa degli avvenimenti politici importanti. Un gran numero degli errori analizzati proviene dalla parte enciclopedica dedicata ai paesi slavi. Per esempio, la Croazia viene descritta come “attualmente candidata all'ingresso nell'Unione Europea”³⁶ mentre nel 2013 ha avuto luogo l'adesione alla medesima organizzazione. Lo stesso problema viene osservato nelle informazioni sul Montenegro e sulla Serbia che non sono più “candidati potenziali all'ingresso all'Unione europea”³⁷, ma candidati ufficiali. Negli ultimi anni è cambiato inoltre il territorio dell'Ucraina che nel momento della pubblicazione della monografia in Italia era ancora “una

³⁵ K. Hejwowski, *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu...*, p. 146–147: “Niepoprawianie błędów w tekstach informacyjnych jest błędem, który prędzej czy później zemści się na tłumaczu”.

³⁶ M. Garzaniti, *Gli slavi...*, p. 27.

³⁷ *Ibidem*.

repubblica presidenziale divisa in 24 regioni, una repubblica autonoma (Crimea) e due città a statuto speciale (Kiev e Sebastopoli)”³⁸.

Per di più, fra gli errori di merito si possono elencare i dati scorretti sulla suddivisione della Russia. L'autore ha riportato i dati secondo i quali questo paese è diviso in “47 regioni, 21 repubbliche, 13 territori, due città federali (Mosca e San Pietroburgo)”³⁹. Essi non corrispondono tuttavia alle informazioni basate sulla costituzione russa⁴⁰: attualmente esistono 46 regioni, 22 repubbliche, 9 territori e tre città federali.

Ai polacchi sorprenderebbe probabilmente la constatazione che “il primo letterato slavo a vedersi tributare il premio Nobel fu il polacco Władysław S. Reymont nel 1924”, mentre già nel 1905 il premio fu assegnato a Henryk Sienkiewicz⁴¹. L'affermazione “il re d'Ungheria, Ladislao III Jagellone” potrebbe invece non permetterci di riconoscere in questo personaggio un re polacco, l'erede di Ladislao II di Polonia dalla dinastia dei Jagelloni. Un breve calcolo mostra ancora l'inesattezza dell'informazione che “[q]uando nel 1525 lo stesso ordine [teutonico] si sciolse, la Prussia si trasformò in granducato e il suo gran maestro Alberto di Hohenzollern-Ansbach, nipote del re di Polonia Sigismondo Augusto, assunse il titolo di granduca, riconoscendosi suo vassallo”⁴². Il gran maestro fu il nipote di Sigismondo il Vecchio. Il futuro re Sigismondo Augusto ebbe in quel momento cinque anni e nonostante fosse stato incoronato come *vivente rege* nel 1530, in realtà avrebbe cominciato a esercitare il potere solo dopo la morte del padre, Sigismondo il Vecchio.

Questo corto elenco di solo alcune imprecisioni trovate nel testo di Marcello Garzaniti attesta ancora una volta il grado di importanza della preparazione adeguata del traduttore. È un aspetto che sembra imprescindibile nel caso della traduzione scientifica. Proprio in questa maniera si potrebbe riassumere probabilmente la parte dell'articolo dedicata alle difficoltà traduttologiche nel lavoro sulla monografia *Gli Slavi. Storia, cultura e lingue dalle origini ai nostri giorni* di Marcello Garzaniti.

5. Conclusioni

La traduzione del testo scientifico – non molto frequente ed estremamente esigente e particolare – è una sfida per il traduttore. È un'occasione di studio profondo e arricchente. In questo caso tre traduttrici hanno avuto la possibilità

³⁸ *Ibidem*, p. 30.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ <http://www.rosjapl.info/historia-rosji-ukrainy-zsrr/podzial-administracyjny-rosji.html> (accesso: 4.1.2018).

⁴¹ <http://www.noblisci.pl/literacka-nagroda-nobla/page/4/> (accesso: 4.1.2018).

⁴² M. Garzaniti, *Gli slavi...*, p. 308.

di piena cooperazione e sostegno reciproco. Il traduttore nella maggior parte dei casi è esposto soltanto al proprio lavoro, perciò le traduttrici consiglierebbero la cooperazione di almeno due traduttori sui progetti similmente complessi. Nonostante la difficoltà dell'unificazione stilistica, i vantaggi del lavoro condiviso prevalgono e favoriscono la traduzione scientifica. Nella traduzione de *Gli slavi. Storia, cultura e lingue dalle origini ai nostri giorni* una sfida essenziale si chiudeva nella comprensione del mondo slavo descritto dal punto di vista italiano. Gli altri aspetti lessicali, sintattici e simili sono gli ostacoli minori nei confronti del trasferimento culturale generale del testo. Prendendo in considerazione tutta l'esperienza e la teoria traduttologica si può consigliare una soluzione ovvia e molto importante: di invitare a tradurre le persone specializzate nelle discipline richieste, ciò favorirà la velocità di elaborazione e la qualità del testo finale.

Concludendo le nostre riflessioni si sottolinea ancora un aspetto al quale conduce l'analisi del processo traduttivo de *Gli Slavi*. La pratica della traduzione della monografia di Garzaniti fa capire appieno il ruolo essenziale dello scambio scientifico e culturale tra le nazioni. L'opportunità di comunicare ai lettori polacchi quali idee sulla Slavia dominano tra i rappresentanti di altri paesi è un'esperienza unica che permette di osservare le differenze tra essi. Tuttavia, ancora più visibili sono i fenomeni che ci uniscono. Ci appartengono senza alcun dubbio gli sforzi dei ricercatori e traduttori che nel quadro delle loro attività compiono la missione della diffusione del pensiero e delle informazioni al di là delle differenze linguistiche.

Bibliografia

- Dzierżanowska H., *Tłumaczenie tekstów nieliterackich. Założenia teoretyczne i wskazówki metodyczne*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1977.
- Garzaniti M., *Gli slavi. Storia, cultura e lingue dalle origini ai nostri giorni*, Carocci, Roma 2013.
- Hejwowski K., *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Kopczyńska M., *Przekład tekstów specjalistycznych – oczekiwania i wyzwania a praktyka*, "Rocznik Przekładoznawczy. Studia nad teorią, praktyką i dydaktyką przekładu" 2015, v. 10, p. 113–126, <http://dx.doi.org/10.12775/RP.2015.006> (accesso: 29.12.2017).
- Kozłowska Z., *O przekładzie tekstu naukowego (na materiale tekstów językoznawczych)*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
- Pieńkos J., *Podstawy przekładoznawstwa. Od teorii do praktyki*, Wydawnictwo Zakamycze, Kraków 2003.
- Pisarska A., Tomaszewicz T., *Współczesne tendencje przekładoznawcze*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1996.

Skibińska E., *Miejsce przekładów w „Tekstach” i „Tekstach Drugich”*, [in:] *Tekst naukowy i jego przekład*, a cura di A. Duszak, A. Jopek-Bosiacka, G. Kowalski, Universitas, Kraków 2015.

Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN, a cura di A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016.

Wilkoń A., *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2000.

Wojtasiewicz O., *Wstęp do teorii tłumaczenia*, Wydawnictwo TEPIŚ, Warszawa 1996.

Sitografia

www.noblisci.pl/literacka-nagroda-nobla/page/4/ (accesso: 4.1.2018).

www.rosjapl.info/historia-rosji-ukrainy-zsrr/podzial-administracyjny-rosji.html (accesso: 4.1.2018).

Katarzyna Muszyńska

LA RISCOPERTA DELL'IDEALISMO FILOSOFICO DI BENEDETTO CROCE TRAMITE LA TRADUZIONE DEL SAGGIO "PERCHÉ NON POSSIAMO NON DIRCI «CRISTIANI»"

**Rediscovering Benedetto Croce's philosophical idealism
throughout the translation of 'Perché non possiamo non dirci
«cristiani»'**

Abstract

The present analysis focuses on the modern methodology of translating several philosophical treatises by a famous Italian thinker of the 20th century, Benedetto Croce, into Polish. The author of the article presented the self-translation of selected extracts of the well-known essay *Perché non possiamo non dirci «cristiani»* released in 1942. The philosopher affirms in this text that Christianity was the biggest revolution of the soul in the human history and that is why we cannot reject its impact on the individuals, on the politics and on the morality. The poetic and cultural allusions and the archaism of the language made the essay an interesting example of a philosophical work which at the same time can preserve its universalism and become a reflection of the linguistic and cultural transformations of the 20th century.

Key words: Benedetto Croce, philosophy and religion, idealism, history of philosophy, translation of philosophy

Parole chiave: Benedetto Croce, filosofia e religione, idealismo, storia della filosofia, traduzione della filosofia

Słowa kluczowe: Benedetto Croce, filozofia a religia, idealizm, historia filozofii, tłumaczenie filozofii

Esistono varie ragioni per tradurre un brano filosofico: il libero scambio delle idee, lo studio antropologico della lingua e la sua cultura, le analisi di comparabilità che sono sempre rilevanti nella scienza di traduzione. Il dilemma sta nel trovare un testo che è realmente di gran valore e che è in grado di dare una nuova prospettiva su una certa disciplina accademica. Nella traduzione dei saggi filosofici ci possono aiutare le traduzioni eseguite da altri traduttori che operano nello stesso ambito linguistico e traducono lo stesso filosofo. È possibile che esista un linguaggio

filosofico della traduzione che è già diventato un linguaggio ufficiale del proprio filosofo nella lingua di arrivo. In tal caso, si possono imitare le soluzioni degli altri¹.

Una volta decisi a tradurre in polacco i saggi di un filosofo italiano celebre, Benedetto Croce, non sapevo quanto difficile fosse la traduzione di tale teoreta. Il suo ragionamento è basato soprattutto sul pensiero tedesco idealistico di Georg Wilhelm Friedrich Hegel (1770–1831)². Benedetto Croce (1866–1952), pensatore e traduttore, fu ispirato da una delle più importanti correnti filosofiche del XIX secolo. Nato nell'Ottocento, egli basò la propria scuola del pensiero sui raggiungimenti del secolo precedente. In un certo modo, è un epigono dei filosofi dell'800. Il pensatore napoletano non è tanto riconosciuto nella filosofia polacca, ma è uno dei più importanti personaggi della vita intellettuale dell'Italia fra le due guerre. La ragione per cui conoscere meglio quel filosofo sarebbe cruciale è la mancanza della rappresentazione degli intellettuali antifascisti italiani alle facoltà filosofiche polacche. Però, nello stesso tempo Croce è un personaggio rilevante per gli studi della traduzione e per la linguistica. Lo studioso italiano scrisse tanti saggi sui temi collegate alla poesia, la critica dell'arte e sulla teoria della traduzione e la filosofia della lingua³. In Italia è un filosofo di cui si tratta sempre quando si discute dello svolgimento della scienza della traduzione italiana⁴. Essendo filosofo (un creatore del pensiero) e traduttore (il suo trasmettitore), ha un'occasione straordinaria di contemplare la teoria della traduzione, di usare le idee già presentate dagli altri filosofi europei, incontrandole per la prima volta in originale.

Nel 1942 Croce scrive il suo trattato celebre *Perché non possiamo non dirci «cristiani»* e lo pubblica sulla rivista da egli "La Critica"⁵. Il trattato rimane una delle più importanti sintesi del pensiero crociano. La situazione politica

¹ D. Komel, *Il linguaggio della filosofia fra traduzione e tradizione. La traduzione filosofica di Heidegger e l'esperienza storico-filosofica della propria lingua*, trad. J. Bednarich, "Magazzino di filosofia" 2000, n. 2, p. 151: "Non è sufficiente tradurre ET, è necessario creare una traduzione di ET e incamminarsi verso il linguaggio dell'essere, che non ci appartiene ancora, come noi non gli apparteniamo".

² *Enciclopedia storica*, a cura di M. L. Salvadori, F. Tuccari, Zanichelli, Bologna 2005, p. 786.

³ Cfr. B. Croce, *L'intuizione pura e il carattere lirico dell'arte*, "La Critica" 1908, v. 6, p. 321–340.

⁴ G. Giudice, *Benedetto Croce*, Luisè, Rimini 1994, p. 36.

⁵ P. Bonetti, *Introduzione a Croce*, Editori Laterza, Roma–Bari 1984, p. 195–200. Il trattato apparì per la prima volta nel 1942 sulla rivista "La Critica", fondata da Croce. Nel 1945 fu pubblicato dalla casa editrice Laterza nei *Discorsi di varia filosofia*. Il saggio di Croce è contenuto anche in un volume pubblicato dall'Adelphi nel 1993 intitolato *La mia filosofia*.

in Italia e in Europa sta nello stato dei continui cambiamenti. Non solo la filosofia ma semplicemente lo scopo quotidiano di vivere è nella crisi causata dagli orrori della seconda guerra mondiale. In quel tempo dei dubbi opprimenti, Croce, già anziano, scrive un trattato sulla storia dell'idea o sull'idealismo storico che indica una via per le generazioni successive degli italiani (oppure degli europei?). Scrive anche un trattato che riassume l'itinerario filosofico del suo pensiero. Il saggio è intrigante sia dal punto di vista della filosofia e della storia, sia dal punto di vista della linguistica. Rispetto a trattati più antichi del pensatore napoletano, il *Perché...* sembra più armonioso e chiaro. La filosofia e il linguaggio usato per descriverla corrispondono in un modo straordinario. La filosofia è idealistica, mentre il linguaggio usa dei concetti idealistici per esprimerla certamente.

Gli argomenti che tratta il filosofo in quel saggio si possono raggruppare in quattro categorie tematiche di base:

1) il cristianesimo come una rivoluzione (la più grande rivoluzione nel mondo, l'unica, diversa da tutte le altre – nello stesso tempo tutte le altre rivoluzioni si basano sulla rivoluzione cristiana);

2) l'itinerario storico dello svolgimento del cristianesimo (gli inizi e le crisi, i cambiamenti collegati alla riforma protestante, il ruolo delle diverse epoche, dall'Antichità, tramite il Medioevo, fino al Rinascimento);

3) il cristianesimo come un'immagine riflessa di qualcosa di più di umano senza concessione di credenza in Dio. Quel qualcosa di più per Croce sia l'immaginazione poetica, artistica, la teoria dell'estetica;

4) la Chiesa cattolica come una forza autocombattente, basata sulle opposizioni che la tiene in vita e che rinasce continuamente. Il destino storico dell'eterna continuazione e modificazione che non rompe mai il suo collegamento con il pensiero cristiano come pensiero dei geni e dei santi.

L'argomento finale è strettamente connesso al titolo del saggio: Croce non impone che dobbiamo essere cattolici o luterani, che dobbiamo credere o non credere in Dio. La questione generale è la confessione finale che il pensiero filosofico e la quotidianità degli europei è basata sul cristianesimo che è una corrente anche filosofica, in cui non ci mancano delle crisi e che non è ideale ma che costruì il mondo europeo e soprattutto la moralità europea. Nel tempo della guerra, indotta fra gli altri dalle ideologie, quella constatazione fu una boccata di aria fresca. Può darsi che si tratta di un pezzo della speranza, che è una delle più importanti concezioni proprio del cristianesimo.

La filosofia nel linguaggio del pensatore napoletano è in gran parte circondata dalle metafore poetiche⁶ e il linguaggio stesso è complesso oppure,

⁶ B. Croce, *Perché non possiamo non dirci "cristiani"*, Centro Pannunzio, Torino 2008, p. 18, 22–23: "Una nuova azione, un nuovo concetto, una nuova creazione

a volte anche difficile da comprendere. Le frasi sembrano di non avere fine, riempite con i pensieri nuovi e improvvisi, spesso attraversate da punto e virgola. Durante il lavoro traduttivo, questa maniera quasi barocca potrebbe confondere “unico vero lettore”, come chiamò i traduttori Italo Calvino⁷. Nello stesso tempo esattamente questo stile infiocchettato è un segno distintivo di Croce⁸.

Si deve mettere l'accento sul pensiero filosofico che ispira Croce – l'idealismo del tipo hegeliano, il filosofo che viene menzionato da Croce tante volte anche nel testo del *Perché...* Secondo *Enciclopedia Storica* a cura di Massimo L. Salvadori:

Sotto il profilo teoretico e metodologico, Hegel – che rappresenta il compimento e il culmine della filosofia classica idealistica tedesca – legò il suo nome all'innovativa e rivoluzionaria concezione della dialettica, fondata sull'andamento di contrasto e superamento triadico tra tesi, antitesi e sintesi, e determinante lo svolgimento dell'intero processo contraddittorio e sintetico della realtà dell'Idea. Partendo dal piano dell'astratta razionalità, l'idea si realizza successivamente nella natura e infine giunge alla coscienza di sé nello spirito⁹.

Inoltre, la parola «idea» stessa, una delle parole-chiave della filosofia crociana è: “Rappresentazione intellettuale dell'essenza di una determinata realtà, astratta da ogni aspetto contingente e particolare. Secondo Platone, forma essenziale, modello intelligibile ed eterno delle cose, situato nella realtà soprasensibile”¹⁰.

di poesia non è e non deve essere concepita, secondo che si configura nell'astrazione e nella congiunta immaginazione, come un qualcosa di oggettivamente concluso e circoscritto, ma come una forza che si apre la via tra le altre forze, e talora s'incaglia, tal'altra si smarrisce, tal'altra ancora avanza lenta e faticosa o perfino si lascia qua e là soverchiare dalle altre forze che non può attualmente vincere del tutto e a sé assoggettare e in sé risolvere, e nelle sconfitte si ritempra e dalle sconfitte si rialza pugnace”, “[...] il fatto non è mai arido fatto, colpito di sterilità, ma è sempre in gestazione, è sempre per adoperare un motto del Leibniz, *gross de l'avenir*”, “chiedere che l'insegnamento da loro fornito fosse non solo una fonte di acqua zampillante da attingervi in eterno, o simile alla vite i cui palmiti portano frutti, ma incessante opera, viva e plastica, a dominare il corso della storia e a soddisfare le nuove esigenze e le nuove domande che essi non sentirono e non si proposero e che si sarebbero generate di poi dal seno dalla realtà”.

⁷ E. Corrente, *Il traduttore: traditore o unico vero lettore? La costruzione del soggetto-traduttore e analisi stilistica dei saggi sulla traduzione di Italo Calvino*, Università degli studi di Torino, Torino 2016.

⁸ R. Raggiunti, *Il problema del linguaggio nella filosofia di Benedetto Croce*, Cadmo, Firenze 1997, p. 47.

⁹ *Enciclopedia storica...*, p. 786.

¹⁰ *Grande Dizionario Italiano Hoepli*, di A. Gabrielli, a cura di M. Pivetti, G. Gabrielli, Editore Ulrico Hoepli, Milano 2011, p. 1043.

La parole «idea» è derivata dal greco *ιδεῖν* cioè «vedere», poi presa dal latino nella forma del sostantivo «idea»¹¹. Ci sono tante interpretazioni di questa espressione a causa dell'uso storico vario e anche a causa della straordinaria vaghezza che essa rappresenta. L'autore del trattato ne fa uso in varie forme e sensi (cfr. tab. 1). Richiama l'attenzione anche sulla storia dell'idea, l'altro concetto principale per il saggio (cfr. tab. 2):

Gli è che, sebbene tutta la storia passata confluisca in noi e della storia tutta noi siamo figli, l'etica e la religione antiche furono superale e risolte nell'idea cristiana della coscienza e dell'ispirazione morale, e della nuova idea del Dio nel quale siamo, viviamo e ci moviamo [...]”¹².

Secondo *Enciclopedia Storica*, la storia delle idee è definita come:

un modo specifico di studiare le visioni del mondo e le teorie formulate nel corso della storia umana. Nella discussione recente si utilizza anche „storia intellettuale”. [...] Secondo Lovejoy attraverso la storia delle idee si può seguire in molte discipline diverse, dalla storia della filosofia, della scienza e della letteratura all'arte e alla sociologia, l'evolversi di una 'unità-idea', vale a dire sia pensieri dell'esperienza comune più o meno elaborati sia teoremi e ipotesi complesse¹³.

Croce basa il suo approccio verso il cristianesimo sulla scuola idealistica europea ma menziona i filosofi che si trovano al di fuori di essa, come, per esempio Giambattista Vico¹⁴ (1668–1744) che fu un filosofo interessato, come Croce, alla storia delle idee, alla linguistica e alla critica dell'arte. Nei suoi saggi sul linguaggio e sulla poesia, vede questi atti dell'attività mentale come “espressione diretta dell'anima umana”¹⁵.

C'è anche un frammento del *Perché...* che mostra un forte legame di Croce e il marxismo. Questo rapporto non sembra una connessione dominante ma conoscendo la biografia del filosofo napoletano, si può immaginare anche in quale modo fu influenzato da uno degli più importanti pensieri ideologici

¹¹ *Ibidem*.

¹² B. Croce, *Perché...*, p. 26.

¹³ *Enciclopedia storica...*, p. 804.

¹⁴ *Ibidem*, p. 1658–1659: “Il rifiuto del materialismo portò Vico all'identificazione di storia e filosofia. La storia può essere compresa come identità di vero e fatto (*verum ipsum factum*), di filosofia e filologia, testimonianza di una eterna ragione dell'uomo. La storia così intesa è quindi la scienza nuova. La cultura umana è compresa da Vico come il passaggio dell'umanità attraverso l'età degli dei, a struttura patriarcale, degli eroi, organizzata secondo il modello di una società aristocratica, e degli uomini, nella quale si elaborano scienza e filosofia, si realizzano le istituzioni civili e si afferma la legge come condizione della convivenza”.

¹⁵ *Ibidem*.

del XIX e XX secolo. Tanti filosofi europei furono affascinati dal marxismo, non avendo visto il suo carattere utopistico (cfr. tab. 3). L'espressione "senza distinzione di genti e di classi" richiama l'estetica linguistica marxista, però subito dopo lo studioso napoletano scrive "di liberi e schiavi" che è un concetto che proviene dal linguaggio biblico¹⁶. In questo modo si può notare che il pensiero di Croce alla fine del suo percorso intellettuale è un approccio mentale vago, che i suoi pareri sono influenzati dalle ideologie e dalle filosofie varie, il ciò crea una raccolta delle opinioni individuali ed eccezionali, caratteristici per quel pensatore.

È interessante che in tutto il testo Croce non scrive che crede, però presenta l'importanza della fede dal punto di vista filosofico, non dal punto di vista di un devoto. In altre parole, Croce presenta le ipotesi che potremmo chiamare ideologiche¹⁷ del cristianesimo ma non dice direttamente che lui crede in Dio (cristiano). Questa mancanza della fede soprannaturale è visibile anche in tanti frammenti del testo (cfr. tab. 4).

In tale contesto alla filosofia crociana manca la metafisica caratteristica per il cristianesimo che indica un approccio realistico del filosofo. Il pensatore napoletano vede la «rivoluzione cristiana», come la denomina tante volte, come un gran cambiamento che sarebbe dovuto succedere. Qualcosa che proviene dalla struttura della mente di una persona umana, quasi come qualcosa pianificato dalla nostra natura biologica, ovvero "un processo lungo"¹⁸, usando l'espressione associata alle scienze biologiche. Croce considera allora questo gran cambiamento come una parte dell'evoluzione, un altro concetto importante per la scienza e la filosofia dell'Ottocento, di quale, come avevo menzionato prima, il filosofo napoletano sembra un epigone.

Con l'uso della parola «rivoluzione» nel testo del *Perché...* Croce indica anche un altro collegamento – alla filosofia che creò il movimento rivoluzionario di Francia¹⁹. Questa espressione sembra di non avere tanto da fare con il

¹⁶ B. Croce, *Perché...*, p. 17.

¹⁷ *Enciclopedia storica...*, p. 804: "Il termine ideologie fu creato all'indomani della Rivoluzione francese da Destutt de Tracy per indicare la scienza delle idee, il cui fine doveva essere quello di allargare il campo della conoscenza per metterla al servizio del progresso umano".

¹⁸ B. Croce, *Perché...*, p. 16.

¹⁹ *Enciclopedia storica...*, p. 1351: "Il termine rivoluzione deriva dal lessico astronomico-scientifico. Nell'età moderna e contemporanea la rivoluzione indica un rivolgimento radicale e strutturale, rapido (anche se non improvviso) e lento, di un regime politico e-o di un assetto socioeconomico epocale. La rivoluzione non è mai un fatto isolato (come una rivolta o un colpo di stato), anche se emblemizzato a posteriori in eventi spettacolari e unici, ma un complesso di avvenimenti. [...] Della rivoluzione si possono dare diversi modelli: accanto alla rivoluzione politica vi è quella sociale,

cristianesimo ma l'autore vede in essa la chiave per capire l'influenza cristiana sul mondo europeo. Il cristianesimo viene chiamato "la più grande rivoluzione che l'umanità abbia mai compiuta"²⁰ (tabella 5).

La definizione della rivoluzione in questo brano di Croce non è soltanto il gran cambiamento, un fatto rapido, forse non ponderato e irresponsabile. La rivoluzione per il filosofo napoletano succede anche nella scienza e nella cultura. E il cristianesimo è la più grande di tutte le altre rivoluzioni perché cambiò l'approccio mentale della gente, nello stesso tempo cambiando tutte le regole a cui furono abituati. Quell'approccio mentale è allora collegato alla libertà e la schiavitù e un totalmente nuovo modo del pensiero che prima del cristianesimo non fosse immaginabile.

Uno degli scopi primari della traduzione è l'introduzione di un pensiero straniero a una destinata cultura che aiuta a condurre uno scambio intellettuale²¹. Per essere in grado di mostrare il pensiero straniero e di tradurlo abbastanza adeguatamente per non creare i fraintendimenti, bisognerebbe avere una conoscenza profonda dell'autore di un testo tradotto, delle condizioni storiche e sociali e le generali tendenze di una data lingua. Tramite la traduzione nuova del Croce possiamo riscoprire l'idealismo²², ci possiamo collegare al passato vivente.

La seconda guerra mondiale, la dittatura fascista, prima dell'inizio della Resistenza Italiana è un momento critico della storia dell'Italia del Novecento. Esattamente in quel tempo Croce scrive il suo trattato – durante il collasso dei valori, la grande insicurezza, il filosofo dimostra la via dell'ammirazione per il mondo antico. Il mondo che in quel momento sta nello stato della degradazione, che sembra perduto, le regole di cui furono insufficienti per lo spirito umano²³. L'universalità dei pareri che lo studioso napoletano dimostra nel trattato è compresa nel tema stesso – siamo i discendenti dei cristiani, la nostra visione del mondo è saldamente collegata alla visione del mondo dei nostri antenati ed esattamente il mondo antico creò la nostra contemporaneità. Nondimeno, il mondo cristiano fallì e l'Europa universale non esiste più, la filosofia del mondo occidentale, la filosofia della quotidianità, sottolinea B. Croce, ha i suoi radici nel pensiero cristiano.

l'economica, la nazionale. La rivoluzione può esser intesa anche più latamente, e in senso ideale, come rivoluzione scientifico-tecnologica, culturale, religiosa, morale, ecc.”.

²⁰ B. Croce, *Perché...*, p. 15.

²¹ F. Laurenti, *Tradurre. Storie, teorie, pratiche dall'antichità al XIX secolo*, Armando Editore, Roma 2015, p. 9.

²² P. Bonetti, *Introduzione a Croce*, p. 14–18.

²³ G. Ferroni, A. Cortellessa, I. Pantani, S. Tatti, *Storia e testi della letteratura italiana. Guerre e fascismo (1915–1945)*, Mondadori Università, Milano 2004, p. 3–15.

APPENDICE

Tabella 1

IT	PL
Si suol opporre, con sentimento di diffidenza e con parola di critica rampogna, che a questo modo si «idealizzano» le dottrine e i fatti, e non li si rispetta nella loro integra realtà; ma quell'«idealizzarli» (che non chiude già gli occhi agli elementi estranei e agli incidenti, e punto non li nega) non è altro, come abbiamo detto, se non «l'intelligenza», che li intende.	Zwykło się sprzeciwiać, w poczuciu nieufności i przez słowo polemiki, że w ten sposób dokonuje się „idealizacji” doktryn i faktów, i nie odnosi się do nich z szacunkiem jako do całości; jednakże ta ich „idealizacja” (która nie zamyka oczu na obce elementy i wypadki i im nie zaprzecza) to nic innego, jak już wspomnieliśmy, jak „intelekt”, który ją rozumie.

B. Croce, *Perché non possiamo non dirci “cristiani”*, Centro Pannunzio, Torino 2008, p. 19.

Tabella 2

IT	PL
Gli è che, sebbene tutta la storia passata confluisca in noi e della storia tutta noi siamo figli, l'etica e la religione antiche furono superale e risolte nell'idea cristiana della coscienza e dell'ispirazione morale, e della nuova idea del Dio nel quale siamo, viviamo e ci moviamo [...].	Pomimo że cała dawna historia wpływa na nas i my jesteśmy dziećmi całej historii, etyka i religie starożytne zostały rozwinięte i zdeterminowane przez chrześcijańską ideę wiedzy i inspirację moralną i poprzez nową ideę Boga, w którym trwamy, żyjemy i poruszamy się [...].

B. Croce, *Perché non possiamo non dirci “cristiani”*, Centro Pannunzio, Torino 2008, p. 26.

Tabella 3

IT	PL
E il suo affetto fu di amore, amore verso tutti gli uomini, senza distinzione di genti e di classi, di liberi e schiavi, verso tutte le creature, verso il mondo, che è opera di Dio [...].	A jej przywiązanie pochodziło z miłości, miłości do każdego człowieka, bez podziału na narody i klasy, na ludzi wolnych i niewolników, do całego stworzenia, do świata, który jest dziełem Boga [...].

B. Croce, *Perché non possiamo non dirci “cristiani”*, Centro Pannunzio, Torino 2008, p. 17.

Tabella 4

IT	PL
E nondimeno codesto non fu un miracolo che irruppe nel corso della storia e vi si inserì come forza trascendente e straniera.	Niemniej nie było cudem, że chrześcijaństwo wpadło w bieg historii i zagnieździło się w niej jako siła transcendentna i obca.

B. Croce, *Perché non possiamo non dirci "cristiani"*, Centro Pannunzio, Torino 2008, p. 16.

Tabella 5

IT	PL
Il cristianesimo è stato la più grande rivoluzione che l'umanità abbia mai compiuta: così grande, così comprensiva e profonda, così feconda di conseguenze, così inaspettata e irresistibile nel suo attuarsi, che non meraviglia che sia apparso o possa ancora apparire un miracolo, una rivelazione dall'alto, un diretto intervento di Dio nelle cose umane, che da lui hanno ricevuto legge e indirizzo affatto nuovo.	Chrześcijaństwo było największą rewolucją, jakiej kiedykolwiek dokonała ludzkość: tak wielką, tak uniwersalną i głęboką, tak płodną w następstwa, tak nieoczekiwaną i fascynującą w swojej realizacji, iż nie dziwi, że musiała się ona pojawić i może nadal wydawać się cudem, objawieniem z wysokości, zasadą ustanowioną przez Boga dla rzeczy ludzkich, które dzięki Niemu otrzymały nowe prawo i całkowicie nowy kierunek.
Tutte le altre rivoluzioni, tutte le maggiori scoperte che segnano epoche nelle storia umana, non sostengono il suo confronto, parendo rispetto a lei particolari e limitate.	Wszystkie inne rewolucje, wszystkie wielkie odkrycia, które wyznaczają epoki w historii ludzkości – poślednie i ograniczone, nie wytrzymują porównania, uznając prym chrześcijaństwa.

B. Croce, *Perché non possiamo non dirci "cristiani"*, Centro Pannunzio, Torino 2008, p. 15.

Bibliografia

- Bonetti P., *Introduzione a Croce*, Editori Laterza, Roma–Bari 1984.
- Corrente E., *Il traduttore: traditore o unico vero lettore? La costruzione del soggetto-traduttore e analisi stilistica dei saggi sulla traduzione di Italo Calvino*, Università degli studi di Torino, Torino 2016.
- Croce B., *Estetica come scienza dell'espressione e linguistica generale*, Laterza, Bari 1904.
- Croce B., *Indivisibilità dell'espressioni in modi o gradi e critica della retorica*, [in:] *La teoria della traduzione nella storia*, a cura di S. Nergaard, Bompiani, Milano 1993.
- Croce B., *L'intuizione pura e il carattere lirico dell'arte*, "La Critica" 1908, v. 6, p. 321–340.

- Croce B., *Perché non possiamo non dirci "cristiani"*, Centro Pannunzio, Torino 2008.
- Enciclopedia storica*, a cura di M. L. Salvadori, F. Tuccari, Zanichelli, Bologna 2005.
- Ferroni G., Cortellessa A., Pantani I., Tatti S., *Storia e testi della letteratura italiana. Guerre e fascismo (1915–1945)*, Mondadori Università, Milano 2004.
- Giordano G., *La denuncia di un tradimento: il «Manifesto degli intellettuali antifascisti»*, "Il Pensiero Italiano. Rivista di studi filosofici" 2017, v. 1, n. 1, p. 37–50.
- Giudice G., *Benedetto Croce*, Luisè, Rimini 1994.
- Grande Dizionario Italiano Hoepli*, di A. Gabrielli, a cura di M. Pivetti, G. Gabrielli, Ulrico Hoepli editore, Milano 2011.
- Komel D., *Il linguaggio della filosofia fra traduzione e tradizione. La traduzione filosofica di Heidegger e l'esperienza storico-filosofica della propria lingua*, trad. J. Bednarich, "Magazzino di filosofia" 2000, n. 2, p. 140–151.
- Laurenti F., *Tradurre. Storie, teorie, pratiche dall'antichità al XIX secolo*, Armando Editore, Roma 2015.
- Raggiunti R., *Il problema del linguaggio nella filosofia di Benedetto Croce*, Cadmo, Firenze 1997, p. 47.
- Wright E. O., *Approaches to Class Analysis*, Cambridge University Press, Cambridge 2005.

Piotr Kowalski

SOGNANDO LA CALIFORNIA. LE TRADUZIONI ITALIANE DELLE CANZONI BEAT

Sognando la California. Italian translations of beat song lyrics

Abstract

The article deals with song lyrics translation which was a common thing in Italy in the 1960s, the era of beat music. As a matter of fact, this new genre inspired by British and American groups such as The Beatles found fertile ground in the country which had just went through a period of prosperity which led to a rise of the middle class able to afford a growing number of luxury goods such as records. Many Italian performers preferred to copy foreign hits and remake them with Italian lyrics instead of composing new songs. The article deals with this phenomenon and proposes an analysis of three chosen song translations.

Key words: 1960s in Italy, beat music, Italian economic miracle, music translation, song lyrics

Parole chiave: gli anni '60 in Italia, miracolo economico italiano, testi delle canzoni, traduzione della musica

Słowa kluczowe: muzyka beat we Włoszech, przekład muzyczny, teksty piosenek, włoski cud gospodarczy

1. Introduzione

Il presente articolo ha lo scopo di avvicinare il problema delle traduzioni delle canzoni beat dall'inglese in italiano e di proporre un'analisi di alcune traduzioni prescelte, concentrandosi sulle tecniche traduttive adoperate dagli autori e sulle discrepanze più spiccate tra il testo di partenza e quello finale. Si tratta della musica giovanile del periodo che comincia approssimativamente nel 1963 e finisce nel 1968, ispirata alle icone degli anni Sessanta come i Beatles, i Rolling Stones o cantautori come Bob Dylan. La loro stragrande popolarità e la ancora piuttosto scarsa conoscenza della lingua inglese da parte degli italiani in quell'epoca¹ sono

¹ B. Severgnini, *English is very sexy (evitarlo è impossibile). Ieri le canzoni da tradurre, oggi le fiction sottotitolate. Così cambia l'apprendimento*, "Corriere della Sera", 8 giugno 2014, disponibile su: <http://lettura.corriere.it/english-is-very-sexy/> (accesso: 21.11.2019).

le cause principali della proliferazione delle traduzioni dei testi di canzoni che in Italia assunse un livello difficilmente superato da qualsiasi altro paese. Al punto tale che alcuni successi provenienti dal mondo anglosassone furono riproposti dagli artisti italiani in diverse versioni tradotte.

2. Una breve caratteristica del beat

Gli anni Sessanta costituirono il palcoscenico di molte trasformazioni importanti sia in Italia che nel mondo intero. In molti paesi occidentali la dinamica della crescita economica raggiunse il livello particolarmente alto, traducendosi in un allargamento della classe media la cui condizione finanziaria permetteva di godere di più delle nuove tecnologie sotto varie forme: mezzi di trasporto, di comunicazione di massa, elettrodomestici ed altri impianti, anche a funzioni culturali come, a titolo di esempio, i giradischi e magnetofoni.

Questa situazione economica a cavallo degli anni Cinquanta e Sessanta in Italia assunse le dimensioni di un vero “boom economico” diventato mitico a causa di molti brillanti successi italiani diffusi in gran parte del mondo e diventati oggetti di culto come i famosi scooter Vespa e Lambretta, le lussuose macchine sportive Ferrari e i film di registi come Antonioni, Fellini e Visconti. Infatti, il Bel Paese in quegli anni godeva di rispetto e di interesse internazionale maggiori se paragonato con i decenni successivi.

Ma gli anni Sessanta, preceduti da un grandissimo boom demografico del secondo dopoguerra, furono anche un'epoca nella quale appare, per la prima volta in assoluto, un fenomeno culturale mai visto prima, ossia un genere musicale fatto apposta per i giovani e dai giovani: il beat, conosciuto anche in molti altri paesi sotto vari nomi. Per di più, non si tratta solamente di uno stile musicale ma di un fenomeno con tutta una cultura circostante composta da raduni, riviste, emissioni radiofoniche, film e movimenti di protesta e contestazione in gran parte responsabili per i fatti del memorabile anno 1968.

L'Italia, appena trascorso il picco del miracolo economico, si rivelò una terra molto fertile per questa nuova rivoluzione culturale. Fertile al punto tale che uno di numerosi storici e ricercatori del beat italiano, Claudio Pescetelli, elenca nella sua antologia dei gruppi beat attivi negli anni 1964–1970 pressoché cinquecento complessi e questa cifra riguarda solamente quelli dei quali si conservarono incisioni discografiche².

Nonostante che sia un fenomeno in gran parte importato dall'oltremontano, il beat italiano è ben caratteristico sotto molti aspetti. Nessun altro paese può vantare una tale quantità delle incisioni dei successi originalmente cantati

² C. Pescetelli, *Una generazione piena di complessi. Miti e meteore del beat italiano*, Zona, Civitella Val di Chiana 2006, p. 173–177.

in inglese con i nuovi testi in lingua nazionale. Alcuni successi dei Beatles o i Rolling Stones furono persino indipendentemente riproposti in tre diverse versioni da complessi provenienti da località differenti. Inoltre i gruppi inglesi più importanti come i sopramenzionati Rolling Stones o gli Yardbirds³ incisero in italiano: i primi nel 1965 riproposero un loro successo *As Tears Go By* in versione italiana, intitolata *Con le mie lacrime*, i secondi parteciparono al famoso Festival di San Remo nel 1966 con la canzone *Questa volta* scritta da Gianni Marchetti, Mogol e Roberto Satti.

La proliferazione delle canzoni inglesi tradotte in italiano può sembrare strana vista l'incompatibilità della sintassi e del sistema fonetico italiani con la lingua inglese, soprattutto a causa dell'intonazione assai particolare, il grado di apertura delle vocali e l'economia sintattica.

Inoltre, l'epoca del beat costituisce un periodo problematico per i parolieri italiani a causa della divergenza tra il ritmo della lingua e quello della musica, soprattutto per la mancanza delle parole ossitone e il cambiamento della sensibilità linguistica del pubblico. Le apocopi innaturali, indispensabili nelle strutture metriche tipiche per l'italiano divennero inaccettabili⁴.

L'apparente mancanza dell'originalità musicale di molti artisti beat, i quali preferivano tradurre le canzoni che avevano già avuto successo all'estero piuttosto che comporre da capo, è dovuta a un altro tratto caratteristico del fenomeno, cioè la sua forte commercializzazione. Questo fatto risulta paradossale se si prende in considerazione il versante ribelle del movimento, il quale mette in dubbio la realtà consumista e va verso l'ideologia degli hippies⁵. Il meccanismo della scelta delle canzoni da tradurre o localizzare fu descritto in una intervista rilasciata da Maurizio Vandelli, il vocalista chitarrista del gruppo modenese Equipe 84, uno dei maggiori esponenti del beat italiano:

Tutti noi musicisti di notte ci mettevamo ad ascoltare Radio Luxembourg o Radio Caroline che trasmetteva da una nave. In questo modo facevamo i talent scout, scoprivamo cioè i pezzi, dato che nessuno ci diceva «questo è il disco che vende

³ Gli Yardbirds furono un complesso rhythm'n'blues e beat inglese che diede inizio alla carriera di tre fra i più grandi chitarristi nella storia della musica rock e blues: Eric Clapton, Jeff Beck e Jimmy Page.

⁴ L. Zuliani, *New directions in Italian song lyrics?*, [in:] *Text and Tune. On the Association of Music and Lyrics in Sung Verse*, a cura di T. Proto, P. Canettieri, G. Valenti, Peter Lang, Bern 2015, p. 259.

⁵ Paradossalmente il versante più insubordinato del movimento beat è spesso identificato con le canzoni come *Un ragazzo di strada* incisa nel 1966 dal complesso emiliano I Corvi, nella quale viene confrontata la situazione materiale di una ragazza appartenente alla classe media borghese e quella di un semplice "ragazzo di strada". Ma la canzone è, a sua volta, pure una traduzione di un successo americano *Ain't No Miracle Worker* del gruppo The Brogues.

di più in Inghilterra in questo momento». Per cui sentivamo un pezzo, ad esempio «Bang Bang», magari per trenta secondi e poi più niente, perché ascoltavamo la radio in onde lunghe, e la ricezione andava e veniva. Così certe volte cominciavamo a montare un pezzo senza sapere magari poi come finiva. Nel frattempo mandavamo qualcuno alla ricerca del disco originale e poi lo rifacevamo subito in italiano [...]. L'ascolto di Radio Luxembourg serviva quindi anche per affinare il gusto, per restare informati su cosa succedeva all'estero⁶.

3. La problematica delle traduzioni di canzoni

Le traduzioni legate al mondo musicale costituiscono un fenomeno ampiamente studiato sotto vari aspetti. Rientrano nell'area di interesse della traduttologia letteraria e quella audiovisiva, che si sono rivelate discipline molto fertili negli ultimi anni se si prende in considerazione il numero di varie pubblicazioni recenti. Ma la maggioranza di quegli studi si concentra sulla musica lirica, al massimo sulla canzone tradizionale oppure sui musical⁷ che sono forse ritenuti degli oggetti di ricerca più seri. Infatti sono piuttosto scarsi gli studi che si concentrerebbero sulla musica popolare italiana del Novecento nonostante la proliferazione delle traduzioni di canzoni in quel periodo che non interessa solamente la musica beat⁸, ma va dal primo dopoguerra sino alla metà degli anni Settanta.

Il presente articolo tratta delle traduzioni chiaramente classificabili come poetiche e non audiovisive siccome non si ha a che fare con la traduzione intersemiotica secondo la classificazione di Roman Jakobson⁹. La traduzione della poesia fu per molti anni un argomento controverso, alcuni studiosi e poeti

⁶ Parole di Maurizio Vandelli citate in: L. Ceri, E. De Pascale, *Mondo beat. Musica e costume nell'Italia degli anni Sessanta*, Fuori Thema, Bologna 1993, p. 22.

⁷ Un esempio molto esplicito di quello spettro di interessi assai ristretto è una raccolta di saggi *Music, Text and Translation* che dedica ampio spazio alla problematica di traduzioni legate all'opera lirica e generi associati. Un capitolo è dedicato ai musical con Marilyn Monroe. Le traduzioni della musica popolare sono un argomento completamente ignorato nella pubblicazione. Cfr. *Music, Text and Translation*, ed. H. J. Minors, Bloomsbury Academic, London 2012.

⁸ Il movimento beat fu attivo solo per pochi anni, in Italia si tratta approssimativamente del quinquennio dal 1963 (quando nel paese giungono le prime canzoni dei Beatles, suscitando un enorme interesse fra i giovani) al 1968 (molti complessi beat italiani cessano la loro attività, altri affrontano delle difficoltà che gli fanno cambiare direzione musicale).

⁹ R. Jakobson, *Aspetti linguistici della traduzione*, [in:] *Saggi di linguistica generale*, a cura di L. Heilmann, Feltrinelli, Milano 1970, p. 57.

come Benedetto Croce parlavano persino dell'impossibilità delle traduzioni poetiche e non senza ragione.

Ogni traduzione [...] o sminuisce e guasta, ovvero crea una nuova espressione, rimettendo la prima nel crogiuolo e mescolandola con le impressioni personali di colui che si chiama traduttore. Nel primo caso l'espressione resta sempre una, quella dell'originale, essendo l'altra più o meno deficiente, cioè non propriamente espressione: nell'altro saranno sì due, ma di due contenuti diversi¹⁰.

Ma le traduzioni poetiche per musica aggiungono ulteriori problemi. Il testo non deve essere soltanto fedele (che, come mostrerà l'analisi delle traduzioni del capitolo seguente, non era lo scopo principale dei traduttori delle canzoni beat) ma deve, soprattutto, conservare la metrica originale per poter funzionare bene con il ritmo e la linea melodica. Nella musica beat questi due fattori giocano il ruolo importantissimo, anzi sono più importanti del contenuto letterario. Come altrimenti spiegare il fenomeno dello stragrande primato dei gruppi inglesi affermatosi in quegli anni in gran parte del mondo nell'epoca quando ancora la conoscenza della lingua inglese da parte dei destinatari delle loro incisioni era piuttosto scarsa?

Ciononostante, sarebbe molto sbagliato constatare che i testi delle canzoni classificabili come beat non hanno nessuna importanza letteraria e servono soltanto per renderle più orecchiabili. Basta pensare al Premio Nobel per la letteratura del 2016, attribuito a Bob Dylan, "per aver creato nuove espressioni poetiche all'interno della grande tradizione della canzone americana". L'artista americano diventò una delle figure di spicco nel movimento beat mondiale intorno alla metà degli anni Sessanta, dopo la sua mitica "elettrificazione"¹¹.

Per di più, se non per il messaggio contenuto nelle parole delle canzoni, il beat non avrebbe mai avuto un tale impatto sulla cultura italiana nonché su quella europea, al punto tale da contribuire all'esordio della prima completa sottocultura giovanile moderna: i capelloni. Cessando così di "essere solo uno spettacolo e facendosi portavoce [...] della collettività"¹². Tutti questi fattori devono essere presi in considerazione durante l'analisi delle traduzioni delle canzoni di quell'epoca.

¹⁰ B. Croce, *Estetica come scienza dell'espressione e linguistica generale. Teoria e storia*, a cura di G. Galasso, Adelphi, Milano 1990, p. 87.

¹¹ Si tratta del brusco passaggio dalla musica folk con l'accompagnamento della chitarra acustica e armonica a bocca alle sonorità elettriche del rock, avvenuto durante il Newport Folk Music Festival del 1965. Cfr. E. Wald, *Dylan Goes Electric! Newport, Seeger, Dylan, and the Night that Split the Sixties*, Dey Street Books, New York 2015.

¹² T. Tarli, *Beat italiano dai capelloni a Bandiera Gialla*, Castelvechi, Roma 2007, p. 100.

4. L'analisi delle traduzioni

Al fine di analisi delle traduzioni sono state scelte tre canzoni: *Con le mie lacrime* incisa dai Rolling Stones nel 1965, versione italiana di uno dei primi brani composti e scritti per il famoso duetto Mick Jagger e Keith Richards, *As Tears Go By*, interpretato per la prima volta da Marianne Faithfull; *Sognando la California* incisa nel 1966 dal complesso milanese I Dik Dik, versione italiana di *California Dreamin'* dei Mama's and the Papa's e *Ti voglio*, versione italiana di *I Want You* di Bob Dylan, incisa nel 1967 dal gruppo emiliano beat I Nomadi. Questa selezione è dovuta alla volontà di coprire i diversi versanti del movimento beat: *Con le mie lacrime* ne rivela il lato commerciale, essendo una canzone molto lontana dalle caratteristiche normalmente associate all'opera e alla tenuta da palcoscenico dei Rolling Stones; *Sognando la California* ne esprime il versante esistenzialista; *Ti voglio* è un esempio della poesia beat a pieno titolo.

La prima delle traduzioni sopraelencate è un'opera di Dante Panzuti, paroliere italiano, l'autore di varie traduzioni dei successi dei complessi inglesi come i Beatles. Già dai primi versi si nota l'apocope delle vocali atoni finali, tratto molto comune della tradizione poetica italiana. La sillabazione del testo tradotto rivela alcune differenze rispetto all'originale. Per esempio, il verso *Dei bimbi corrono a giocare* è composto da 9 sillabe e non da 8 come nell'originale. Ma l'ascolto dell'incisione chiarisce il dubbio: si tratta di una sinalefe del predicato con il suo complemento di fine. Per di più, differisce anche la costruzione metrica delle strofe. Infatti, la seconda strofa dell'originale presenta due versi di otto sillabe, due versi di sette e due di quattro, mentre tutte le strofe della traduzione hanno la costruzione identica di due ottonari, due settenari, un quadrisillabo e un ottonario finale che corrisponde a due quadrisillabi della versione inglese. Vi sono anche alcune lacune semantiche nella traduzione italiana, legate alla sinteticità dell'inglese la quale permette di esprimere più concetti utilizzando lo stesso numero di parole. Perciò il concetto della pioggia espresso nella seconda strofa *All I hear is the sound / Of rain falling on the ground* è completamente trascurato nella versione italiana. Ciononostante la funzione emotiva della canzone è ben preservata.

La seconda è dovuta a Mogol¹³, uno dei maggiori parolieri nella storia della canzone italiana moderna. Sin dall'inizio si nota un leggero ma cospicuo allontanamento semantico dall'originale, il che non cambia il senso e la funzione emotiva del testo ma ne altera i dettagli. Per esempio, i primi due versi del componimento sono in ordine inverso. I seguenti divergono

¹³ Mogol è lo pseudonimo artistico di Giulio Rapetti, paroliere, scrittore e produttore discografico italiano, conosciuto soprattutto per la sua fortunata collaborazione con Lucio Battisti.

ulteriormente dall'originale, pur conservando l'immagine poetica della stagione particolarmente grigia e rigida la quale incita a sognare la California con il suo *caldo sole*. Curiosamente, il testo italiano non precisa di quale stagione si tratta e le *foglie gialle* invece di *leaves are brown* fanno pensare piuttosto all'autunno che all'inverno esplicitamente espresso in *California Dreamin'*. Per quanto alla struttura metrica, la traduzione cerca di seguire fedelmente il testo di partenza, ma, a causa della sinteticità dell'inglese già menzionata, alcuni versi presentano una sillaba in più (sono solitamente sei invece di cinque dell'originale) che nell'esecuzione musicale viene mascherata con ricorso a sinalefe. Un altro espediente curioso presente nella traduzione è che i versi della seconda voce non ripetono esattamente il verso che seguono, il che non avviene nell'originale; per esempio, dopo il verso *Sento solo freddo* la seconda voce echeggia *tanto freddo sai*.

Il terzo caso, quindi la canzone di Bob Dylan *I Want You* tradotta in italiano da un altro paroliere italiano di spicco, Giorgio Calabrese, presenta ulteriori difficoltà traduttive. Si tratta di un testo molto allusivo, pieno di metafore originali e chiaramente ispirato agli autori appartenenti alla *Beat Generation* americana come Allen Ginsberg. E già dalla prima lettura risulta evidente che il traduttore ha compiuto un lavoro particolare per quanto riguarda la trasposizione dell'immaginario semantico del cantautore statunitense. Ciò non sarebbe stato possibile se non per alcuni ovvi compromessi che servono a creare un prodotto comprensibile per i destinatari di lingua italiana nonché limare le differenze dovute ai diversi livelli di sinteticità rappresentati dall'inglese e italiano. Così furono eliminate alcune metonimie: i sassofoni d'argento (*silver saxophones*) diventarono *le orchestre* e *Queen of Spades* diventò *il solito motel*. Nella traduzione di Calabrese sono numerose le modifiche strutturali, ad esempio il soggetto dell'inizio della seconda strofa *the drunken politician* diventò plurimo *politicianti, alcolizzati*; poi nella stessa strofa *And I wait for them to interrupt / Me drinkin' from my broken cup* venne tradotto come *io aspetto chi allontanerà / l'amaro calice da me*. Alcune scelte del traduttore si rivelano ancora più divergenti dal testo di partenza. In particolar modo lo si nota nell'ultima strofa. Lì, *your dancing child with his Chinese suit he spoke to me* diventa *Il tuo bamboccio l'ho incontrato*. Da notare che, nonostante gli ovvi cambiamenti, Calabrese preservò la dislocazione a sinistra del complemento. Ma il cambiamento più drastico si trova verso la fine della strofa e della canzone. Invece di tradurre il testo originale fino in fondo, il traduttore scelse di sostituire il contenuto a partire dalla metà dell'ultima strofa ripetendo gli ultimi tre versi della prima. Al livello metrico, l'analisi non rivela delle caratteristiche sorprendenti ma qualche volta i versi italiani risultano leggermente più lunghi per quanto riguarda il numero di sillabe. Ma anche la canzone originale è, come molti altri componimenti del recente laureato del Premio Nobel, irregolare quanto alla metrica. Basta guardare allo schema delle rime il quale è spezzato, sia nella versione originale che nella traduzione di

Calabrese. Per di più, lingua inglese possiede un maggior numero delle parole monosillabe. Infatti, secondo Werner Gitt, la percentuale di tali parole in inglese è di 71,5%¹⁴. Ciò impone la necessità della riduzione semantica nelle traduzioni poetiche.

Tabella 1

<i>Con le mie lacrime</i> Musica: Mick Jagger e Keith Richards Traduzione in italiano: Dante Panzuti Il sole sta per tramontar Dei bimbi corrono a giocare Visi che sorridono Ed io son qui Con le mie lacrime così Con la ricchezza io potrei Comprare quello che vorrei Ma la gioia semplice Perciò son qui Con le mie lacrime così Il sole sta per tramontar Un altro giorno se ne va Tutti si divertono Ed io son qui Con le mie lacrime così	<i>As Tears Go By</i> Musica e testo: Mick Jagger e Keith Richards It is the evening of the day I sit and watch the children play Smiling faces I can see But not for me I sit and watch As tears go by My riches can't buy everything I want to hear the children sing All I hear is the sound Of rain falling on the ground I sit and watch As tears go by It is the evening of the day I sit and watch the children play Doing things I used to do They think are new I sit and watch As tears go by
---	---

¹⁴ W. Gitt, *In the Beginning Was Information. Scientist Explains the Incredible Design in Nature*, Master Books, Green Forrest 2007, p. 201.

Tabella 2

<i>Sognando la California</i> Musica: John Philips e Michelle Philips Traduzione in italiano: Mogol Cielo grigio su (cielo grigio su) Foglie gialle giù (foglie gialle giù) Cerco un po' di blu (cerco un po' di blu) Dove il blu non c'è (dove il blu non c'è) Sento solo freddo (tanto freddo sai) Fuori e dentro me (fuori e dentro me) Ti sogno California (sogno California) e un giorno io verrò. Entro in chiesa e là io cerco di pregar ma il mio pensiero invece va (il pensiero va) ritorna sempre là (ritorna sempre là) al sole caldo che vorrei (caldo sole che vorrei) che qui non verrà mai (che qui non verrà mai) Ti sogno California (sogno California) e un giorno io verrò. Cielo grigio su (cielo grigio su) foglie gialle giù (foglie gialle giù) cerco un po' di blu (cerco un po' di blu) dove il blu non c'è (dove il blu non c'è) se lei non m'aspettasse (se non m'aspettasse lei) so che partirei (so che partirei) ti sogno California (sogno California) e un giorno io verrò sogno California E un giorno io verrò Sogno California E un giorno io verrò.	<i>California Dreamin'</i> Musica e testo: John Philips e Michelle Philips All the leaves are brown (all the leaves are brown) And the sky is grey (and the sky is grey) I've been for a walk (I've been for a walk) On a winter's day (on a winter's day) I'd be safe and warm (I'd be safe and warm) If I was in L.A. (if I was in L.A.) California dreamin' (California dreamin') On such a winter's day Stopped into a church I passed along the way Well, I got down on my knees (got down on my knees) And I pretend to pray (I pretend to pray) You know the preacher like the cold (preacher like the cold) He knows I'm gonna stay (knows I'm gonna stay) California dreamin' (California dreamin') On such a winter's day All the leaves are brown (all the leaves are brown) And the sky is grey (and the sky is grey) I've been for a walk (I've been for a walk) On a winter's day (on a winter's day) If I didn't tell her (if I didn't tell her) I could leave today (I could leave today) California dreamin' (California dreamin') On such a winter's day (California dreamin')
--	---

Tabella 3

<i>Ti voglio</i> Musica: Bob Dylan Traduzione in italiano: Giorgio Calabrese Falsi sospiri di becchini, di suonatori di organino le orchestre dicono che dovrei lasciarti, campane in festa e trombe d'auto sghignazzano in faccia a me è ingiusto sai se ti perdo. Ti voglio, ti voglio, ti voglio con me quanto ti voglio Politicianti, alcolizzati schivano gli occhi di affamati e un redentore da due soldi, ti aspetta io aspetto chi allontanerà l'amaro calice da me e mi dirà di aprir la porta a te. Ti voglio, ti voglio, ti voglio con me. Quanto ti voglio? I padri non ci sono più il vero amore è sotterrato e i figli han disdegnato me perché non vi ho pensato. Ritorno al solito motel la cameriera è sempre là ed è gentile come sempre, con me lei vede tutto, e sa già che io vorrei essere con te ma non dice niente, lei sa che Ti voglio, ti voglio, ti voglio con me. Quanto ti voglio.	<i>I Want You</i> Musica e testo: Bob Dylan The guilty undertaker sighs The lonesome organ grinder cries The silver saxophones say I should refuse you The cracked bells and washed-out horns Blow into my face with scorn, but it's Not that way, I wasn't born to lose you I want you, I want you, I want you, so bad Honey, I want you The drunken politician leaps Upon the street where mothers weep And the saviors who are fast asleep, they wait for you And I wait for them to interrupt Me drinkin' from my broken cup And ask me to open up the gate for you I want you, I want you, yes I want you, so bad Honey, I want you How all my fathers, they've gone down True love they've been without it But all their daughters put me down 'Cause I don't think about it Well, I return to the Queen of Spades And talk with my chambermaid She knows that I'm not afraid to look at her She is good to me and there's Nothing she doesn't see She knows where I'd like to be but it doesn't Matter And because time was on his side and Because I
--	--

Il tuo bamboccio l'ho incontrato ancora un po' e l'avrei strozzato non son stato furbo, lo sai campane in festa e trombe d'auto sghignazzano in faccia a me è ingiusto sai, se ti perdo.	I want you, I want you, yes I want you, so bad. Honey, I want you Now your dancing child with his Chinese suit he Spoke to me, I took his flute No, I wasn't very cute to him, was I? But I did it, because he lied and Because he took you for a ride want you, I want you, Yes I want you, so bad. Honey, I want you
Ti voglio, ti voglio, ti voglio con me. Quanto ti voglio?	

5. Conclusioni

Nonostante che il beat sia un fenomeno che è durato pochi anni, il suo peso storico è irrefutabile. Una gran parte del suo impatto sulla storia della società occidentale sta nel fatto che fu il primo genere musicale a provocare un interesse così enorme tra i giovani. I giovani che per la prima volta si rivelarono una generazione molto diversa non solamente dagli altri strati della popolazione, ma diversa anche dai giovani di prima.

Riassumendo quanto detto prima, la musica beat differisce in modo considerevole sia dai suoi punti di riferimento anglosassoni che dalle sue diverse varietà europee, assumendo un chiaro carattere nazionale dal punto di vista della scelta delle canzoni, produzione musicale, lingua e tematica dei testi contribuendo all'identità culturale dell'Italia moderna.

Ciononostante, le influenze inglesi e americani fanno sì che con la musica beat si rompa definitivamente con il primato della lingua italiana come la lingua della musica ascoltata in Italia. Per la prima volta nella storia, il pubblico italiano, soprattutto quello giovanile, si apre così tanto alle canzoni in lingua inglese. Inoltre in quel epoca finisce il già indebolito primato internazionale dell'italiano nel campo musicale che si cristallizzò nel Settecento con il successo dell'opera di Pietro Metastasio, in cui opere si vedono chiaramente due tratti che fecero dell'italiano la lingua più adatta alla produzione musicale: il ritmo facile delle arie e la sintassi semplice ed elementare, subordinata alla musica¹⁵.

Nell'epoca del beat i successi provenienti d'oltremontana godevano di una popolarità enorme benché molti dei loro destinatari non sapessero di che cosa trattavano le parole. Ciò creò una nuova tendenza che diventò uno dei più notevoli tratti caratteristici del beat italiano che è la proliferazione delle

¹⁵ S. Morgana, *Profilo di storia linguistica italiana*, [in:] I. Bonomi et al., *Elementi di linguistica italiana*, Carocci Editore, Roma 2016, p. 235.

traduzioni di canzoni, un fenomeno assai particolare. Come dimostra l'analisi del campione scelto, i loro autori non sempre ebbero un compito semplice, alcuni affrontarono dei testi che non erano "solo canzonette". Quelle traduzioni senz'altro influirono molto sull'immaginario collettivo di chi le ascoltava, in parte contribuendo alle convinzioni di tutta una generazione. Generazione che fece la storia partecipando attivamente negli avvenimenti del Sessantotto. Perciò non sarebbe completamente infondata la conclusione che in quel caso, la storia la fecero i traduttori, almeno in parte.

Bibliografia

- Ceri L., De Pascale E., *Mondo beat. Musica e costume nell'Italia degli anni Sessanta*, Fuori Tema, Bologna 1993.
- Croce B., *Estetica come scienza dell'espressione e linguistica generale. Teoria e storia*, a cura di G. Galasso, Adelphi, Milano 1990.
- Gitt W., *In the Beginning Was Information. Scientist Explains the Incredible Design in Nature*, Green Forrest 2007.
- Jakobson R., *Aspetti linguistici della traduzione*, [in:] *Saggi di linguistica generale*, a cura di L. Heilmann, Feltrinelli, Milano 1970, p. 56–64.
- Morgana S., *Profilo di storia linguistica italiana*, [in:] I. Bonomi et al., *Elementi di linguistica italiana*, Carocci Editore, Roma 2016, p. 189–299.
- Music, Text and Translation*, ed. H. J. Minors, Bloomsbury Academic, London 2012.
- Pescetelli C., *Una generazione piena di complessi. Miti e meteore del beat italiano*, Zona, Civitella Val di Chiana 2006.
- Severgnini B., *English is very sexy (evitarlo è impossibile). Ieri le canzoni da tradurre, oggi le fiction sottotitolate. Così cambia l'apprendimento*, "Corriere della Sera", 8 giugno 2014, disponibile su: <http://lettura.corriere.it/english-is-very-sexy/> (accesso: 21.11.2019).
- Tarli T., *Beat italiano dai capelloni a Bandiera Gialla*, Castelveccchi, Roma 2007.
- Wald E., *Dylan Goes Electric! Newport, Seeger, Dylan, and the Night that Split the Sixties*, Dey Street Books, New York 2015.
- Zuliani L., *New directions in Italian song lyrics?*, [in:] *Text and Tune. On the Association of Music and Lyrics in Sung Verse*, a cura di T. Proto, P. Canettieri, G. Valenti, Peter Lang, Bern 2015, p. 255–272.

Joanna Ciesielka, Tomasz Kaczmarek

BARBAPOUX DE CHARLES MALATO, OU COMMENT TRADUIRE LE THÉÂTRE DE CONTESTATION SOCIALE

***Barbapoux* by Charles Malato: several remarks on the translation of the theatre of the social protest**

Abstract

The text *Barbapoux* written in 1900 by Charles Malato is an example of the protest theatre movement. The author of this drama refers to several issues and problems of the epoch such as Dreyfus case in order to criticise the unjust social order and its representatives such as the army, the Catholic Church, the judiciary and the press. The text is full of rod games and numerous allusions to the current events of the time.

The article highlights the examples of solutions applied in translation of the drama into Polish. The focus is pointed on the translation of proper names (antroponyms and chrematonyms) as well as of selected idioms.

Key words: *Barbapoux*, Charles Malato, theatre of the social protest, translation, translation techniques

Mots-clés : *Barbapoux*, Charles Malato, théâtre de contestation sociale, techniques de traduction, traduction

Słowa kluczowe: *Barbapoux*, Charles Malato, przekład, techniki tłumaczeniowe, teatr protestu społecznego

Où donc est ce trésor ? Aucune dalle ne sonne creux. J'ai pourtant bien compté treize pierres après le tombeau de Ladislas le Grand en allant le long du mur, et il n'y a rien. Il faut qu'on m'ait trompée. Voilà cependant : ici la pierre sonne creux. À l'œuvre, Mère Ubu. Courage, descellons cette pierre. Elle tient bon. Prenons ce bout de croc à finances qui fera encore son office. Voilà ! Voilà l'or au milieu des ossements des rois. Dans notre sac, alors, tout ! Eh ! quel est ce bruit ? Dans ces vieilles voûtes y aurait-il encore des vivants ? Non, ce n'est rien, hâtons-nous. Prenons tout. Cet argent sera mieux à la face du jour qu'au milieu des tombeaux des anciens princes. Remettons la pierre. Eh quoi ! toujours ce bruit. Ma présence en ces lieux me cause une étrange frayeur. Je prendrai le reste de cet or une autre fois, je reviendrai demain.

Alfred Jarry, *Ubu roi*

Le théâtre français de contestation sociale naît dans les deux dernières décennies du XIX^e siècle et, malgré les sanctions lourdes encourues, se développe fougueusement à travers l'Hexagone jusqu'au déclenchement de la Grande Guerre. Tombé dans un oubli injuste et injustifié, sans aucun doute pour des raisons politiques, ce théâtre enfoui dans les archives de la censure sera redécouvert cent ans plus tard par une équipe de chercheurs qui a publié deux antologies de pièces anarchistes, socialistes et féministes¹. Tout commence à partir de 1882 quand on vote la loi d'amnistie pour les condamnés de la Commune. Dès lors, on note une prise de conscience de la classe ouvrière qui, malgré le redressement évident de l'économie du pays, vit bien au-dessous du seuil de pauvreté. On crée des syndicats qui désirent être garants des droits des travailleurs, les anarchistes se regroupent et se servent des Bourses du Travail et des Universités Populaires pour lancer leurs idées progressistes. L'agitation que connaît la France à l'époque est souvent réprimée avec violence, mais les gouvernements respectifs décident de faire des concessions aux prolétaires. Les révoltés organisent des conférences pendant lesquelles on discute des problèmes les plus épineux, mais afin de mieux faire passer le message contestataire, certains écrivains se mettent à écrire des pièces de théâtre qui, selon eux, pourront d'une manière plus efficace inciter les malheureux à s'insurger contre leurs exploiters. Dans cette perspective on peut comprendre pourquoi ce théâtre dérangeant a été ignoré pendant presque un siècle par les « experts littéraires » qui, même aujourd'hui le jugent comme non « artistique » et voué uniquement à l'action politique. Contrairement à cette opinion sévère, le théâtre d'agitation se caractérise par une esthétique plus complexe et plus raffinée que celle dont la critique officielle lui fait crédit. Ce théâtre n'a pas élaboré un genre homogène, bien au contraire, il propose plusieurs pièces hybrides dont le dénominateur commun est l'objectif ouvertement didactique. Il puise largement dans la vieille tradition du mélodrame, de l'art réaliste, de la tragédie et de la comédie. C'est surtout la farce qui remporte un succès incontournable auprès du public. Ce genre immémorial qui repose « sur l'affrontement comique de personnages populaires [cherchant] le plus souvent à duper ou dominer autrui »² semble depuis toujours être synonyme d'un divertissement, mais la farce « peut aussi

¹ *Le théâtre de contestation sociale autour de 1900*, textes réunis et présentés par J. Ebstein, J. Hughes, Ph. Ivernel, M. Surel-Tupin, PUBLISUD, Paris 1991 ; *Au temps de l'anarchie, un théâtre de combat : 1880–1914*, choix et éditions des textes par J. Ebstein, Ph. Ivernel, M. Surel-Tupin, S. Thomas, Séguier/Archimbaud, Paris 2001, 3 volumes.

² B. Faivre, *Farce*, [in :] *Dictionnaire encyclopédique du théâtre*, dir. M. Corvin, Larousse, Paris 2001, p. 628.

être utilisée comme un moyen satirique de susciter la réflexion et, selon l'adage, de châtier les mœurs par le rire »³.

De fait, les drames qui abordent les sujets sérieux (telle la spoliation des pauvres par les riches), tout en ayant recours à la satire impitoyable contre les figures de l'ordre dominant, semblent les plus intéressants pour le lecteur d'aujourd'hui. Ces pièces écrites avec une maîtrise polémique n'ont pas perdu d'actualité et peuvent toujours faire rire et inviter à des observations critiques sur le monde d'aujourd'hui. Dans ce contexte, un groupe de chercheurs de l'Institut d'études romanes de Łódź a décidé de traduire certaines pièces de cette période violente en France, cette initiative ayant aussi pour ambition de faire découvrir au lecteur polonais un théâtre jusque là méconnu⁴. Dans le présent article, nous présenterons les problèmes de traduction à partir de l'exemple du texte *Barbapoux* de Charles Malato (1857–1938) qui est le plus représentatif de cette esthétique et dont l'humour décapant peut lui garantir une certaine postérité.

Malato a été l'un des principaux propagandistes anarchistes qui a promu dans ses écrits des idées sédicieuses contre le pouvoir oppresseur capitaliste de son époque. Conscient de la force du théâtre, il savait que c'est seulement sur les tréteaux que son message pouvait se concrétiser en tant que cri des plus démunis et toucher un large public. Son drame au titre éloquent *Barbapoux* est une « pièce de combat » dont la satire remarquable rappelle par endroits *Ubu roi* d'Alfred Jarry. De fait, Malato écrit son texte en 1900, quatre ans après la fameuse première de l'œuvre de l'auteur du *Surmâle*, où il a recours à la caricature féroce et allégorique de la bourgeoisie ainsi qu'à l'utilisation débridée du vocabulaire scatologique : il détestait le monde politique qu'il comparait ouvertement à des latrines. Il est fort probable que le militant anarchiste s'inspire de l'ignoble monstre qui se fait couronner de son propre chef roi de Pologne, mais si Jarry a l'intention de grossir les travers des hommes pour mieux les fustigier, Malato propose une farce politique imprégnée de nombre d'allusions aux grands de ce monde qui persécutent les classes les plus fragiles. La pièce, qui s'ancre dans l'actualité de l'époque, (entre autres l'auteur évoque l'affaire Dreyfus), prend pour cible les principaux responsables de l'ordre social inique – il n'est donc pas étonnant que le texte n'ait jamais vu les feux de la rampe. Anticipant par plusieurs

³ *Dictionnaire Octave Mirbeau*, dir. Y. Lemarié, P. Michel, L'Âge d'Homme, Lausanne 2011, p. 790.

⁴ *Anarchia i francuski teatr sprzeciwu społecznego 1880–1914*, éd. T. Kaczmarek, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014 ; *Farsy i moralitety Octave'a Mirbeau. Francuski teatr anarchistyczny*, éd. T. Kaczmarek, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015 ; *Francuski teatr społeczny na przełomie XIX i XX wieku. Twarze i maski kultury mieszczańskiej*, éd. T. Kaczmarek, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016 ; *Francuski teatr społeczny na przełomie XIX i XX wieku. Bunt wykluczonych*, éd. T. Kaczmarek, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2017.

procédés théâtraux l'*agit-prop* qui triomphera sur les scènes de l'Europe dans les années 20 et 30 du XX^e siècle, Malato campe deux groupes d'adversaires : d'un côté les bourgeois hideux pleins de vices et, de l'autre, les intellectuels et le prolétaire qui combattent le régime injuste. Le dramaturge brosse les portraits des sangsues dans une fresque parfaitement ubuesque. Nous y voyons avant tout Barbapoux, un type particulièrement répugnant, fuyant l'eau, rottant, lâchant des vents, qui est un magnat puissant de la presse manipulatrice et embêtissante. Son confrère, Arthur Derryer se promène tout au cours du drame (jusqu'à sa mort prématurée) avec sa cuvette qu'il lave sans cesse et qu'il prise avec obsession avant de finir ses jours dans un égout. Malato fait défiler devant nous la comtesse de Lenclumoire aussi gracieuse que peu intelligente, le père Dindon plus gourmand que gourmet, et le général Derlindinden, qui n'arrête pas d'inciter à chaque occasion à la guerre. Le fils de communard crée ainsi un monde aussi ridicule qu'absurde dans lequel les personnages se déplacent comme dans une farce médiévale. Le « héros farcesque [est] entraîné dans une machinerie folle qui emporte dans son mouvement des personnages réduits à des pantins désarticulés et dérisoires »⁵. Barbapoux désire posséder l'Opinion Publique, une jeune fille qui est harcelée par les doutes sur la culpabilité d'un certain Dreyfus. Il réussit à l'arrêter, dorénavant il pourra bourrer son crâne de toutes les inepties possibles. Ce n'est qu'alors qu'entrent sur scène les trois intellectuels qui s'apprêtent à libérer la pauvre fille des mains du despote. Ces jeunes gaillards, tout en exprimant de la sympathie pour la fille tenue prisonnière par le bourreau, s'avèrent tout de même incapables de réaliser leur plan ; ils s'apitoient quelque peu sur leur sort car les livres qu'ils ont lus ne leur ont pas enseigné comment lutter contre les créatures autoritaires. Désespérés, ils appellent à la rescousse le prolétaire, qui grâce à un soufflet de poudre insecticide, à une seringue et à des pincettes, tue les monstres et délivre enfin l'Opinion Publique. La fin de la pièce constitue une sorte d'appel à l'union entre intellectuels et prolétaires qui, ensemble, peuvent mener de grandes actions dans le but de la victoire commune contre les forces obscurantistes et dominatrices.

On pourrait croire que la traduction de ce texte dramatique ne diffère pas de la traduction d'autres textes littéraires. Pourtant, quand on se penche sur la théorie de la traduction théâtrale, surtout la traduction pour la scène, il ne faut pas oublier la situation d'énonciation propre au théâtre : le texte est récité par un acteur dans un lieu concret, il s'adresse à un public qui reçoit le texte dans une mise en scène concrète. C'est dire que le traducteur devrait avoir les compétences d'un théoricien de la traduction et d'un metteur en scène sans oublier celles d'un acteur. Il doit « s'assurer de leur coopération et intégrer l'acte de la traduction

⁵ B. Rey-Flaud, *La farce ou la machine à rire. Théorie d'un genre dramatique (1450–1550)*, Droz, Genève 1984, p. 297.

à cette *translation* beaucoup plus large qu'est la mise en scène d'un texte dramatique »⁶. Comme le souligne Lefebvre : « Le théâtre, l'art social, s'adresse à un groupe dans un lieu et moment précis. Il se doit adhérer à la collectivité beaucoup plus que les autres genres littéraires qui, eux, sont perçus à travers une démarche et un rythme individuel »⁷. À ce propos Worthen⁸ remarque à juste titre que jusqu'à la fin du XVII^e siècle, les gens n'avaient pas d'autre possibilité de connaître les pièces théâtrales que celle de les voir représentées sur scène.

L'intrigue de Barbapoux est bien ancrée dans la réalité contemporaine de l'auteur, en l'occurrence, au moment de l'affaire Dreyfus. C'est pourquoi, comme la pièce stigmatise l'Église, l'armée et les représentants de la presse corrompue et veule, l'écrivain fustige des personnes concrètes qui ont réellement existé. Bien sûr, les noms des personnages sont résolument écorchés, histoire de constituer une sorte de rébus à l'adresse du public, ce qui permet aux spectateurs de l'époque de participer à une sorte de jeu (pas très difficile d'ailleurs) qui consiste à découvrir les vrais protagonistes de l'histoire. C'est à ce stade de la traduction que nous avons rencontré quelques problèmes, excepton faite pour certains noms évidents, comme par exemple le personnage principal du drame qui était rédacteur en chef de quelques journaux défendant l'ordre bourgeois. Le traducteur des textes littéraires peut adapter diverses stratégies lors de la traduction des noms propres : utiliser la forme étrangère telle quelle, une forme adaptée, se servir d'un autre nom propre provenant de la langue d'arrivée ou recourir à la création d'un nom propre dans la langue cible⁹. Étant donné la créativité extraordinaire de la plume du dramaturge, nous nous sommes servis de plusieurs stratégies susmentionnées. Pour rendre compte de l'originalité des anthroponymes, nous avons jugé important d'expliquer en notes la version originale des noms propres ainsi que les informations sur les prototypes des personnages du drame.

En ce qui concerne le titre et le personnage éponyme, nous avons choisi le mot *Wszarz* qui a en polonais deux sens : 'une personne qui a des poux' et 'une personne ignoble', tous les deux correspondant aux caractéristiques du protagoniste du drame. Pour Arthur Meyer, royaliste, ennemi juré de Dreyfus et rédacteur en chef du journal conservateur *Le Gaulois*, Malato a trouvé le nom d'Arthur Derryer, qui fait écho au vrai nom du personnage en provoquant

⁶ P. Pavis, A. Ubersfeld, *Dictionnaire du théâtre*, Armand Colin, Paris 2002, p. 385.

⁷ P. Lefebvre, *L'adaptation théâtrale au Québec*, « Jeu : revue de théâtre » 1978, n° 9, p. 32.

⁸ W. Worthen, *Dramat. Między literaturą a przedstawieniem*, trad. M. Borowski, M. Sugiera, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013, p. 31.

⁹ A. Cieślakowa, *Nazwy własne w przekładzie literackim*, [in :] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, dir. E. Rzetelska-Feleszko, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa–Kraków 1998, p. 389–398.

immédiatement une association avec le mot ‘le derrière’. La version polonaise du nom de ce protagoniste constitue une forme orthographiquement déformée du mot ‘zadek’ : diminutif de ‘zad’ (‘croupe’, ou dans la langue familière, ‘grandes fesses’). Un autre exemple de créativité de l’auteur se manifeste au travers du nom de la Comtesse de Lenclumoire (dont le prototype était Sibylle Gabrielle Riqueti de Mirabeau, comtesse de Martel, antisémite et opposante de Dreyfus) dont le patronyme fait allusion à l’instrument du forgeron. Ce nom propre a été traduit en polonais par ‘hrabina de Kowadło’, littérairement ‘comtesse d’Enclume’, où la juxtaposition de la préposition ‘de’ et du mot polonais ‘kowadło’ provoque un effet comique. Quant au Père Dindon, un autre opposant de Dreyfus, il s’agit d’un dominicain Henri-Martin Didon. Le nom de celui-ci a été transformé par l’ajout de la lettre ‘n’ à l’intérieur du mot, ce qui a permis de créer le nom de l’oiseau de ferme. La forme ‘dindon’ ressemble aussi à l’onomatopée ding-don qui imite le son des cloches. Dans notre traduction en polonais, nous avons choisi la ressemblance au son des cloches ‘Bimbambom’ en négligeant le sens propre du mot ‘dindon’. Cependant, avec le recul du temps, nous trouvons que la forme ‘indor’, se référant au volaille, serait peut-être plus appropriée, bien que le mot français connote la stupidité du personnage. En ce qui concerne Jules Quesnay de Beaurepaire, juge et écrivain, acolyte de Barbapoux lui aussi, Charles Malato lui donne le nom de Fessier-Durepaire. Dans la traduction, nous avons décidé de prendre en considération la première partie du nom ‘fesses’ – en polonais ‘pośladki’, forme à laquelle a été ajouté le suffixe ‘-owski’ qui est propre aux noms de famille polonais. Pour ce qui est du Général Derlindinden, dont le prototype était général Émile Zurlinden, deux fois ministre de la guerre et symbole de l’armée dans le drame, son nom a été créé à travers la substitution de l’élément ‘zur’ par l’article défini allemand ‘der’ et à travers l’ajout de la syllabe ‘din’ à l’intérieur du mot. Grâce à ce dernier procédé apparaît le substantif ‘dinde’, signifiant, entre autres, une femme stupide. En polonais, il serait possible de remplacer l’anthroponyme français par le nom ‘Trąbalski’ qui en polonais connote la stupidité : ‘trąba’ (‘trompette’ et ‘trompe’). Cependant, comme l’anthroponyme en question fait aussi penser à une poésie pour les enfants intitulée *Słoń Trąbalski* de Julian Tuwim dont le protagoniste était un éléphant oublieux, nous avons dû choisir une autre solution. Par conséquent, nous avons décidé d’employer le mot ‘taramtamtam’ qui évoque de la musique rythmique militaire, ce rythme monotone et régulier suggérant aussi une certaine étroitesse d’esprit. Dans le texte du drame, dans la scène quatre du premier acte, Barbapoux mentionne un certain Racinius Verss, dont le vrai nom a été particulièrement difficile à retrouver. Toutefois, nous sommes arrivés à la conclusion qu’il s’agissait d’un médecin et entrepreneur impliqué dans l’affaire de Panama qui s’appelait Cornélius Herz. Dans ce cas, Malato a fait référence à la similitude du prénom du personnage avec le nom de Corneille, lequel a été remplacé dans le texte par le nom d’un autre dramaturge, celui d’Auguste Racine. Dans la traduction,

nous avons sauvegardé le nom français en le polonisant, ce qui a donné la forme Racyniusz Wers.

Une autre catégorie de noms propres concerne les noms des rues. Dans le texte, il y en a deux : la rue de Jérusalem et la rue des Croissants. Dans les textes non-littéraires, on ne traduit pas ce type de noms propres afin que le lecteur puisse les retrouver sans difficultés dans la vie réelle. En prenant en considération le caractère de la publication pour laquelle la traduction a été destinée (antologie de textes), on a décidé de traduire les noms susmentionnés littéralement comme 'ulica Jerozolimska' et 'ulica Rogalowa', en proposant au lecteur curieux les explications en notes de bas de page où il apprendra que dans 'la rue de Jérusalem' se trouvait la préfecture de police tandis que dans 'la rue des Croissants' il y avaient le siège les rédactions des plus grands journaux de l'époque. Il serait peut-être intéressant de se pencher encore sur trois exemples de chrématonymes, à savoir : un journal et deux noms de médicaments. Bien que dans la traduction les titres des journaux doivent être rapportés dans leur version originale, on a décidé de traduire le nom du périodique qui apparaît dans le drame de Malato : *Le Libre Chantage* est devenu dans la version polonaise *Wolny Szantaż*. C'est de la même manière que 'L'extrait de Petit Idiot' a été traduit comme 'ekstrakt z Petit Idiot' et 'le Libre Chantage' est devenu 'mikstura Libre Chantage'.

Les deux tableaux qui suivent ne sont point complets, néanmoins les exemples qui y sont répertoriés permettent de décliner les difficultés de traduction les plus significatives, avec les solutions proposées, parfois osées, mais toujours fruits d'une longue réflexion :

Tableau 1. Les noms propres dans *Barbapoux* et leur traduction en polonais

Version originale	Traduction en polonais
Barbapoux	Wszarz
Arthur Derryer	Artur Zadeq
Comtesse de Lenclumoire	hrabina de Kowadło
Père Dindon	Ojciec Bimbambom
Fessier-Durepaire	Pośladkowski
Général Derlindinden	General Taramtamtam
Racinius Verss	Racyniusz Wers
la rue de Jérusalem	ulica Jerozolimska
la rue des Croissants	ulica Rogalowa
Le Libre Chantage (journal)	Wolny Szantaż
l'extrait de Petit Idiot	ekstrakt z Petit Idiot
le Libre Chantage (médicament)	mikstura Libre Chantage

Tableau 2. Expressions idiomatiques

Version française	Version polonaise	Technique de traduction
Directeur de journal bien pensant, conspirateur tiré à quatre épingles – ce qui vaut mieux que l’être à quatre chevaux comme Ravaillac – [...]	Redaktor naczelny prawomyślnego dziennika, efektownie wyglądający konspirator – wszak to lepsze niż efektownie stracony Ravaillac – [...]	Équivalence – modification, Pour ne pas renoncer au jeu de mots exprimé dans la version originale du texte et qui repose essentiellement sur le mot « quatre », faute d’existence de la même expression en polonais, nous avons opté pour un autre jeu de mots, basé sur le mot « efektowny » (impressionnant).
Oh ! celui-ci, je l’aurai... (<i>Il fourrage furieusement sa barbe.</i>) Bon ! Encore manqué !	Tę już złapię. (<i>Ze wściekłością mierzwi brodę.</i>) No masz, uciekła!	Équivalence, l’omission de l’élément « encore » qui pourrait être remplacé par « znowu ».
Dites-moi, je vous prie, qu’est-ce que ceci ?	Niech mi pan powie, z łaski swojej, co to jest?	Modification – les mots « je vous prie » ont été remplacés par une expression un peu plus recherchée que celle de l’original. Pourtant, elle correspond parfaitement au registre utilisé par le personnage qui la prononce.
– Vous-même qui figurâtes si honorablement dans la police du Second Empire, qui écrivâtes... – Pardon ! on dit écrivâtes...	– Pan, który za czasów II Cesarstwa chadzał na komisariat policji... i pisał... – Zaraz, zaraz! Mówi się do komisariatu.	Modification, comme l’erreur grammaticale présente dans la forme du passé simple de l’original était intraduisible en polonais, nous avons choisi une expression polonaise qui est très souvent écorchée dans la langue parlée. Ainsi, dans la traduction, on a utilisé deux formes « na komisariat » et « do komisariatu » (les deux signifiant « au commissariat de police ») : la première, qui est une forme fautive, est employée dans la langue familière tandis que la deuxième, relevant de la langue soutenue, est grammaticalement correcte.

Mais l'opinion publique confère à qui sait la posséder, richesse, puissance et honneurs, avec un s... l'honneur sans s , je m'en fiche.	Ale dzięki Opinii publicznej bogactwo, siła i honory stają się udziałem tego, kto potrafi ją okiełznać. Właśnie honory, bo honor to ja mam gdzieś.	Modification – omission de « avec un s... » et de « sans s ». En revanche, pour respecter la syntaxe polonaise, nous avons jugé opportun d'introduire le mot « właśnie » (justement) et de répéter le mot « honory » (honneurs) pour sauvegarder le sens de la réplique énoncée par Barbapoux.
Et pourtant, il n'en est pas moins un homme !	Ale przecież on też jest człowiekiem.	Transposition de la phrase négative en phrase affirmative.
Allons , Fessier-Durepaire, mettez-vous en position : vous allez [...] moduler mes vers de votre voix la plus harmonieuse.	Do roboty, panie Pośladkowski, proszę się przygotować . Będzie pan [...] recyterować moje wiersze najczystszym głosem.	Transposition de « allons » en « do roboty » (au travail) Adaptation – la phrase prononcée par Farmacopée qui demandait à Fessier-Durepaire de se préparer à la récitation de poèmes. Rajout du mot « panie » (monsieur) que l'on utilise en polonais quand les personnes se vouvoient.
Où peut-être passée cette pauvre opinion publique ?	Gdzie się podziała ta biedna Opinia publiczna?	Adaptation – phrase prononcée par l'un des intellectuels quand ils cherchaient Opinia Publicque.
– On n'y touche pas : elle est à moi ! – Misérable ! Tu oserais !	– Stać! Nie ruszać! Jest moja! – Nikczemniku! Tylko spróbuj!	Transposition de « on n'y touche pas » en « nie ruszać » (infinifatif). Amplification – rajout de l'élément « stać » (halte) qui exprime mieux en polonais l'intransigeance et la nervosité de Barbapoux.
Allez, vous autres et en mesure !	Hej tam, do roboty! Tylko rytmicznie!	Transposition de « vous autres » en « hej tam » et de « allez » en « do roboty », ce qui est beaucoup plus naturel dans la phrasée polonaise.
Elle est atteinte de militarite aiguë !	Dopadło ją ostre zapalenie militaris!	Modification – Malato utilise le néologisme « militarite » pour ridiculiser les penchants guerriers des grands de ce monde. Le suffixe « ite » indique l'inflammation que nous avons traduit par le mot « zapalenie ». Ainsi, nous avons gardé le radical du mot « militaris » qui, d'un côté, ressemble à un mot latin et, de l'autre, est facilement compréhensible pour un polonophone.



Traduire une pièce du théâtre politiquement engagé en Pologne relève aujourd'hui du défi, car toute œuvre aux connotations anarchistes ferait tout de suite penser à l'héritage du régime communiste. On oublie ou tout simplement on ne sait pas que ces mêmes anarchistes, dans une majorité écrasante, s'exprimaient contre la dictature du prolétariat. Dans ce contexte, à part quelques spécialistes et surtout historiens, sur la Vistule on parle très peu des mouvances prolétaires qui ont indéniablement contribué à l'émancipation de la classe ouvrière et à l'allègement du système capitaliste. Et que dire de la production dramatique des auteurs qui promouvaient à travers leurs textes les idéaux libertaires ? Malgré cette méfiance envers les idées de gauche, il y en a qui s'intéressent de plus en plus au théâtre de contestation sociale au tournant du XX^e siècle, et qui a posé les jalons de la future scène de l'*agit-prop*. Parmi les nombreuses pièces à visées ouvertement didactiques, figurent les farces qui renouent avec la tradition du théâtre médiéval et ce sont surtout celles-ci qui, en dépi du temps écoulé, peuvent toujours faire rire et inciter à la réflexion sur la nature humaine. C'est pourquoi nous avons jugé important de traduire l'un des chefs d'œuvre qui s'inscrit dans l'esthétique corrosive d'*Ubu roi* d'Alfred Jarry.

Comme dans le texte de l'inventeur de la « Pataphysique », l'ironie et le langage scatologique sont au rendez-vous. Nous avons respecté l'humour sarcastique de Malato qui n'hésite pas à utiliser parfois des mots forts ou vulgaires. Néanmoins, il fallait (très rarement) sacrifier l'originalité du dramaturge au bénéfice d'une meilleure compréhension dans les moments où le public ne serait pas à même de saisir l'allusion faite par l'écrivain. Nous avons gardé le registre tenu par les protagonistes en le modifiant (dans peu de cas) légèrement là où la phrasée polonaise l'exigeait. Quant aux personnages, nous avons adapté leurs noms très parlants en ajoutant en note de bas de page les explications concernant les personnes dont le dramaturge s'est inspiré de son vivant.

En somme, la traduction présentée est le résultat d'une entente entre l'envie de traduire le texte de la manière la plus fidèle possible et celle de garder sa dimension « orale », car à côté de l'aspect littéraire de l'œuvre, on ne pouvait pas négliger sa destination : celle d'être représentée sur scène. Ainsi, la version polonaise tient compte du public cible et « adapte » le texte – les stratégies le démontrent bien – pour que l'audience polonaise puisse comprendre et savourer le comique grinçant de l'auteur anarchiste sans pour autant déformer le sens du drame.

Bibliographie

- Au temps de l'anarchie, un théâtre de combat : 1880–1914*, choix et éditions des textes par J. Ebstein, Ph. Ivernel, M. Surel-Tupin, S. Thomas, Séguier/Archimbaud, Paris 2001.
- Ciesielka J., Wszarz, [in :] *Anarchia i francuski teatr sprzeciwu społecznego 1880–1914. Antologia przekładów*, éd. T. Kaczmarek, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, p. 145–186.
- Cieślíkowska A., *Nazwy własne w przekładzie literackim*, [in :] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, dir. E. Rzetelska-Feleszko, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa–Kraków 1998, p. 389–398.
- Dictionnaire Octave Mirbeau*, dir. Y. Lemarié, P. Michel, L'Âge d'Homme, Lausanne 2011.
- Faivre B., *Farce*, [in :] *Dictionnaire encyclopédique du théâtre*, dir. M. Corvin, Larousse, Paris 2001.
- Farsy i moralitety Octave'a Mirbeau. Francuski teatr anarchistyczny*, éd. T. Kaczmarek, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015.
- Francuski teatr społeczny na przełomie XIX i XX wieku. Bunt wykluczonych*, éd. T. Kaczmarek, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2017.
- Francuski teatr społeczny na przełomie XIX i XX wieku. Twarze i maski kultury mieszczańskiej*, éd. T. Kaczmarek, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016.
- Jarry A., *Ubu roi*, postface de J. Gayraud, éd. Mille et une nuits, Paris 2000.
- Le théâtre de contestation sociale autour de 1900*, textes réunis et présentés par J. Ebstein, J. Hughes, Ph. Ivernel, M. Surel-Tupin, PUBLISUD, Paris 1991.
- Lefebvre P., Ostiguy P., *L'adaptation théâtrale au Québec*, « Jeu : revue de théâtre » 1978, n° 9, p. 32–47.
- Pavis P., Ubersfeld A., *Dictionnaire du théâtre*, Armand Colin, Paris 2002.
- Rey-Flaud B., *La farce ou la machine à rire. Théorie d'un genre dramatique (1450–1550)*, Droz, Genève 1984.
- Worthen W., *Dramat. Między literaturą a przedstawieniem*, trad. M. Borowski, M. Sugiera, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013.

Marcin Kosman

„TRAMWAJ ZWANY POŻĄDANIEM” WEDŁUG JACKA PONIEDZIAŁKA

“A streetcar named desire” and its translation into Polish
by Jacek Poniedziałek

Abstract

Indubitably, Tennessee Williams is one of the most influential playwrights of the 20th century. Despite his grand popularity only two plays had been translated before Jacek Poniedziałek published his collection. The aim of the paper is to show the translation strategies implemented by the translator and comment on the validity of his choices. In contrast to Kazimierz Piotrowski and Eugeniusz Cęcałski, Poniedziałek preserves vernacular language and often adds words or phrases that could not have been uttered in the forties. This provokes a question what kind of language is spoken in Poniedziałek's *Streetcar*. In my research I try to find these elements of the play which might have been lost in the sphere of drama translation. Moreover, I will compare Poniedziałek's strategy with a more conservative approach taken by the previous translator.

Key words: culture bound items, drama translation, Jacek Poniedziałek, stageability, sociology of translation, Tennessee Williams

Słowa kluczowe: elementy kulturowe w przekładzie, przekład tekstu dramatycznego, Jacek Poniedziałek, sceniczność, socjologia przekładu, Tennessee Williams

Sztuki Tennessee Williamsa, jednego z najbardziej rozpoznawalnych dramaturgów amerykańskich XX wieku, cieszą się popularnością również w Polsce. Takie pozycje, jak *Noc Iguany*, *Tatuowana róża* czy *Nagle, zeszłego lata* były wielokrotnie wystawiane na deskach polskich teatrów. Mimo niekwestionowanej popularności sztuki Williamsa zostały wydane w oficjalnej formie książkowej jedynie dwukrotnie: *Tramwaj zwany pożądaniem* w tłumaczeniu Eugeniusza Cęcałskiego opublikowany w „Dialogu” w roku 1957; dziesięć lat później Kazimierz Piotrowski przełożył *Szklaną menażerię*, która znalazła się w trzecim tomie antologii *Współczesny dramat amerykański*. Oczywiście dzieła Williamsa były tłumaczone i interpretowane jeszcze wielokrotnie, lecz poza wspomnianymi przekładami żadna wersja nie została oficjalnie wydana. W 2012 r. nakładem Wydawnictwa Znak ukazał się zbiór dramatów Williamsa w przekładzie Jacka Poniedziałka *Tramwaj zwany pożądaniem i inne dramaty*, w którym oprócz tytułowej sztuki znalazła się *Szklana*

menażeria, *Kotka na gorącym blaszanym dachu*, *Słodki ptak młodości* i *Noc Iguany*. Tym samym polskie tłumaczenia trzech ostatnich pozycji oficjalnie wydano po raz pierwszy. W swojej pracy odnoszę się jednak wyłącznie do *Tramwaju...*, który porównuję z pierwszym tłumaczeniem autorstwa Eugeniusza Cękalskiego. Williams, jako autor głęboko zakorzeniony w tradycji amerykańskiego Południa, pisał w dużej mierze o problemach egzystencjalnych ludzi tamtych czasów. Dekadencki klimat Stanów Zjednoczonych lat 40. uchodzi za specyficzny dla określonego społeczeństwa, przez co tłumacz, próbując oddać pełne wątki w języku kultury docelowej, może napotkać pewne trudności. Warto zwrócić choćby uwagę na fakt, iż nazwa gatunku, do którego przedstawicieli zalicza się samego Williamsa – *southern gothic* – w polskich przekładach nie jest tłumaczona¹. Z drugiej strony Williams prezentuje treści często uznawane za uniwersalne, nawet jeśli język czy środowisko bohaterów jego sztuk są w istocie hermetyczne². W związku z tym analiza przekładu *Poniedziałka* to również próba odpowiedzi na pytanie, jak tłumacz poradził sobie ze specyficznym klimatem Williamsa i jak udało mu się go przenieść na polski grunt.

Należy zauważyć, że obaj tłumacze sztuk Williamsa – i Cękalski, i *Poniedziałek* – nie posiadali wykształcenia filologicznego. Zaliczali się do ludzi sztuki i byli związani z kinem i teatrem. Cękalski głównie jako reżyser filmowy i teoretyk kina; *Poniedziałek* znany jest przede wszystkim ze swojej działalności aktorskiej, jednak w ostatnich latach dał się również poznać jako reżyser i scenarzysta teatralny. Może to zatem sugerować, że *Poniedziałek* będzie starał się – prawdopodobnie kosztem poprawności filologicznej – wydobyć, idąc za *Sophią Totzewą*, potencjał teatralny (ang. *theatrical potential*) sztuki. Agnieszka Romanowska, definiując pojęcie wprowadzone przez bułgarską tłumaczkę, pisze, iż rzeczony potencjał opiera się na „potencjalnych sposobach zaistnienia tekstu w wielowymiarowym systemie znaków”³. System ten rozumiany jest jako przedstawienie. Totzeva sądzi, iż dramaty operują na wielu płaszczyznach, przez co przekład sztuki jest w istocie przekładem intersemiotycznym, gdyż należy w nim uwzględnić elementy lingwistyczne z różnych kodów językowych⁴. *Tramwaj zwany pożądaniem* *Poniedziałka* różni się od tłumaczenia Cękalskiego

¹ A. Zatora, *Użycie konwencji. Instrumentarium grozy i jego misja w „Ciemno, prawie noc”* Joanny Bator, „Acta Humana” 2015, t. 6 (1), s. 214.

² M. Subashi, E. Ostrosi Veliaj, *Tennessee Williams’s Dramatic World*, „European Journal of Language and Literature Studies” 2015, vol. 1, no. 3, s. 78.

³ A. Romanowska, *„Hamlet” po polsku. Teatralność szekspirowskiego tekstu dramatycznego jako zagadnienie przekładowe*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005, s. 10.

⁴ S. Totzeva, *Realizing Theatrical Potential: The Dramatic Text in Performance and Translation*, [w:] *The Practices of Literary Translation. Constraints and Creativity*, red. J. Boase-Beier, M. Holman, St. Jerome Publishing, Manchester 1999, s. 82.

na wielu płaszczyznach. Pierwszą z fundamentalnych różnic jest dystans między bohaterami i stopień sformalizowania dyskursu. W pierwszym akcie, gdy Eunice po raz pierwszy spotyka zagubioną Blanche, między bohaterkami nawiązuje się następujący dialog:

Eunice [finally]: What's the matter, honey? Are you lost?

Blanche [with faintly hysterical humor]: They told me to take a streetcar named Desire, and then transfer to one called Cemeteries and ride six blocks and get off at Elysian Fields!⁵

Pytania Eunice w wersji Cękałskiego brzmią: „O co chodzi, paniusiu? Zgubiła pani coś”⁶, podczas gdy Poniedziałek optuje za bardziej bezpośrednim rozwiązaniem: „Co jest, kochanie? Zgubiłaś się?”⁷. Forma „paniusiu” oczywiście może być uznana za nacechowaną negatywnie, ale następująca po niej „pani” przedstawia Eunice jako osobę, która chce być miłą i uprzejmą, ale ze względu na brak kulturalnego obycia i etykiety nie wychodzi jej to zbyt dobrze; u Poniedziałka zamiast Williamsa zdaje się oddany nieco rzetelniej, bowiem bohaterowie sztuki są bezpośredni i nie ma między nimi dystansu, który jest charakterystyczny dla Blanche. Angielskie *you* nie określa jednoznacznie stopnia sformalizowania wypowiedzi, gdyż może być odczytane w języku polskim zarówno w drugiej, jak i w trzeciej osobie liczby pojedynczej. Biorąc jednak pod uwagę obecne w oryginale kolokwializmy, regionalizmy i język nacechowany emocjonalnie, interpretacja Poniedziałka jawi się jako naturalna i bardziej zasadna. W kwestii form zwracania się bohaterów do siebie Poniedziałek jest konsekwentny, bowiem Blanche jest jedyną postacią zwracającą się do tutejszych per „pan” lub „pani”. W dalszym fragmencie tej sceny pytanie Eunice *Uh, huh, I think so. So you're Stella's sister?* zostało przetłumaczone jako „No mówię ci. Więc jesteś siostrą Stelli?”⁸; odpowiedź Blanche brzmi „Dziękuję, że mnie pani wpuściła”⁹ (ang. *Thanks for letting me in*), dzięki czemu widać różnicę w sposobie mówienia postaci. Fakt, że Blanche DuBois mówi i rozumuje w inny sposób od mieszkańców Nowego Orleanu ma niebagatelne znaczenie w kontekście wymowy całości utworu. Odmienność Blanche zostaje zasygnalizowana nie tylko przez użycie trzeciej osoby liczby pojedynczej.

⁵ T. Williams, *A Streetcar Named Desire*, The New American Library, New York 1974, s. 15.

⁶ T. Williams, *Tramwaj zwany pożądaniem*, przeł. E. Cękałski, „Dialog: miesięcznik Związku Literatów Polskich” 1957, t. 2, nr 6, s. 52.

⁷ T. Williams, *Tramwaj zwany pożądaniem i inne dramaty*, przeł. J. Poniedziałek, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012, s. 74.

⁸ *Ibidem*, s. 75.

⁹ *Ibidem*.

Poprawność językowa tej bohaterki również jest kwestią, na którą Poniedziałek zwraca uwagę. Blanche, jako nauczycielka języka angielskiego, jest jedyną postacią w sztuce, która w swoich wypowiedziach posługuje się formami poprawnymi gramatycznie. Przykładowo zaimek „tę” pojawia się wyłącznie w kwestiach przypisanych Blanche, np. „Na stratę... na tę stratę”¹⁰. Zabieg ten wydaje się w pełni zamierzony, bowiem pozostali bohaterowie konsekwentnie posługują się formą uważaną za niezalecaną, mówiąc „tą” w bierniku liczby pojedynczej zamiast w narzędniku: „Widziałś tą kręgielnię za rogiem?”¹¹; „Poczekam, aż skończy tą swoją relaksującą kąpiel”¹². Można jednak zaobserwować u tłumacza pewną niekonsekwencję, gdyż zdanie „Gdzie idziesz?”¹³ wypowiedziane przez Blanche jest formą charakterystyczną dla języka potocznego, co kłóci się z poprzednią strategią Poniedziałka, jednakże wygląda to jedynie na pojedyncze przeoczenie.

W kontraście z poprawną i egzaltowaną Blanche stoją pozostali bohaterowie sztuki, na czele ze Stanleyem Kowalskim. Wypowiedzi Stanleya w polskim tłumaczeniu są jednak bardziej dosadne niż u Tennessee Williamsa.

Tabela 1. Porównanie wulgarności

Tennessee Williams	Jacek Poniedziałek
Roughouse	Napierdalanka
I am cursing your rotten luck	Miałeś, kurwa, szczęście
Lie Number One: All this squeamishes she puts on!	Bajeczka Numer Jeden: jej świętojeblliwość!).
Let the rut go of me, you sons of bitches!	Spadówka, chuj, skurwysyny!
The four-letter word deprived us of our plantation	Pogoń za dupą ograbiła nas z naszej plantacji
I mean it's a damned good thing	Bo to jest kurewsko dobra rzecz

Tam, gdzie w oryginale występują potoczny czy kolokwializmy, Poniedziałek wprowadza przekleństwa. Nawet w sytuacjach, w których przekleństwa pojawiają się i u Williamsa, Poniedziałek je mnoży, sprawiając, że wypowiedź danej postaci staje się jeszcze bardziej wulgarna, konsekwentnie obniżając rejestr. Kowalski nie jest jedyną postacią, w języku której przekleństwa zostają mocniej wyeksponowane; takie formy pojawiają się również u Blanche, mimo że Williams stara się je nieco tonować (por. dwa ostatnie przykłady w tabeli powyżej).

¹⁰ *Ibidem*, s. 82.

¹¹ *Ibidem*, s. 75.

¹² *Ibidem*, s. 85.

¹³ *Ibidem*, s. 81.

Dosadność języka i jednoznaczność przekazu wydają się swoistym leitmotywem tłumaczenia Poniedziałka. Teatrolodzy często podkreślają rolę seksualności i przemocy w twórczości Williamsa, ale równocześnie często wyrażona jest ona w formie nie wprost, poprzez m.in. dwuznaczność dialogów¹⁴. Jacek Poniedziałek z tej dwuznaczności rezygnuje, czyniąc swój przekaz bardziej konkretnym i dobitnym. Przykładem tej strategii jest jedna z pierwszych rozmów Stanleya i Blanche:

Stanley: Do you mind if I make myself comfortable? Be comfortable is my motto.

Stanley: Nie przeszkadza ci, jak sobie zrobię dobrze? Robić sobie dobrze to moje motto¹⁵.

Kojarzące się jednoznacznie polskiemu czytelnikowi „robić sobie dobrze” jasno implikuje aluzję do seksu. Podobny zabieg znajdziemy w wymianie zdań siostr DuBois w scenie szóstej, kiedy Blanche i Stella dyskutują o walorach Stanleya:

Stella: Nie chodzi o czoło ani o geniusza.

Blanche: Więc co to jest i gdzie się to znajduje? Ciekawa jestem.

Stella: W majtkach¹⁶.

U Williamsa odpowiedzią Stelli na pytanie siostry jest *It's a drive that he has*. Angielskie *drive* może być tłumaczone jako popęd (najczęściej w kontekście psychologicznym, np. *primary drive* jako popęd pierwotny w teorii freudowskiej), ale równie często funkcjonuje w znaczeniu „zapał”, „motywacja” czy „ambicja”. Ponownie mnogość interpretacyjna obecna w oryginale została w polskim tłumaczeniu zneutralizowana. Taki stan rzeczy można również zaobserwować w tłumaczeniu pojedynczych słów i zdań: *degenerate* – zboczeniec; *when the devil is in you* – kiedy nas cipka śwędzi; *I had many intimacies with strangers* – To prawda – puszczałam się.

Odminną kwestią jest tożsamość bohaterów *Tramwaju*... Jak zostało już wspomniane – postacie Tennessee Williamsa to Amerykanie lat 40. XX wieku, którzy są mocno osadzeni w klimacie swoich czasów i regionu, w którym żyją. Jacek Poniedziałek nie decyduje się na spolszczenie imion, co zdawałoby się strategią właściwą dla literatury dziecięcej¹⁷, ale w inny sposób stara się uczynić

¹⁴ G. C. Guilbert, *Queering and Dequeering the Text. Tennessee Williams's A Streetcar Named Desire*, „Cercles” 2004, no. 10, s. 90–91.

¹⁵ T. Williams, *Tramwaj zwany pożądaniem i inne dramaty...*, s. 82.

¹⁶ *Ibidem*, s. 93.

¹⁷ M. Borodo, *Adaptacje w dobie globalizacji*, „Przekładaniec” 2009, nr 22–23: *Baśń w przekładzie*, s. 206.

amerykański kontekst czytelnym dla Polaka, co tym samym kieruje jego tłumaczenie w stronę domestykacji. Pisząc o udomowieniu, należy wspomnieć o elementach nacechowanych kulturowo, które Krzysztof Hejwowski definiuje „jako takie elementy tekstu, które w sposób szczególny łączą się z kulturą danego kraju [...] nazwy i zwroty związane z organizacją życia w kraju kultury wyjściowej, obyczajami i przyzwyczajeniami (takimi jak tradycje kulinarne), cytaty i aluzje mające ścisły związek z literaturą danego kraju, aluzje do historii i do innych sfer kultury, takich jak muzyka, film, malarstwo”¹⁸. Nie ulega wątpliwości, że czytelnik znajdzie u Williamsa wiele elementów, które są papierkiem lakmusowym amerykańskiej kultury sprzed kilku dekad. Wybrane elementy kulturowe w interpretacji Poniedziałka zostały przedstawione w formie tabeli.

Tabela 2. Tłumaczenie elementów kulturowych

Tennessee Williams	Jacek Poniedziałek
A poor boy's sandwich	Kebab
A summer tea or cocktail party in the garden district	Letnie garden albo cocktail party
a coke's in the icebox	cola w lodówce
you bring the beer!	ty przynosisz browara!
Jax beer!	Pilznera!
Why don't somebody go to the Chinaman's and bring a load of chop suey?	Skoczy ktoś do chinola po chop sueya?
She appreciated your sending over that custard	Zrobiłaś jej dużą niespodziankę tym ciastem
Chocolate? Cherry?	Fanty? Wiśniówki?
a box of aspirin tablets	z całym pudełkiem relanium
I went out with him at college	Chodziłam z nim w college'u

W niektórych miejscach Poniedziałek decyduje się na bardziej ogólną i opisową metodę tłumaczenia. Tak jest choćby przy *custard* – potrawie popularnej w krajach anglojęzycznych, ale stosunkowo mało znanej w Polsce, dlatego tłumacz oddaje ją jako zwykłe „ciasto”. Inne formy pozostawione są w języku angielskim, zapewne przez wzgląd na brak dostatecznie rezonujących odpowiedników w kulturze docelowej oraz na przyjęcie w mowie polskiej (chop suey, garden party, cola, college). Wybrane elementy uległy swego rodzaju kolokwializacji, co również współgra z wcześniejszymi wyborami tłumacza (chinol, fanta, browar).

¹⁸ K. Hejwowski, *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 71–72.

Z kolei decyzję o wprowadzeniu kebabu można uznać za kontrowersyjną; a poor boy's sandwich to kanapka po' boy, która jest jednym z flagowych dań serwowanych w Luizjanie – około trzydziestocentymetrowa bagietka z pieczoną wołowiną lub owocami morza. Kebab nie był daniem znanym w Ameryce Williamsa, lecz niewątpliwie jest specjałem znanym w XXI-wiecznej Polsce. Mimo tego Poniedziałek nie decyduje się na zastąpienie chop sueya sajgonkami lub inną potrawą charakterystyczną dla kuchni chińskiej. Dodatkowo, przy przetłumaczeniu tamales jako kielbaski, u dołu strony pojawia się przypis, w którym Poniedziałek wyjaśnia, iż przywołany termin to „meksykańskie rolady z różnym nadzieniem”. Należy przy tym zaznaczyć, że jest to jeden z dwóch przypisów w całej sztuce. Drugi raz przypis objaśniający pojawia się przy okazji wspomnienia Mardi Gras w scenie dziesiątej. W zakresie tłumaczenia nazw tradycyjnych dań mamy zatem do czynienia z trzema różnymi strategiami, co pokazuje pewną niekonsekwencję tłumacza, który operuje różnymi wyborami, stojąc przed tym samym zadaniem. Decyzja o posłużeniu się przypisem tym bardziej dziwi, gdyż sceniczność (ang. *stageability*) – ważny element teatralnego potencjału – zakłada, że odbiór sztuki odbywa się przede wszystkim na scenie, nie poprzez czytanie tekstu¹⁹. Biorąc pod uwagę specyficzny język bohaterów i ich dosadność, wydaje się zasadne, że jeżeli zamysłem Poniedziałka było wystawienie *Tramwaju...* na deskach teatru, to wprowadzenie przypisu wydaje się być zbędne.

Tłumaczenie poszczególnych elementów kulturowych prowokuje również pytanie o świeżość języka Poniedziałka. Zdaje się on stylizowany na współczesny, o czym świadczą nie tylko neutralizacje poszczególnych elementów kulturowych, ale także swoista hybrydyzacja dwóch języków, którą można określić jako Ponglish²⁰.

Tabela 3. Przykłady kontaminacji dwóch języków

Bo mnie wystawił mój <i>lover</i> ?
gramy w Gali albo na West <i>Sajdzie</i>
Wyluzuj, <i>men</i>
znała więcej przekleństw niż <i>mister</i> Kowalski
Hej! Stella, <i>darling</i>

Jest to zabieg zamierzony, lecz w niektórych miejscach w sztuce pojawiają się konstrukcje gramatyczne, które są dosłownym tłumaczeniem słów Williamsa, przez co kwestie wypowiedziane przez bohaterów nie brzmią naturalnie.

¹⁹ K. Windle, *The Translation of Drama*, [w:] *The Oxford Handbook of Translation Studies*, red. K. Malmkjær, K. Windle, Oxford University Press, Oxford 2011, s. 156.

²⁰ M. Błasiak-Tytuła, *Ponglish jako przykład adaptacji językowo-kulturowej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia de Cultura” 2013, t. 5, s. 109.

Przykładowo w scenie drugiej oburzony na Blanche Stanley krzyczy: *I don't want no ifs, ands or buts!*, co Jacek Poniedziałek tłumaczy jako: „Nie chcę żadnych »chyba, może, ale!«”²¹. W języku polskim powiedzielibyśmy raczej „żadnych ale”, podczas gdy twór Poniedziałka jest kalką z języka angielskiego. Podobnie sprawa ma się ze zdaniem *Now the buttons! I can't do nothing with them*, które u Poniedziałka brzmi dość niezręcznie: „Nie kumam tych guzików”²². Przypomina ono angielską frazę *don't get something*, która, notabene, w sztuce nie występuje. „Kumanie guzików” brzmi w uszach polskiego odbiorcy obco i sztucznie. Paralelna sytuacja występuje w przypadku tłumaczenia zdania *A place like that must be awful hard to keep up* – u Poniedziałka: „To musi być piekło utrzymać taki dom”²³, co zdaje się być dosłownym przekładem frazy *hard as hell*.

Nie oznacza to jednak, że akcja sztuki rozgrywa się we współczesnej Warszawie. Tłumacz nie zmienił wstępu do sceny pierwszej, w której Williams nakreśla miejsce akcji (Pola Elizejskie w Nowym Orleanie). Wyjściowym językiem *Tramwaju...* wciąż jest angielski, o czym świadczy m.in. wypowiedź Stanleya ze sceny jedenastej, gdy poprawia hiszpańskojęzycznego Pabla, by mówił w normalnym języku: „Po angielsku, bambusie”²⁴. Niektóre wybory leksykalne Poniedziałka zdają się jednak znacząco sugerować, że czytelnik niezupełnie ma do czynienia z Ameryką lat minionych. Oprócz wspomnianego wcześniej kebabu Poniedziałek wprowadza takie zwroty, jak: „alko”, „disco w remizie”, „słodkiego koziołka matolka”, „petro-dolar”, które funkcjonują wyłącznie w polskojęzycznym obszarze kulturowym, przy czym są jednocześnie charakterystyczne dla współczesnej mowy. Specyficzny język Williamsa Poniedziałek często oddaje również za pomocą regionalizmów z różnych stron Polski: „se”, „chono tu”, „nie ciąg tego”. Miejscami wydaje się, że tłumacz posunął się zbyt daleko w próbie uwspółcześnienia dialogów, w sztuce pojawiają się bowiem modyfikacje albo zupełnie nic nie mówiące polskiemu czytelnikowi sformułowania („W życiu Romana!”, „Bajery, buzery, numery!”, „Ecie-pecie, co mnie nazywa małpą z dżungli”), albo niegdyś modne wyrażenia, obecnie jednak przestarzałe i nie mające już takiego efektu, jak kiedyś („Jak jechały Szwedy!”, „I doszłaś do tej – odjechanej – brylantowej – korony?”).

Z drugiej strony nowoczesność miesza się z archaicznym już językiem. Poniedziałek nie zdecydował się na pełne uwspółcześnienie świata Williamsa, dlatego Blanche zakłada na głowę tiarę, a swoje ubranie pakuje do kufra. Niektóre wyzwiska bardziej też pasują do konserwatywnej wersji Cękalskiego sprzed lat niż do wulgarnego i drapieżnego tłumaczenia Poniedziałka: „Ile mi napsuła krwi?”, „Ciszej tam, kury, skończcie już te wasze trele!”, „Ty, kanalio!”;

²¹ T. Williams, *Tramwaj zwany pożądaniem i inne dramaty...*, s. 89.

²² *Ibidem*, s. 87.

²³ *Ibidem*, s. 75.

²⁴ *Ibidem*, s. 137.

„Wpierw rzucę okiem!” – są to frazy, których raczej próżno szukać u pijących alko i posilających się kebabem bywalców imprez w remizie. Jacek Poniedziałek ponownie wykazuje się w swoim tłumaczeniu niekonsekwencją, stale mieszając rejestry i style.

Fakt, iż Tennessee Williams nie doczekał się w Polsce wielu przekładów, wpływa na analizę interpretacji Jacka Poniedziałka dwojako. Jako jedyny szeroko dostępny na rynku polskim przekład znajduje się on pod obserwacją czytelników, dzięki czemu prawdopodobieństwo wychwycenia ewentualnych błędów i niedociągnięć jest większe. Z drugiej strony – jako pionier działający na nieodkrytym dotąd terenie – tłumacz stanął przed trudniejszym zadaniem. Poniedziałek, będąc czynnym aktorem i reżyserem, kierował się w swojej pracy translatologicznej w stronę sceniczności i grywalności (niem. *Spielbarkeit*), co jest zabiegiem coraz popularniejszym we współczesnej teatrologii²⁵. Na trudności w odbiorze pracy Poniedziałka składa się swego rodzaju niekoherencja i niedokładność: na ogół bohaterowie mówią językiem prostym, kolokwialnym i dynamicznym; można jednak znaleźć wiele miejsc, w których pojawiają się archaizmy, konstrukcje obce dla języka polskiego lub też nieudane próby uwspółcześniania języka. Z filologicznego punktu widzenia przekład Poniedziałka pozostawia nieco do życzenia, głównie w odniesieniu do spójnego doboru strategii tłumaczeniowych: w *Tramwaju zwanym pożądaniem* domestykacja miesza się z egzotyzacją.

Nie ulega wątpliwości, że tłumaczenie Poniedziałka odbiega od oryginału Williamsa. Zmiany, które naniósł tłumacz, nie są jednak aż tak znaczące, żeby nowo powstały tekst można nazwać adaptacją. W gruncie rzeczy jest to ciekawy eksperyment stylistyczny, który wprawdzie miejscami pozostaje niespójny, ale całościowo dobrze oddaje ducha postaci Williamsa, o których Michał Lachman pisze, że są to „twarde jednostki rzucone na kolana, które nie potrafią przyznać się do poczucia straty, ale buntują się przeciw przemijaniu i nieodwracalnej utracie czegoś, co je stworzyło i uformowało”²⁶. Mając to na uwadze, wydaje się zasadne stwierdzenie, że Poniedziałek tworzył swoje tłumaczenie głównie z myślą o wystawianiu Williamsa na scenie. Zważywszy na fakt, że sztuka wystawiana jest na deskach warszawskich do dziś, można dojść do konkluzji, że w ostatecznym rozrachunku Jacek Poniedziałek należycie wywiązał się ze swojego zadania translatologicznego.

²⁵ S. Totzeva, *Das theatrale Potential des dramatischen Textes. Ein Beitrag zur Theorie von Drama und Dramenübersetzung*, Gunter Narr Verlag, Tübingen 1995, s. 282.

²⁶ M. Lachman, *Menażeria słowa*, „Didaskalia” 2012, nr 112, s. 167.

Bibliografia

- Błasiak-Tytuła M., *Ponglish jako przykład adaptacji językowo-kulturowej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia de Cultura” 2013, t. 5, s. 106–112.
- Borodo M., *Adaptacje w dobie globalizacji*, „Przekładaniec” 2009, nr 22–23: *Baśń w przekładzie*, s. 205–219.
- Guilbert G. C., *Queering and Dequeering the Text. Tennessee Williams's A Streetcar Named Desire*, „Cercles” 2004, no. 10, s. 85–116.
- Hejwowski K., *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Lachman M., *Menażeria słowa*, „Didaskalia” 2012, nr 112, s. 166–168.
- Romanowska A., „*Hamlet*” po polsku. *Teatralność szekspirowskiego tekstu dramatycznego jako zagadnienie przekładoznawcze*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005.
- Subashi M., Ostrosi Veliaj E., *Tennessee Williams's Dramatic World*, „European Journal of Language and Literature Studies” 2015, vol. 1, no. 3, s. 76–81.
- Totzeva S., *Das theatrale Potential des dramatischen Textes. Ein Beitrag zur Theorie von Drama und Dramenübersetzung*, Gunter Narr Verlag, Tübingen 1995.
- Totzeva S., *Realizing Theatrical Potential: The Dramatic Text in Performance and Translation*, [w:] *The Practices of Literary Translation. Constraints and Creativity*, red. J. Bose-Beier, M. Holman, St. Jerome Publishing, Manchester 1999, s. 81–90.
- Williams T., *A Streetcar Named Desire*, The New American Library, New York 1974.
- Williams T., *Tramwaj zwany pożądaniem*, przeł. E. Cękański, „Dialog: miesięcznik Związku Literatów Polskich” 1957, R. 2, nr 6, s. 51–96.
- Williams T., *Tramwaj zwany pożądaniem i inne dramaty*, przeł. J. Poniedziałek, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.
- Windle K., *The Translation of Drama*, [w:] *The Oxford Handbook of Translation Studies*, red. K. Malmkjær, K. Windle, Oxford University Press, Oxford 2011, s. 153–168.
- Zatora A., *Użycie konwencji. Instrumentarium grozy i jego misja w „Ciemno, prawie noc” Joanny Bator*, „Acta Humana” 2015, t. 6 (1), s. 211–225.

Marta Wągrowska

STRATEGIE PRZEKŁADU A TEORIE POSTKOLONIALNE NA PRZYKŁADZIE TŁUMACZEŃ POWIEŚCI ALAINA MABANCKOU

The strategies of translation versus postcolonial theories on the example of novels' translation by Alain Mabanckou

Abstract

The translation of the postcolonial literature is a specific task. The translator needs to face challenges that arises from its particularity and finds himself involved in power relations, sociological and historical factors, questions of western cultural hegemony and national identity. It implicates also translator's responsibility as his work will inevitably affect the perception of a dominated culture by former colonizers. As a consequence, the translation may become an instrument of decolonization, but it may also encourage Western stereotypes of colonized subjects and confirm the unequal status of cultures. In the postcolonial context, the translator needs to be also extremely accurate when it comes to intertextual references. Polish and English translations of Alain Mabanckou's novel *Broken Glass* will serve us as an exemple to point out the challenges posed by postcolonial literature. We will analyze possible strategies of such translation and its consequences for the perception of the text.

Key words: Alain Mabanckou, *Broken Glass*, postcolonial translation, intertextuality, hybridity

Słowa kluczowe: Alain Mabanckou, *Kielonek*, postkolonialne teorie przekładu, intertekstualność, hybrydowość

W latach 80. i 90. XX wieku w obszarze badań przekładoznawczych pojawiły się nowe tendencje określane już powszechnie jako „zwrot kulturowy”¹. Ta zmiana orientacji cechuje się przede wszystkim odejściem od teorii językoznawczych, skupiających się głównie na samych tekstach oryginału i przekładu oraz wąsko rozumianych zagadnień językowych, a ukierunkowaniem na czynniki pozatekstowe. Zaczęto uwzględniać rolę, jaką w procesie przekładu odgrywają uwarunkowania kulturowe, społeczne czy historyczne, a samego tłumacza zaczęto postrzegać jako

¹ Zob. M. Heydel, *Zwrot kulturowy w badaniach nad przekładem*, „Teksty Drugie” 2009, nr 6, s. 21–33.

pośrednika między kulturami. Pojawienie się nowych kierunków analiz w przekładoznawstwie zbiegło się w czasie z rozwojem teorii postkolonialnych i powstaniem tekstów uznawanych za założycielskie dla tego nurtu², stanowiącego jedną z podstawowych tendencji badawczych we współczesnej humanistyce.

Pomimo swojego interdyscyplinarnego charakteru studia postkolonialne w przeważającej mierze koncentrują się na literaturze postkolonialnej. Jej uprzywilejowanie w refleksji naukowej opiera się na nowszej krytyce, która każe widzieć spotkanie kolonialne przede wszystkim w kategoriach zmagania tekstualnych, czy też, jak to określa Leela Gandhi, jako „walkę bibliograficzną”³. Tekst (a zatem także jego nośnik – język), w większej mierze niż jakikolwiek inny produkt społeczny i polityczny, jest najbardziej znaczącym inspiratorem i kreatorem zarówno władzy kolonialnej, jak też oporu (post)kolonialnego. Również tłumaczenie jest rodzajem dyskursu, poprzez który konstruowany jest obraz (byłej) kolonii, czy – szerzej – skolonizowanej kultury.

W tym kontekście warto przeanalizować problem przekładu szeroko rozumianej literatury postkolonialnej⁴, który staje się specyficznym wyzwaniem przede wszystkim za sprawą uwikłania języka, medium jakim posługuje się tłumacz, w kwestie takie, jak relacje władzy, uwarunkowania społeczno-historyczne, problematyka hegemonii kulturowej Zachodu, czy też tożsamość narodowa. Specyfika materiału literackiego, jakim jest literatura postkolonialna z jej postulatem oddania głosu tym, którzy jako zdominowani i uciśnieni (subalterni) do tej pory go nie posiadali, sprawia, że na jej tłumaczu ciąży szczególna odpowiedzialność: przekład jego autorstwa nieuchronnie wpłynie na sposób postrzegania i przedstawienia kultury zdominowanej w kulturze dominującej. W konsekwencji przekład ten może stać się narzędziem dekolonizacji⁵, pozwalając, aby głos dawniej zdominowanego Innego silnie zabrzmiał w języku docelowym, ale może również umocnić zachodnie stereotypy na temat skolonizowanych, ugruntować uwarunkowany historycznie nierówny status kultur i skazać subalterna na milczenie. W kontekście przekładu literatury postkolonialnej pojawia się też potrzeba szczególnego wyczulenia na odwołania intertekstualne,

² Ukazanie się *Orientalizmu* Edwarda Saida w 1978 r. powszechnie uznawane jest za główny katalizator i punkt odniesienia dla teorii postkolonialnej.

³ L. Gandhi, *Teoria postkolonialna. Wprowadzenie krytyczne*, przeł. J. Serwański, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008, s. 127.

⁴ Na temat postkolonialnych teorii przekładu zob. S. Bassnett, H. Trivedi, *Post-colonial Translation. Theory and Practice*, Routledge, London–New York 1999; S. Bertacco, *Language and Translation in Postcolonial Literature. Multilingual Contexts, Translational Texts*, Routledge, London–New York 2014; D. Robinson, *Translation and Empire. Post-colonial Theories Explained*, St. Jerome, Manchester 1998.

⁵ Szerzej na temat roli przekładu jako narzędzia dekolonizacji zob. D. Robinson, *Translation and Empire...*, s. 31.

czego doskonałą egzemplifikacją jest powieść *Verre Cassé* Alaina Mabanckou. Na przykładzie polskiego i angielskiego tłumaczenia tego utworu (autorstwa Jacka Giszczaka – *Kielonek* i Helen Stevenson – *Broken Glass*) pokażę wyzwania, jakie stoją przed tłumaczem literatury postkolonialnej, przeanalizuję możliwe strategie przekładu oraz wynikające z nich konsekwencje.

Alain Mabanckou jest jednym z tych pisarzy, którzy do wyrażenia swojej hybrydowej tożsamości postkolonialnej używają (jako własnego) języka dawnej metropolii. Pochodzący z Konga pisarz pytany, czy ma problemy z językiem francuskim, odpowiada przewrotnie, że to język francuski ma problemy z nim⁶. Faktycznie, jego utwory słynące z kontrolowanej językowej dezynwoltury, składniowej anarchii i chropowatości, które sprawiają, że opowieści stają się bardziej mięsiste, wyróżniają się na tle dominującej współcześnie we francuskiej produkcji wygładzonej, czystej literatury, szanującej zasady Akademii Francuskiej. Tak jest również w przypadku omawianej przeze mnie powieści. Tytułowy *Kielonek* to bohater z marginesu, pijaczyna wiecznie przesiadujący nad butelką wina palmowego w barze *Śmierć kredytom*. Właściciel przybytku, szczerze wierzący w moc słowa pisanego, Uparty Ślimak, dostrzegając w *Kielonku* pisarski potencjał, prosi go o spisanie historii baru i jego stałych bywalców. Nasz bohater zadanie wykona, jednak nieco przekornie: zapełni podarowany mu zeszyt opowieściami spisanymi językiem mówionym, potocznym, czy wręcz wulgarnym i skatologicznym, nie używając ani wielkich liter, ani innych znaków przestankowych niż przecinek. Już sama forma tekstu staje się zatem dla tłumacza nie lada wyzwaniem. Jednak chciałabym skupić się na innym aspekcie przekładu powieści Mabanckou: otóż autor zawarł w niej ponad 300 aluzji do literatury, filmu, muzyki, kultury popularnej, czy też znanych politycznych przemówień, silnie obecnych w pamięci zbiorowej (np. słynne „Oskarżam” Zoli czy „Zrozumiałem was” de Gaulle’a). Blisko 240 z nich to sprytnie ukryte w tekście tytuły powieści, tomów poezji i dramatów autorów zarówno europejskich, jak i frankofońskich czy latynoamerykańskich. Tekst staje się w ten sposób niezwykle misterną konstrukcją, mozaiką bardziej lub mniej oczywistych intertekstualnych odniesień do utworów pochodzących z różnych kręgów kulturowych. Strategia przyjęta przez autora polega na tym, że czytelnik jest w stanie odnaleźć mniej oczywiste aluzje, po pierwsze, dzięki temu, że odniesienia bardziej uchwytnie niejako pobudzają jego czujność, przyzwyczajają go do zabiegu narratora oraz, po drugie, dlatego, że intertekstualne wtrącenia, mimo że syntaktycznie dostosowane, zaburzają linearność tekstu – czytelnik dostrzega pewien „zgrzyt” w konstrukcji zdania.

⁶ A. Pluszka, *Żywiół wartkiej mowy. Rozmowa z Jackiem Giszczakiem*, [w:] *Wte i wewte. Z tłumaczami o przekładach*, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk–Warszawa 2016, s. 256.

Jako przykład możemy przywołać fragment z początku powieści, w którym narrator opisuje kontrowersje towarzyszące otwarciu baru *Śmierć kredytom*:

puis il y a eu une action mystique des gardiens de la morale traditionnelle [...] avec leurs paroles de malédictions qu'ils adressaient au patron du *Crédit a voyage*, avec des *âmes mortes* qu'ils faisaient parler, et ils prophétisaient que le commerçant allait crever à petit feu, qu'ils allaient le pousser doucement à prendre lui-même *un ascenseur pour l'échafaud* [...] il y a eu enfin une *action directe* de [ceux] qui regrettaient la joie de mener *une vie de boy, une vie de vieux Nègre et la médaille* [...] et alors ces *gens de bonne réputation* ont tendu *un piège sans fin* au patron avec leurs casseurs cagoule qui sont venus au milieu de la nuit, *au cœur de ténèbres*, ils sont venus avec [...] des coupe-coupe hérités d'*une saison de machettes* au Rwanda⁷.

W tym krótkim cytacie autor zawarł aż dziesięć różnorodnych aluzji:

1) Nazwa baru *Le Crédit a voyage* nawiązuje do dwóch utworów Louisa-Ferdinanda Céline'a: *Voyage au bout de la nuit* (1932) i *Mort à crédit* (1936)⁸.

2) *Les Âmes mortes* – powieść Mikołaja Gogola z 1842 r. znana w polskim przekładzie jako *Martwe dusze*; tytuł został przełożony na język angielski jako *Dead Souls*.

3) *Ascenseur pour l'échafaud* (1958) – film *Windą na szafot* (ang. *Elevator to the Gallows*) francuskiego reżysera filmowego, Luisa Malle'a, przedstawiciela Nowej Fali, nakręcony na podstawie powieści Nöela Calefa.

4) *Action directe* – pol. Akcja bezpośrednia, organizacja terrorystyczna utworzona w 1979 r., odpowiedzialna za ponad 80 zamachów bombowych.

5) *Une vie de boy* (1956) – powieść kameruńskiego pisarza Ferdinanda Oyono krytykująca moralność Francuzów (ang. *Houseboy*; nie została przełożona na język polski).

6) *Le Vieux Nègre et la médaille* (1956) – powieść Ferdinanda Oyono (ang. *The Old Man and the Medal*; nie została przełożona na język polski).

⁷ A. Mabankou, *Verre Cassé* [mobi], Éditions du Seuil, Paris 2005, loc. 56 [podkreślenia tutaj i w następnych cytatach: M.W.].

⁸ Warto zauważyć, że liczne nawiązania do twórczości Céline'a tworzą w tekście łańcuch znaczeniowy, będący jednym z kluczowych elementów literackiego manifestu Mabankou dotyczącego swoistości języka literatury frankofońskiej. Niszczenie takich ukrytych sieci znaczeniowych zaliczane jest przez Antoine'a Bermana do dwunastu tendencji deformujących tekst źródłowy (zob. A. Berman, *Przekład jako doświadczenie obcego*, przeł. U. Hrehorowicz, [w:] *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, s. 247–264). Szerzej na temat funkcji, jaką pełnią w omawianej powieści odniesienia do twórczości Céline'a zob. C. Gaetzi, *L'art de déjouer le témoignage par la fiction. Verre Cassé d'Alain Mabankou*, vol. 20, Archipel Essais, Lausanne 2014, s. 68.

7) *La bonne réputation* (1926) – film Pierre’a Marodona (ang. *The Good Reputation*).

8) *Un piège sans fin* (1960) – powieść benińskiego pisarza Olympe Bhély-Quénem (ang. *Snares Without End*; nie została przełożona na język polski).

9) *Au cœur de ténèbres* – powieść Josepha Conrada z 1899 r. znana w polskim przekładzie jako *Jądro ciemności* (ang. *Heart of Darkness*).

10) *Une saison de machettes* (2003) – reportaż *Sezon maczet* (wyd. polskie 2012, tłum. J. Giszczak) to druga część trylogii belgijskiego pisarza Jeana Hatzfelda poświęconej ludobójstwu w Rwandzie (ang. *Machete Season*).

Wiele aluzji ginie w polskim tłumaczeniu, przede wszystkim te odnoszące się do utworów nietłumaczonych na nasz język, jak np. *Un piège sans fin* (choćby zatarciu ulega też aluzja do *Martwych dusz*, która mogłaby zostać zachowana):

przyszła kolej na akcje mistyczne stróżów moralności [...] miotali klątwy pod adresem właściciela baru, wzywali dusze zmarłych i przepowiadali, że pryncypał będzie się smażył na wolnym ogniu, że wkrótce pomogą mu pojechać winda na szafot, [...] wreszcie doszło do aktów terroru w wykonaniu band opłacanych przez paru starych durniów z dzielnicy, wspominających z żalem radosne życie boya, [...] dzięki tym powszechnie szanowanym ludziom pryncypał znalazł się w nie lada opalach, wysłali w środku nocy, w samym jądrze ciemności, oprychów w kominiarkach, którzy zjawili się dzierżąc [...] maczety używane podczas sezonu w Rwandzie⁹.

Angielskie tłumaczenie gubi właściwie wszystkie elementy intertekstualnej gry:

then there was some mystical action from the guardians of traditional moral values [...] casting curses at the boss of Credit Gone West, summoning up the voices of the dead, bringing forth prophecies, saying the barkeeper would die a slow and painful death, they would nudge him gently toward to his own scaffold [...] and finally there was direct action from a group of thugs who were paid by some old assholes from the district, nostalgic for the life of a houseboy, the life of a faithful negro with his service medal [...] and these paragons of respectability set snares without end for the boss, with their thugs in hoods who came at the dead of the night, at the darkest hour, armed with [...] machetes left over from a killing spree in Rwanda¹⁰.

Jedynie odniesienia do utworów *Houseboy* i *Snares without End* są możliwe do rozpoznania, gdyż sformułowania te odpowiadają tłumaczeniom tytułów powieści na język angielski. Jednakże bez bardziej oczywistych odniesień, jak

⁹ A. Mabanckou, *Kielonek*, przeł. J. Giszczak, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2008, s. 14.

¹⁰ A. Mabanckou, *Broken Glass* [mobi], red. H. Stevenson, Soft Skull Press, Berkeley 2010, loc. 91.

choćby tego do *Jądra ciemności*, które z łatwością można było zachować w angielskim przekładzie, wydają się one zupełnie przypadkowe. Trudno oczekiwać od czytelnika ich rozpoznania, skoro jego czujność na tego typu odwołania nie została odpowiednio rozbudzona.

Możemy mnożyć przykłady pokazujące, że angielski przekład gubi niemalże wszystkie intertekstualne nawiązania, podczas gdy przekład polski stara się zachować je wszędzie tam, gdzie tylko jest to możliwe¹¹. Ilustruje to poniższa tabela:

Tekst oryginalny	Przekład polski	Przekład angielski
les gens oublient malheureusement qui en ont été les vrais auteurs et ne <u>rendent plus à Césaire ce qui est à Césaire</u> ^a	ludzie zapominają niestety o prawdziwych autorach i nie <u>oddają Césaire'owi</u> <u>co cesarskie</u>	people unfortunately forget who the true authors were, and fail to render unto Caesar what is Caesar's
quatre ans de <u>désert de l'amour</u> ^b	po czternastu latach <u>pustyni</u> <u>miłości</u>	fourteen years in the wilderness
venez écouter <u>l'histoire du fou</u> ^c	przyjdzie posłuchać <u>historii</u> <u>szaleńca</u>	come a listen to this one, look at the lunatic over there
les nègres du cabinet présidentiel ont travaillé la nuit entière, à <u>huis clos</u> ^d	negrzy z kancelarii harowali całą noc <u>przy drzwiach</u> <u>zamkniętych</u>	the negroes in the presidential cabinet worked all night, behind closed doors
je préférais laisser l'écriture [...] à ceux qui luttent, rêvent sans cesse	wolę zostawić pisanie [...], tym, którzy walczą i marzą o <u>poszerzeniu pola</u>	I would rather leave the job of whiting [...] to those who struggle, and who

¹¹ Niestety w obu przekładach niezwykle trudno było zachować odniesienia tworzące warstwę onomastyczną powieści, np. imię głównego bohatera (fr. Verre Cassé, pol. Kielonek, ang. Broken Glass) odsyła czytelnika do popularnej piosenki Simaro Lutumby, kongijskiego artysty śpiewającego w języku lingala. Jest to również aluzja do powieści *Le Cassé* quebejskiego pisarza Jacques'a Renauda, napisanej w joul, socjolekcie robotniczych warstw społecznych w prowincji Quebec. Z kolei imię właściciela baru (fr. Escargot Entêté, pol. Uparty Ślimak, ang. Stubborn Snail) nawiązuje wprost do powieści *Escargot Entêté* algierskiego pisarza Rachida Boudjedry. Utwory te nie są znane ani polsko-, ani anglojęzycznym czytelnikom. Mogą oni natomiast rozszyfrować zabawne i bardzo wymowne odniesienie do historycznej postaci Casimira Maistre'a, znanego francuskiego geografa, prowadzącego badania w Afryce – jednego z bohaterów opowieści narrator nazywa Kazimierzem Geografem i przedstawia nam go w nieco groteskowych okolicznościach, mianowicie podczas konkursu na oddawanie moczu, w czasie którego udało mu się „narysować” na podłodze baru mapę Francji.

à l' <u>extension du domaine de la lutte</u> ^e , à ceux qui fabriquent des <u>cérémonies</u> pour danser la <u>polka</u> ^f [...], à ceux qui pataugent dans la <u>disgrâce</u> ^g [...], à ceux qui inventent un <u>rêve utile</u> ^h [...], à ceux qui rappellent <u>que trop de soleil tue l'amour</u> ⁱ , à ceux qui prophétisent le <u>sanglot de l'homme blanc</u> ^j , l' <u>Afrique fantôme</u> , l'innocence de l' <u>enfant noir</u> ^k [...], à ceux qui peuvent bâtir <u>une ville avec des chiens</u> ^l	walki, tym, którzy tworzą obrzędy, żeby odtańczyć polkę [...] tym, którzy grzęzną w hańbie [...], tym, którzy wymyślają użyteczne marzenia [...], tym, którzy przypominają, że nadmiar słońca zabija uczucie, tym, którzy przepowiadają płacz białego człowieka, Afrykę widmo, niewinność czarnego dziecka, tym, którzy potrafią pokazać <u>miasto i psy</u>	dream without ceasing of the extension of the domain of the struggle, those who invent fancy ways of dancing the polka [...], those who wallow in <u>disgrace</u> [...], those who create a practical dream [...], to those who remind us that too much sun kills love, those who prophecy the sobbing of the white man, phantom Africa, the innocence of the black child [...], those who can construct a town inhabited by dogs
---	--	---

^a Wykorzystując paronimie między imieniem César ze słynnej maksymy oraz nazwiskiem Aimé Césaire^a, pisarza pochodzącego z Martyniki, autor czyni aluzję, która wydaje się szczególnie ważna w kontekście całej powieści: Césaire był współtwórcą polityczno-literackiego ruchu Négritude, uważanego za jedną z pierwszych zbiorowych manifestacji literatury nazywanej dziś postkolonialną.

^b Powieść François Mauriac z 1925 r. (pol. *Pustynia miłości*; ang. *The Desert of Love*).

^c Nietłumaczona na język polski powieść kameruńskiego pisarza tworzącego w języku francuskim, Mongo Betiego z 1994 r. (ang. *The Story of the Madman*).

^d Dramat Jeana-Paula Sartre'a z 1944 r. (pol. *Przy drzwiach zamkniętych*; ang. *No Exit*).

^e Powieść Michela Houellebecq z 1994 r. (pol. *Poszerzenie pola walki*; ang. *Whatever*).

^f *La Polka* (1998) i *La Fabrique de cérémonies* (2001) – powieści Kossiego Efooui, togijskiego pisarza tworzącego w języku francuskim; nietłumaczone ani na język polski, ani na angielski.

^g Powieść Johna Maxwella Coetzee wydana w języku angielskim w 1999 r. (pol. *Hańba*).

^h Powieść gwinejskiego pisarza Tierno Monénembo z 1991 r., nieprzetłumaczona ani na język angielski, ani na polski.

ⁱ Powieść Mongo Betiego nieprzetłumaczona ani na język angielski, ani na polski.

^j Esej Pascala Brucknera z 1983 r., przetłumaczony na język angielski jako *The Tears of the White Man*.

^k Pierwsza powieść gwinejskiego pisarza Camara Laye z 1953 r., uważana przez Mabankou za „jeden z tekstów założycielskich współczesnej literatury afrykańskiej”; na rynku anglojęzycznym funkcjonuje pod dwoma tytułami: *The African Child* i *The Dark Child*. Nie została przełożona na język polski.

^l Powieść *Miasto i psy* peruwiańskiego pisarza Mario Vargasa Llosy została przetłumaczona na język angielski jako *The Time of the Hero*.

Niektóre z literackich odniesień zginęły w angielskim tłumaczeniu, ponieważ tytuły utworów zostały przetłumaczone w sposób zbyt odbiegający od oryginału (choć można je było zachować, rezygnując po prostu z tłumaczenia dosłownego, które, w obliczu braku odniesienia intertekstualnego, traci sens). Inne natomiast niewiele mówią zarówno przeciętnie poinformowanemu polskiemu, jak i angielskiemu czytelnikowi, ponieważ utwory te nie zostały przetłumaczone na żaden z interesujących nas języków. Musimy jednak przyznać, iż polski tłumacz był tutaj w daleko gorszej sytuacji, na język polski przekłada się mniej niż na angielski, a jednak zdecydowanie więcej aluzji udało mu się zachować.

Trudno byłoby przyjąć założenie, że angielska tłumaczka Helen Stevenson pominęła wszystkie te odniesienia niejako przez przypadek, przez nierozpoznanie odwołania. Jest to świadomy wybór strategii tłumaczenia, którą zgodnie z terminologią Laurence'a Venutiego, jednego z głównych teoretyków zajmujących się problematyką spotkania przekładoznawstwa i postkolonializmu, nazwiemy „udomowieniem” (*domestication*). Za sprawą rezygnacji z intertekstualnych aluzji przekład dostosowuje tekst powieści do standardu języka angielskiego, wybór pada na sformułowania bardziej naturalne, a sam przekład staje się bardziej płynny, wygładzony, traci swoistą, wyraźnie widoczną we francuskim tekście źródłowym, chropowatość. Jacek Giszczak natomiast zachowuje obcość i egzotykę oryginału, wybierając strategię przeciwną, strategię „wyobcowania” (*foreignization*)¹².

Aby w pełni zrozumieć konsekwencje wyboru strategii przekładu, musimy najpierw zadać sobie pytanie o funkcję, jaką literackie i kulturowe aluzje pełnią w powieści Mabanckou. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na to, iż taka konstrukcja tekstu odzwierciedla hybrydowość doświadczenia postkolonialnego. Hybryda, zgodnie z terminologią Homiego Bhabhy, to przede wszystkim wieloskładowa i elastyczna tożsamość. Usytuowany na pozycji granicznej, znajdujący się „pomiędzy” podmiot neguje binarne podziały: nie jest ani jednym, ani drugim, ale czymś obok, kontrastującym terytoria, pomiędzy którymi się znajduje; staje się nową całością, efektem spotkania dwóch skonfliktowanych systemów wartości. Hybrydyczność jest podmiotem i przedmiotem „trzeciej przestrzeni wypowiedzi”, czyli nowej, granicznej przestrzeni kulturowej, która jest według Bhabhy jedyną pozycją, z której podrzędny podmiot może podjąć dialog z centrum, wypowiedzieć się we własnym imieniu i odzyskać odebrany mu głos¹³. Na poziomie tekstu powieści Mabanckou tożsamość hybrydyczna

¹² Strategie „udomowienia” i „wyobcowania” zostały omówione przez L. Venutiego w 1995 r. w książce *The Translator's Invisibility. A History of Translation*, Routledge, London–New York. Autor wraca do nich także w pracy z 1998 r.: *The Scandals of Translation. Towards an Ethics of Difference*, Routledge, London–New York.

¹³ Zob. H. Bhabha, *Miejsca kultury*, przeł. T. Dobrogoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.

wyraża się poprzez intertekstualną grę, a znakiem różnych systemów wartości stają się odniesienia literackie.

Praktyka intertekstualna pozwala narratorowi zdystansować się wobec powierzonej mu misji „dawania świadectwa”. Uparty Ślimak zleca mu jedynie spisanie historii baru i jego bywalców. Usianie tekstu aluzjami literackimi jest niejako przekornym żartem Kielonka i sprawia, że jego opowieść staje się nie tyle opowieścią o świecie, ale przede wszystkim o samej literaturze. Intertekstualność w powieści staje się zatem elementem literackiego manifestu jej autora, który jest zaliczany przez krytykę do ruchu nazywanego „MigrITUDE”¹⁴ (neologizm łączący Négritude i migrację) i zgodnie z jego duchem odmawia poddania się obowiązкови dawania świadectwa i oskarżania dawnych kolonizatorów, z którym poprzednie generacje pisarzy łączyły afrykańską literaturę. Mabanckou występuje również przeciwko dzieleniu literatury na „francuską” i „frankofońską”. Nie godzi się na pewne lekceważenie, z jakim literatura afrykańska (czy szerzej: literatura byłych kolonii) spotyka się w Europie. Zamieszczenie obok siebie tytułów literatury kanonicznej dla Europy z najważniejszymi dziełami autorów pochodzących z byłych kolonii ma na celu zrównanie ich statusu.

Widzimy zatem, iż strategia przekładu „udomawiającego” pociąga za sobą, w przypadku postkolonialnej powieści, jaką jest *Kielonek*, niezwykle daleko idące skutki. Nie tylko odbiera czytelnikowi znaczną część przyjemności lektury tekstu, płynącej z możliwości podjęcia intertekstualnej gry i zidentyfikowania literackich aluzji. Przekład ten przede wszystkim ponownie kolonizuje postkolonialny tekst, odbierając mu jego wywrotowy potencjał znaczeniowy. Nie służy on wymianie między kulturami, a jedynie swego rodzaju konsumpcji zdominowanej kultury i staje się tym samym formą przemocy stosowanej przez literaturę Zachodu. Polskie tłumaczenie powieści wybierające strategię „wyobcowania”, zachowujące większość intertekstualnych odniesień, a zatem także i swoistą „dziwność”, chropowatość, nielinearność tekstu pokazuje nam natomiast, że wizja przekładu jako narzędzia dekolonizacji jest realistyczna. Przekład staje się formą oporu wobec kolonialnej przemocy i dominacji jako proces odsłaniający prawdziwie i bez uprzedzeń oblicza skolonizowanej kultury. Jest to tłumaczenie zgodne z duchem postkolonialnej teorii przekładu, która postuluje oddanie głosu tym, którzy nie posiadają własnego języka, gwałtownym sprzeciwem wobec uniformizacji i uproszczeń, jakie może nieść za sobą przekład, i obroną tego, co specyficzne, unikatowe, marginalne oraz – w swej istocie – ostatecznie nieprzekładalne. Przekład postkolonialnego tekstu jest niewątpliwie niezwykle trudnym wyzwaniem, jednak do jego podjęcia skłania fakt, że jest on nie tylko wymianą kulturową, ale służyć może przede wszystkim przywróceniu równowagi między dawnymi hegemonami i zdominowanymi.

¹⁴ C. Gaetzi, *L'art de déjouer...*, s. 13.

Bibliografia

- Bassnett S., Trivedi H., *Post-colonial Translation. Theory and Practice*, Routledge, London–New York 1999.
- Berman A., *Przekład jako doświadczenie obcego*, przeł. U. Hrehorowicz, [w:] *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, s. 247–264.
- Bertacco S., *Language and Translation in Postcolonial Literature. Multilingual Contexts, Translational Texts*, Routledge, London–New York 2014.
- Bhabha H., *Miejsca kultury*, przeł. T. Dobrogoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
- Gaetzi C., *L'art de déjouer le témoignage par la fiction. Verre Cassé d'Alain Mabanckou*, vol. 20, Archipel Essais, Lausanne 2014.
- Gandhi L., *Teoria postkolonialna. Wprowadzenie krytyczne*, przeł. J. Serwański, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008.
- Heydel M., *Zwrot kulturowy w badaniach nad przekładem*, „Teksty Drugie” 2009, nr 6, s. 21–33.
- Linke M., *Narzędzie (de)kolonizacji – specyfika przekładu i rola tłumacza w kontekście postkolonialnym*, [w:] *Studia postkolonialne w literaturoznawstwie i kulturoznawstwie anglojęzycznym*, red. M. Buchholtz, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 300–310.
- Mabanckou A., *Broken Glass* [mobi], red. H. Stevenson, Soft Skull Press, Berkeley 2010.
- Mabanckou A., *Kielonek*, przeł. J. Giszczak, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2008.
- Mabanckou A., *Verre Cassé* [mobi], Éditions du Seuil, Paris 2005.
- Pluszka A., *Żywioł wartkiej mowy. Rozmowa z Jackiem Giszczakiem*, [w:] *Wte i wewte. Z tłumaczami o przekładach*, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk–Warszawa 2016, s. 254–266.
- Robinson D., *Translation and Empire. Postcolonial Theories Explained*, St. Jerome, Manchester 1998.
- Spivak G., *Polityka przekładu*, przeł. D. Kołodziejczyk, [w:] *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, s. 403–427.
- Steemers V., *Broken Glass or Broken Text?: The Translatability of Alain Mabanckou's Verre Cassé (2005) into English*, „Research in African Literatures” 2014, vol. 45, no. 1, s. 107–124.
- Suchet M., *Outils pour une traduction postcoloniale*, Éditions des archives contemporaines, Paris 2009.
- Tymoczko M., *Literatura postkolonialna i przekład literacki*, przeł. A. Sadza, [w:] *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, s. 429–447.
- Venuti L., *The Scandals of Translation. Towards an Ethics of Difference*, Routledge, London–New York 1998.
- Venuti L., *The Translator's Invisibility. A History of Translation*, Routledge, London–New York 1995.

DEBATA O PRZYSZŁOŚCI ZAWODU TŁUMACZA W XXI WIEKU

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, 23 września 2017 r.

Uczestnicy:

JM-C – mgr Joanna Miler-Cassino, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych TEPIS

JMS – mgr Joanna Maria Spychała, prezes Polskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Konferencyjnych

AM – prof. UAM dr hab. Aleksandra Matulewska, kierownik Zakładu Legilingwistyki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, przewodnicząca Wielkopolskiego Koła PT TEPIS

Moderatorzy:

AG – prof. UŁ dr hab. Artur Galkowski, prodziekan ds. naukowych, projektów oraz współpracy międzynarodowej i z otoczeniem społeczno-gospodarczym, kierownik Zakładu Italianistyki Uniwersytetu Łódzkiego, przewodniczący zarządu Stowarzyszenia Italianistów Polskich

ŁJB – dr Łukasz Jan Berezowski, adiunkt w Zakładzie Italianistyki Uniwersytetu Łódzkiego, przewodniczący sekcji włoskiej tłumaczy Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych TEPIS

AG: Dzień dobry, proszę Państwa, rozpoczniemy naszą debatę. Ja, Artur Galkowski, kierownik Zakładu Italianistyki Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego wraz z panem doktorem Łukaszem Janem Berezowskim z tego samego Zakładu poprowadzimy debatę o przyszłości zawodu tłumacza w Polsce. Ta debata, jak Państwo widzą z samego tytułu, zakłada pewną przeszłość, teraźniejszość i właśnie przyszłość. O tym będziemy rozmawiać z ekspertami i ekspertkami. Mam przyjemność powitać trzy prelegentki – uczestniczki naszej debaty, to jest Panią profesor Aleksandrę Matulewską, która reprezentuje Instytut Językoznawstwa Wydziału Neofilologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, dokładnie Zakład Legilingwistyki i Języków Specjalistycznych.

AM: Witam Państwa serdecznie!

AG: Witamy również Panią mgr Joannę Marię Spychałę, która reprezentuje Polskie Stowarzyszenie Tłumaczy Konferencyjnych...

JMS: Dzień dobry!

AG: ...oraz Panią mgr Joannę Miler-Cassino, która jest wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych TEPIS.

JM-C: Dzień dobry Państwu!

AG: Przejdziemy teraz do debaty. Panie odpowiedzą na pytania, które zapowiedzieliśmy już wczoraj podczas inauguracji konferencji. Naturalnie, ja przedstawię je ponownie i wyświetlimy je również na ekranie. Panie będą miały określony czas na odpowiedź oraz na *ad vocem*. Będą trzy pytania, które Paniom i Państwu są już znane. W rundzie czwartej debaty pytania będą pochodziły od publiczności. Pierwsze nasze pytanie dotyczy **rozdzielenia kwalifikacji zawodowych tłumacza pisemnego i ustnego**, takiej praktycznej konieczności wymuszonej odrębnością metodologiczną i zapotrzebowaniem rynku tudzież dążeniem do wewnętrznej separacji środowiska zawodowego tłumaczy – **czy jest to możliwe i w jakim zakresie?** Jako pierwszą poproszę o odpowiedź na to pytanie Panią profesor Aleksandrę Matulewską.

AM: Szanowni Państwo, wydaje się, że dążenie do rozdzielenia kwalifikacji zawodowych w pewnym sensie jest uwarunkowane przede wszystkim naszymi predyspozycjami. Badania w zakresie tłumaczenia wykazują, że mamy świetnych tłumaczy pisemnych, którzy nie potrafią tłumaczyć ustnie i odwrotnie: mamy świetnych tłumaczy ustnych, którzy nie potrafią pracować z tekstem pisanym. Na podstawie mojego 15-letniego doświadczenia dydaktycznego mogę przede wszystkim stwierdzić, że trafiali się nam studenci, i byli to studenci znajdujący się w grupie absolutnie najlepszych jeżeli chodzi o wyniki uzyskiwane z tłumaczenia pisemnego, którzy z wielu względów niestety nie mieli predyspozycji do tłumaczenia ustnego, chociażby dlatego, że mieli różnego rodzaju zaburzenia słuchu; były to niekiedy osoby niedosłyszające z aparatami słuchowymi i chociażby z tego powodu natura uniemożliwiała im nawet próbowanie, by kształcić się w zawodzie tłumacza ustnego. Natomiast wyniki, które uzyskiwali na zajęciach z tłumaczenia pisemnego w porównaniu z innymi studentami były zdecydowanie dużo wyższe. Co więcej, zwraca się uwagę w środowisku tłumaczy ustnych również na to, że należałoby nawet rozważyć rozdzielenie kwalifikacji zawodowych tłumaczy konsekwentnych od tłumaczy symultanicznych, ponieważ są osoby, które świetnie czują się w kabinie, natomiast obciążenie pamięci i wysłuchanie 45-minutowego referatu, który następnie trzeba przetłumaczyć konsekwentnie, jest dla nich bardzo trudne i bardzo stresujące. My, tak naprawdę, z punktu widzenia rynku mamy taki podział wdrożony w sposób naturalny. Właściwie większość osób zrzeszonych w organizacjach zawodowych, takich jak Stowarzyszenie Tłumaczy Polskich, deklaruje, czy są oni przede wszystkim

tłumaczami pisemnymi, czy przede wszystkim tłumaczami ustnymi, czy – idąc nawet dalej – tłumaczami literatury i poezji, tłumaczami tekstów specjalistycznych. Jeżeli przejrzymy strony internetowe tłumaczy prowadzących samodzielną działalność gospodarczą, również można bardzo wyraźnie zauważyć, że wielu z nich ogranicza się wyłącznie do jednego typu tłumaczenia. Stąd, kończąc wypowiedź, właściwie jedyna kwestia, jaka pozostaje do przedyskutowania to to, czy polski ustawodawca – w przypadku tłumaczy przysięgłych – powinien dokonać rozdziału na tłumaczy przysięgłych tekstów pisemnych i tłumaczy przysięgłych słowa żywego.

AG: Dziękuję bardzo. Tę samą kwestię omówi Joanna Maria Spychała z Polskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Konferencyjnych. Siłą rzeczy, mogą być takie stwierdzenia, które mogą wyglądać jak powtórzenie albo też będzie Pani unikać tych powtórzeń. W każdym razie przypominam, że *ad vocem* przewidujemy po wypowiedziach Pań.

JMS: Mimo wszystko zacznę od *ad vocem*, ponieważ jak najbardziej zgadzam się, że jest to w dużej mierze kwestia predyspozycji. Tłumacz pisemny i tłumacz ustny to są rodzaje działalności, które wymagają częściowo innych predyspozycji. Ale jest to także kwestia preferencji, bo są na przykład osoby, które mają predyspozycje do obu tych zawodów, ale z jakiegoś powodu wybierają tylko jeden z nich, ponieważ bardziej odpowiada ich temperamentowi czy wyobrażeniom dotyczącym wybrania takiej a nie innej ścieżki zawodowej. I nieprzypadkowo powiedziałam „tych zawodów”, ponieważ dla mnie tłumacz ustny i tłumacz pisemny to są tak naprawdę dwa osobne zawody o odrębnej specyfice, wymagające różnych predyspozycji i będące wynikiem różnych wyborów, mające po prostu różną specyfikę codziennej pracy i codziennych związanych z nią wyzwań. Nie oznacza to oczywiście, że nie ma osób, które łączą w sobie jedno i drugie zajęcie, oba te elementy, są świetnymi tłumaczami ustnymi i jednocześnie świetnymi tłumaczami pisemnymi, i są to zapewne osoby, które mają predyspozycje do obu tych zawodów. Trzeba jasno powiedzieć, że w przypadku tłumaczy ustnych czy tłumaczy pisemnych to są często też te same kompetencje, które są potrzebne. Pewien podzbiór kompetencji jest tutaj zbiorem wspólnym, natomiast pewne kompetencje się różnią. Polskie Stowarzyszenie Tłumaczy Konferencyjnych, które mam przyjemność reprezentować, powstało częściowo dlatego, że wychodzimy z założenia, iż tłumacz konferencyjny jest zawodem odrębnym i specyfika naszej pracy jest na tyle różna od specyfiki, ogólnie rzecz biorąc, zawodu tłumacza, że jak najbardziej zasługuje na osobną organizację i na reprezentowanie interesów tych konkretnych tłumaczy. Odwołam się do drugiej części tego pytania: czy wyodrębnianie tłumaczy ustnych z jednej strony i tłumaczy pisemnych z drugiej jest dążeniem do wewnętrznej separacji środowiska zawodowego tłumaczy. Myślę, że określenie „wewnętrzna separacja

środowiska” ma tutaj wydźwięk zdecydowanie negatywny i mogę powiedzieć z perspektywy PSTK, że naszą wolą nie jest pogłębianie separacji czy też podziału środowiska tłumaczy, tylko po prostu zaspokajanie pewnych potrzeb takiej a nie innej grupy zawodowej. Myślę, że bardzo wiele problemów, wyzwań, kwestii, chociażby związanych z funkcjonowaniem na rynku tłumaczeniowym, jest zbliżonych w przypadku różnych zawodów tłumaczeniowych, stąd bardzo ważna jest współpraca. Oczywiście osobną kwestią jest to, czy choćby ze względów organizacyjnych warto dokonać podziału zawodu tłumacza przysięgłego na tłumacza tekstów pisanych i tłumacza słowa żywego.

AG: Bardzo dziękujemy za tę wypowiedź i poprosimy o odniesienie się do tej samej kwestii Panią Joannę Miler-Cassino z Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych TEPIS.

JM-C: Trudno mi się tutaj z przedmówczyniami nie zgodzić w kwestii predyspozycji wymaganych do wykonywania zawodu tłumacza słowa żywego czy ustnego z jednej strony, a tłumacza pisemnego z drugiej. Zdecydowanie wymagane są do tego różne predyspozycje, chociaż jedna pula predyspozycji może być wspólna; jakkolwiek tą zasadniczą częścią predyspozycji tłumacza pisemnego i tłumacza słowa żywego są jednak różne cechy charakteru. Stąd rozdzielność kształcenia tłumaczy ustnych i tłumaczy pisemnych, różne ścieżki kształcenia i też różne rynki tych tłumaczy. Część tłumaczy odnajduje się świetnie na obu rynkach, ale jednak większość tłumaczy preferuje tę albo inną ścieżkę zawodową. Oba te zawody łączą *de facto* tłumacze przysięgli, którzy, siłą rzeczy, na podstawie ustawy muszą wykonywać oba te zawody. Muszą tłumaczyć zarówno pisemnie, jak i ustnie w sądzie, choć nie tłumaczą w kabinach. Nie chciałabym również, jak moje koleżanki, mówić o separacji rynku. Staramy się jako stowarzyszenie zawsze te rynki łączyć, znajdować cechy wspólne dla wszystkich tłumaczy. Niemniej jednak wydaje nam się, że ten podział powstał w sposób naturalny, bo to tłumacze w sposób naturalny odnajdują się lepiej w tym lub w innym środowisku. I tak właśnie, jak Państwo zaobserwujecie, przez ostatnie 20 czy 30 lat powstały rynki tłumaczy ustnych i rynki tłumaczy pisemnych. Dążyliśmy do odnalezienia się na rynku tłumacza ustnego lub tłumacza pisemnego. W ten sam sposób tłumacze przysięgli dążyli do podziału zawodu, ponieważ część tłumaczy pisemnych nie odnajduje się dobrze w tłumaczeniach ustnych. Dlatego dążyliśmy do rozdzielenia naszego zawodu tłumaczy przysięgłych na tłumaczy świadczących wyłącznie usługi tłumaczenia pisemnego dla sądów, prokuratur, policji i innych organów administracji oraz na tych pracujących ustnie, do czego jednak nie doszło. Nie wiem, czy większości z Państwa jest to informacja znana, ale w tej chwili toczą się negocjacje na temat zmiany ustawy dla tłumaczy przysięgłych i tego typu postulaty również padały ze strony niektórych stowarzyszeń, w tym najstarszego stowarzyszenia istniejącego w Polsce, Stowarzyszenia

Tłumaczy Polskich. Ale to tendencja polska, bo w Europie widzimy tendencję odwrotną, która dąży do ujednolicenia zawodu, pojawiła się nawet taka ukuta fraza: „transinterpreter” [*blend* od ang. *translator* – tłumacz pisemny i *interpreter* – tłumacz ustny – przyp. red.], czyli widać, że te trendy się tam odwracają: zamiast separacji zawodu dąży się do jego ujednolicenia i do połączenia z powrotem funkcji tłumacza słowa pisanego i tłumacza słowa żywego. Także to, co kiedyś nas dzieliło, teraz z powrotem zaczyna nas łączyć.

AG: Dużo stwierdzeń, które się uzupełniają, ale być może usłyszeliśmy takie, do których Panie zechciałyby się odnieść w sposób dygresyjny albo polemiczny.

AM: Obawiam się, że akurat w kwestii kwalifikacji zawodowych tłumaczy jesteśmy dosyć zgodne i trudno tutaj polemizować z tym, co od wielu lat obserwujemy na rynku. Moglibyśmy polemizować właśnie z ustawodawcą, niestety jest on tu nieobecny. Nie mamy żadnego przedstawiciela, który mógłby z nami podyskutować na temat celowości dokonania podziału na dwa zawody: tłumacza przysięgłego ustnego i tłumacza przysięgłego pisemnego, a w konsekwencji podzielenia egzaminu, co przecież umożliwiałoby osobom chcącym działać w obu zawodach podejście najpierw do jednego, a potem do drugiego i uzyskanie kwalifikacji zawodowych z obu gałęzi tego tłumaczenia.

AG: Nie mam tu tak szerokiego prawa do *ad vocem*, ale powiedziałbym, że ta idea „transinterpreter” jest też ciekawa w tym podziale, a jednocześnie w łączeniu tych dwóch funkcji. Pozostawiam jednak Paniom prawo do *ad vocem*.

MJS: Myślę, że to, iż tak bardzo się tutaj zgodziłyśmy jest też pewnym wnioskiem czy pewną obserwacją, którą możemy sformułować po tej części naszej debaty, ponieważ pokazuje to, że opinie na temat kwestii związanych z rozdziałem zawodu w środowisku tłumaczeniowym są dość jednoznaczne i to podejście, które tutaj prezentujemy, jest mocno rozpowszechnione. Także myślę, że jest to bardzo dobre oddanie stanu nastrojów w tym środowisku zawodowym, przynajmniej na chwilę obecną. Bardzo ciekawa była ta idea „transinterpretera”, to są tendencje z innych krajów, przy czym właśnie w kontekście polskim te obserwacje są, jak sądzę, dość jednoznaczne. Nie przypadkiem w ostatnich latach powstawało też wiele stowarzyszeń zajmujących się bardzo, wydawałoby się, wąskimi działkami tłumaczeń, bo przecież to nie jest tylko kwestia, czy to tłumacz ustny, czy tłumacz pisemny, ale również kwestia, czy chodzi o tłumaczenia specjalistyczne, czy na przykład tłumaczenia audiowizualne, różnych obszarów działalności, gdzie pojawia się tłumaczenie, ale to tłumaczenie jest w bardzo różnej formie.

JM-C: Ja mogę tylko dopowiedzieć, że również my przez wiele lat byliśmy właściwie za podziałem, uznając to za korzystne właśnie ze względu na te naturalne predyspozycje oraz ze względu na głosy naszych członków, którzy byli za podziałem zawodu, chcieli tego. Natomiast w tej chwili śledzimy tendencje na rynku i generalnie sami nie wiemy, w którą stronę ten rynek będzie szedł. Obserwujemy zmianę w trendach kształcenia na Zachodzie, gdzie pojawia się coraz więcej programów kształcenia łączących obie ścieżki, czyli niedzielących – tak jak kiedyś były wyłącznie szkoły przygotowujące tłumaczy ustnych konferencyjnych lub wyłącznie tłumaczy pisemnych, teraz te ścieżki są łączone i pojawia się też ścieżka zawodowa kształcąca generalnie szeroko pojętych lingwistów, czyli programy łączące kształcenie terminologów, tłumaczy słowa żywego i tłumaczy słowa pisanego, czyli ludzi zwanych „transinterpreterami”, bardzo szeroko, ogólnie rzecz biorąc lingwistów, którzy są w stanie zaoferować bardzo szeroki zakres usług. To jest nowy trend w stosunku do tego, co obserwowaliśmy w poprzednim stuleciu. Stąd nie wiemy, czy nasze pomysły podzielenia zawodu nie są już dzisiaj anachroniczne. Wstrzymujemy się dlatego z naszymi postulatami podziału zawodu, bo nie wiemy, czy to nie jest nieco spóźniony pomysł i zobaczymy, co czas przyniesie.

AM: Z drugiej strony jest to też związane z pojawieniem się zupełnie nowych zawodów, z którymi nie mieliśmy w ogóle do czynienia jeszcze 10–20 lat temu, dlatego że w tej chwili potrzebujemy coraz więcej specjalistów w zakresie inżynierii terminologicznej i tutaj takie bardziej wszechstronne kształcenie pozwala absolwentowi na wybranie własnej ścieżki zawodowej, która będzie odpowiadała najbardziej jego predyspozycjom i kwalifikacjom. Natomiast z całą pewnością w zakresie inżynierii terminologicznej takie wszechstronne kształcenie jest konieczne po to, żeby móc zaspokoić potrzeby rynku pracy w tym zakresie.

AG: Bardzo dziękuję za tę informację, istotną również z punktu widzenia pewnej terminologii dotyczącej samego obszaru translatoryki: „inżynieria terminologiczna” czy też „prakseologia terminologiczna”. Dziękuję Paniom za odpowiedź na to pierwsze pytanie i za *ad vocem* również. Jak Państwo widzą, presja czasu w ogóle nie robi na Paniach wrażenia – specjalistkach od tłumaczeń, gdzie czas i struktura wypowiedzi w określonym czasie jest tak istotna. Poproszę teraz pana doktora Łukasza Jana Berezowskiego o zadanie drugiego pytania i modelowanie odpowiedzi *ad vocem* w tej części debaty.

ŁJB: W drugiej rundzie chcielibyśmy zapytać Panie o **celowość i formę zrzeszania się tłumaczy w Polsce**. Toczy się bowiem dyskusja, **czy tłumacze powinni się zrzeszać**, co do tego nie ma dużych wątpliwości, ale **ten dylemat mają w szczególności niektórzy młodzi tłumacze**, ponieważ **ich oczekiwania**

wobec organizacji są bardzo różne, a pytanie właśnie co do formy jest najistotniejsze: czy powinna to zostać formuła, w której Panie zresztą funkcjonują, czyli właśnie stowarzyszenia, organizacje pożytku publicznego, czy raczej powinniśmy dążyć w kierunku stworzenia czegoś w rodzaju korporacji tłumaczy, na wzór samorządów w zawodach prawniczych, jak na przykład u adwokatów czy notariuszy. Z drugiej strony pojawia się głosy świadczące o potrzebie powołania związku zawodowego (takowy jest w trakcie rejestracji). Oznaczałoby to zmianę pozycji tłumacza nie jako przedstawiciela wolnego zawodu, ale jako tłumacza-pracownika. Poproszę o odpowiedź na to pytanie panią Joannę Miler-Cassino z PT TEPIS.

JM-C: Proszę Państwa, jestem przedstawicielem TEPIS-u, stowarzyszenia tłumaczy, które istnieje 27 lat, zrzesza 800 członków, więc jesteśmy zdania, że, jak najbardziej, oczywiście warto się zrzeszać. Mieliśmy różne momenty w minionych latach, natomiast staramy się naszym członkom zapewnić jak największą wartość dodaną, pomagamy im w różnych bataliach przed sądami i z organami wymiaru sprawiedliwości. Nasi członkowie cieszą się naszym poparciem i rzeczywiście czują to poparcie, przynajmniej takie dostajemy od nich sygnały. Na przestrzeni ostatnich lat widzimy ogromną parcelację środowiska: część tłumaczy przysięgłych, bo głównie takie osoby zrzeszamy, jest ogólnie rozproszona. Część osób nie zrzesza się w ogóle, część zrzesza się w innych organizacjach, nad czym ogromnie ubolewamy, bo chcielibyśmy tworzyć silną platformę, która mogłaby być siłą nacisku na Ministerstwo Sprawiedliwości, żebyśmy mogli rzeczywiście nasze postulaty, podwyżki stawek za tłumaczenia i podwyższenie rangi naszego zawodu zrealizować. Chcielibyśmy więc stworzyć silny i zwarty samorząd zawodowy, żebyśmy mogli samostanowić o naszym zawodzie. Wtedy będziemy rzeczywiście mogli samorealizować się w taki sposób, w jaki tego chcielibyśmy, bo będąc mierną siłą, nie będziemy w stanie faktycznie nadawać tak wysokich standardów etyki zawodowej, jakie chcielibyśmy sobie stawiać. W dzisiejszych czasach rzeczywiście stowarzyszenia przeżywają pewien kryzys, chociaż mimo to powstają nowe i mają ogromne nadzieje na przyciągnięcie dużej liczby członków, więc pozostaje nam jakaś forma wspólnej federacji, wspólnego zrzeszenia się, wspólnej walki o to, żebyśmy tworzyli jakąś zwartą formę frontu, żebyśmy razem zawalczyli o wszystkich tłumaczy, ponieważ ranga tego zawodu niestety maleje, pomimo naszej dużej liczby.

ŁJB: Bardzo dziękuję. I poproszę teraz o odpowiedź na to samo pytanie Panią Joannę Marię Spychałę z PSTK.

JMS: Pytanie o celowość. Zrzeszanie się jest celowe, tak jak słusznie powiedział Pan doktor Berezowski, i nie ma wątpliwości, że ma to sens. Z tego samego założenia wychodzi PSTK, jak i wszystkie inne stowarzyszenia

tłumaczy. Dlaczego warto się zrzeszać? Tak jak mówiłam, prezentując nasze stowarzyszenie, zrzeszanie się jest szansą współkształtowania rynku. Jeżeli my jako tłumacze nie podejmiemy działań na rzecz współkształtowania tego rynku, to zostawiamy to działanie innym podmiotom: czy to biurom tłumaczeń, czy to instytucjom organizującym przetargi itd. Oczywiście to nie musi być ponura wizja, natomiast jeśli to my chcemy współkształtować rynek, to po prostu powinniśmy działać konkretnie w tej kwestii. Forma zrzeszania? W przypadku zawodu tłumacza konferencyjnego myślę, że nie ma zbyt wielu możliwości innych niż stowarzyszenia, ponieważ nie mamy tego komfortu, który mają tłumacze przysięgli, to nie jest zawód w żaden sposób regulowany. Trudno jest nawet zdefiniować, kim tak naprawdę jest tłumacz konferencyjny. To jest pytanie, które zadawaliśmy sobie wielokrotnie, zakładając stowarzyszenie i na przykład opracowując kryteria przyjmowania nowych członków do stowarzyszenia. Ostatecznie założyliśmy, że jest to stowarzyszenie, które ma zrzeszać tłumaczy konferencyjnych, a nie ogół tłumaczy ustnych i musimy móc stwierdzić jednoznacznie, na jakiej podstawie dana osoba twierdzi, że jest tłumaczem konferencyjnym: czy to jest kwestia wykształcenia, doświadczenia. Czy to doświadczenie zdobywa się na podstawie liczby godzin przepracowanych w zawodzie, czy jakieś znaczenie ma tutaj jakość tłumaczenia, czy też różnorodność kontekstów, w których pracujemy, bowiem tłumacz konferencyjny to jest dość typowy zawód wolnego strzelca. Stąd pytanie: czy bardziej tłumaczem konferencyjnym jest osoba, która tłumaczy dla wielu klientów na bardzo różnych konferencjach, czy osoba, która tłumaczy stale dla jednej i tej samej firmy. Są różne pytania, które sobie zadajemy i stwierdziliśmy, że nie ma jednej słusznej definicji tego zawodu. W związku z tym trudno jest nam zdecydować się na inne formy zrzeszenia, które z założenia mają być kierowane do osób, które posiadają pewien status zawodowy i mają jednocześnie potwierdzony fakt wykonywania tego, a nie innego zawodu. W kwestii tego, czy tłumacz to wolny strzelec, czy bardziej pracownik, w kwestii tłumaczy konferencyjnych sprawa ta jest bezprzedmiotowa: tłumacz to wyłącznie wolny strzelec, to zawód typowo dla freelancerów. Mało który klient potrzebuje tłumacza konferencyjnego na co dzień, klienci mają zwykle jedną – dwie konferencje rocznie, może trzy, w związku z tym tłumaczymy w bardzo różnych miejscach dla bardzo różnych klientów. A zatem, co do formy zrzeszania powiedziałabym, że w naszym zawodzie raczej wyłącznie jest to stowarzyszenie. Zrzeszanie się ma sens i, tak jak mówiła moja przedmówczyni, bardzo ważna jest współpraca w organizacjach zrzeszających tłumaczy. Razem możemy zrobić więcej na rzecz kształtowania rynku.

ŁJB: Bardzo dziękuję. I o odpowiedź na to samo pytanie i w tym samym trybie poprosimy Panią profesor Aleksandrę Matulewską z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

AM: Pozwolę sobie odnieść się do celowości zrzeszania się, ale jednak może nie z punktu widzenia tłumaczy jako grupy, ale jednostkowego tłumacza, dlatego że w zasadzie każdy, rozpoczynając kiedyś pracę w tym zawodzie, staje przed pytaniem, czy przystąpić do jakiegoś stowarzyszenia. W chwili obecnej na polskim rynku mamy wyłącznie stowarzyszenia, o związkach zawodowych na razie mówić nie możemy, bo jest to inicjatywa *in statu nascendi*. I jak zrzeszać się, to dla czego warto? Przede wszystkim zawód tłumacza jest bardzo często związany z pracą nie tyle na etat w jakiejś jednej firmie, ale właśnie z wykonywaniem tej pracy na zlecenie bardzo różnych zleceniodawców, którzy nie zawsze są zleceniodawcami płacącymi za wykonaną usługę w terminie. Zwłaszcza w takich sytuacjach sam tłumacz, kiedy potrzebuje ściągnąć kwotę rzędu na przykład 350 złotych, tak naprawdę ma niewielką szansę na to, by takie pieniądze wyegzekwować. Zleceniodawca zwykle zdaje sobie sprawę z tego, że nie pójdziemy do sądu i nie zapłacimy opłaty sądowej mocno przekraczającej wysokość należności i nie uwikłamy się w długo trwające postępowanie sądowe, koszty przedstawiciela procesowego. Natomiast członkowie stowarzyszeń mają możliwość zwrócenia się właśnie do stowarzyszenia z prośbą, aby do takiego klienta wystosowało pismo. W momencie, gdy stowarzyszenie takie pismo wzywające do zapłacenia za wykonaną usługę napisze, wiadomo, że klient dużo szybciej reaguje. Przede wszystkim dlatego, że stowarzyszenie z zasady pewne procedury realizuje z założeń ideologicznych. Stowarzyszenie, dysponując budżetem ze składek członkowskich, ma możliwość wystąpienia na drogę prawną, nawet jeżeli kwota, która ma być ściągnięta, jest dużo niższa niż wysokość opłaty sądowej i w takich sytuacjach zazwyczaj po otrzymaniu takiego pisma zleceniodawca już nie czeka na dalsze kroki stowarzyszenia, tylko dokonuje przelewu. Ostatnio mieliśmy do czynienia z bardzo ciekawą sytuacją: tłumaczka z Wielkiej Brytanii wykonała zlecenie agencji tłumaczeniowej polskiej, która nie chciała jej zapłacić tłumacząc się, że klient, który to zlecenie złożył, jeszcze jej nie zapłacił. Tłumaczka, nie mogąc ściągnąć kwoty ok. 400 funtów brytyjskich, zwróciła się do jednego ze stowarzyszeń w Polsce o pomoc. Po wystosowaniu pisma przez polskie stowarzyszenie, w ciągu 24 godzin przelew był na koncie.

ŁJB: Dziękuję bardzo. I poprosimy teraz o *ad vocem* do wypowiedzi w tej rundzie. Zaczniemy ponownie od Pani Joanny Miler-Cassino.

JM-C: Stowarzyszenia pełnią właśnie podobnie funkcje nie tylko w kontaktach z biurami tłumaczeń, ale przede wszystkim z urzędami. Pomagają w kontaktach z sądami, co jest niezmiernie istotne, bo biura tłumaczeń to jedna rzecz, natomiast napisać zażalenie do referendarza, złożyć je w terminie i złożyć je w taki sposób, że referendarz go nie odrzuci, to już poważniejsza kwestia. Akurat tam potrzeba porady prawnej niejednokrotnie, a stowarzyszenia dysponują funduszami swoich członków, które pozwalają im skorzystać

z takiej porady. Stowarzyszenia dysponują również funduszami na opinie prawne i niejednokrotnie jest tak, że rzeczywiście wyprzedzają myślenie pojedynczego tłumacza, zastanawiając się, jakie problemy mogą wystąpić w konkretnej sprawie i publikują informacje przed czasem. Krótko mówiąc: należąc do stowarzyszenia, możecie Państwo oczekiwać, że przed końcem roku otrzymacie informację typu: „Uwaga! Od przyszłego roku będziecie musieli wysyłać Jednolity Plik Kontrolny, bo jako osoby prowadzące działalność gospodarczą ta regulacja Was obejmie”. Wraz z nią przychodzi cały wachlarz informacji, jak to robić, jakie problemy z tego wynikają itd. Tak więc należąc do stowarzyszenia, będziecie otrzymywać takie informacje. Dlatego właśnie, między innymi, warto się zrzeszać. Nie zrzeszając się, jako tłumacze-single na rynku musicie przez takie kruczki prawne przedzierać się na własną rękę, co zabiera czas i pieniądze, ponieważ ten czas moglibyście poświęcić na zarabianie pieniędzy, a stowarzyszenie robi to za Was. Po prostu.

ŁJB: Pani Joanna Maria Spychała, prosimy *ad vocem*.

JMS: Myślę, że w tej części rundy pojawiła się bardzo ciekawa perspektywa, czyli perspektywa indywidualnego tłumacza, co taka osoba zyskuje, będąc członkiem stowarzyszenia. Bardzo łatwo jest mówić o tym, że chcemy zacząć zmieniać rynek, że chcemy, żeby wszyscy się zrzeszali i że nam wszystkim ma być lepiej, ale pytanie, co ma z tego konkretna osoba? Przy tym, co słyszeliśmy do tej pory, myślę, że bardzo ważnym jest też to, że stowarzyszenia są pewną platformą komunikacji dla tłumaczy, przekazującą informacje o wydarzeniach na stronie internetowej czy poprzez newslettery, na przykład ostrzegające przed różnymi planowanymi zmianami prawnymi, czy też poprzez różne fora dyskusyjne, grupy facebookowe, narzędzia komunikacji. To jest na pewno ważne, że w ten sposób czasem łatwiej można otrzymać wsparcie od innych osób z tej samej grupy zawodowej, że jest to możliwość wymiany doświadczeń, korzystania z doświadczeń kolegów, niepopelniania tych samych błędów – co pokazuje chociażby ten przykład z kwestią ściągania należności. Dzięki różnym narzędziom komunikacji, jakim jest choćby Facebook, istnieje możliwość zapytania wcześniej, czy dany zleceniodawca jest rzetelny, czy też dzięki grupom, w których tłumacze nawzajem ostrzegają się przed nierzetelnymi, niepłacącymi kontrahentami. Jest to na pewno forma wsparcia pokazująca, że warto walczyć o swoje, o takie a nie inne warunki pracy, że konieczne jest zachowanie odpowiednich standardów, kiedy na przykład inne osoby mówią, że udało się coś wynegocjować. Zatem, moim zdaniem, kwestia zrzeszania się i tego, co tłumacze zyskują dzięki stowarzyszeniom, to też jest pytanie o chęć działania w tych stowarzyszeniach, a nie tylko o kwestię przynależności do nich. To nie jest tylko coś jednostronnego, sytuacja, w której stowarzyszenia coś tworzą i oferują innym, indywidualnym tłumaczom, ale jest to również pytanie o to, co tłumacze chcieliby razem zdziałać,

żeby nam wszystkim było lepiej w grupie, nie tylko tym indywidualnym, bo stowarzyszenie to nie tylko zbiór indywidualuów, ale przede wszystkim wspólnota.

ŁJB: Bardzo dziękuję. Na koniec tej rundy ponownie głos zabierze Pani profesor Aleksandra Matulewska.

AM: Rzeczywiście ogromną wartością dodaną jest to, że stowarzyszenia informują swoich członków o zmianach, które zachodzą w przepisach prawnych. W zeszłym roku na konferencji organizowanej przez stowarzyszenie TEPIS przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości poinformował nas o tym, że była taka bardzo poważna sprawa dyscyplinarna, dotycząca tłumaczki przysięgłej powołanej na początku lat 90. ubiegłego wieku, która nie zorientowała się aż do 2016 r., że nie dopełniła formalności i od wielu lat nie ma już uprawnień do wykonywania zawodu właśnie dlatego, że w ogóle nie śledziła zmian w przepisach prawnych ani tego, co z tym zawodem się dzieje. Nie należała do żadnej organizacji i właściwie jak taka osamotniona, bezludna wyspa wykonywała swój zawód, niejako „na dziko”, łamiąc przy tym prawo. Co więcej, stowarzyszenia organizują również szkolenia, a dla swoich członków proponują zawsze ceny preferencyjne. Te szkolenia organizowane są też na tematy, które są interesujące dla członków. Członkowie mają prawo zgłaszania propozycji szkoleń, a stowarzyszenie stara się wtedy takie szkolenie zorganizować.

AG: Przejdziemy teraz do rundy trzeciej. Zanim staniemy się jednak tłumaczem-singlem, czy też tłumaczem stowarzyszonym, tak czy inaczej do obu tych pozycji trzeba się wcześniej przygotować. I to jest kwestia, która może nas interesować, bo jesteśmy w kontekście akademickim i chcielibyśmy zapytać Panię właśnie w tej trzeciej rundzie o formy kształcenia i specjalizacji tłumaczy na poziomie uniwersyteckim w Polsce. Oto pytanie: **jak studia filologiczno-lingwistyczne, które oferują polskie uczelnie, odpowiadają oczekiwaniom rynku i przygotowują do wykonywania zawodu tłumacza *versus* czy tłumaczem musi być koniecznie filolog, lingwista.** O odpowiedź na to pytanie poproszę jako pierwszą Panią profesor Aleksandrę Matulewską.

AM: Przede wszystkim, czy tłumaczem musi być filolog? Nie, tłumaczem nie musi być filolog. Akurat dysponuję bazą prac tłumaczeniowych wykonywanych przez słuchaczy studiów podyplomowych od roku 2003 i z analizy tych prac wynika, że kompetencje filologów i niefilologów się różnią oraz że statystycznie kwestia, jakiego rodzaju błędy są przez nich popełniane w procesie tłumaczenia, też wykazuje pewne rozbieżności. Jeżeli chodzi o filologów, prace są dużo wyższej jakości stylistycznej i gramatycznej. Ogólnie rzecz ujmując, płaszczyzna językowa filologów jest zwykle na dużo wyższym poziomie, dotyczy to także poziomu zaawansowania języka i jego wyszukania. Z kolei w przypadku

niefilologów, bardzo często prawników i ekonomistów, którzy przychodzą na studia podyplomowe, by kształcić się w zakresie tłumaczenia prawniczego, popełniają oni dużo mniej błędów, w wyniku których dochodzi do zmiany znaczenia, produkują dużo mniej tzw. nonsensów, inaczej mówiąc, błędów merytorycznych, które najczęściej mają bardzo poważne konsekwencje. Kiedy mówimy o tłumaczeniu specjalistycznym – prawniczym, ekonomicznym, medycznym, klient nie pozwie tłumacza do sądu o to, że gdzieś wyraz „który” został napisany przez „u”, a nie przez „ó”, czy o to, że zgubił nam się przecinek przed „że”, natomiast w przypadku błędów prowadzących do zmiany znaczenia już te konsekwencje mogą nastąpić. Okazuje się też, że to, iż niefilolodzy stosują prostsze konstrukcje gramatyczne, nie oznacza, że popełniają błędy gramatyczne. Te przekłady potrafią być dużo wyższej jakości merytorycznej, jeżeli mówimy o zgodności znaczenia tekstu źródłowego z tekstem docelowym. Natomiast pewnym jest to, że odsetek osób z wykształceniem niefilologicznym wykonujących zawód jest zdecydowanie niższy aniżeli zapotrzebowanie rynku, w związku z czym, siłą rzeczy, jeżeli pozbawilibyśmy prawa kształcenia się filologów i próbowali zmusić prawników do tego, żeby wykonywali zawód tłumacza, to doszlibyśmy do sytuacji, w której tłumaczenia w ogóle nie byłyby wykonywane i przez to bardzo wiele osób zostałoby pozbawionych pomocy tego pośrednika w komunikacji międzyjęzykowej, co z kolei, z całą pewnością, miałoby katastrofalne skutki. Tymczasem w procesie kształcenia filologów bardzo istotną kwestią jest uświadomienie im, jak ważne jest zdobycie wiedzy pozajęzykowej z dziedziny, z której teksty chcą oni tłumaczyć, ponieważ bez tego poprawne tłumaczenie tekstów nie jest możliwe. Z kolei filolog, który taką potrzebę postrzega i podnosi swoje kwalifikacje merytoryczne, może być bardzo dobrym tłumaczem specjalistycznym.

AG: Poproszę teraz Panią Joannę Marię Spychałę o odpowiedź na to pytanie.

JMS: Czy studia filologiczno-lingwistyczne odpowiadają oczekiwaniom rynku i przygotowują do wykonywania zawodu tłumacza? Na tak szeroko postawione pytanie odpowiem: nie. Program studiów lingwistycznych czy program tradycyjnych studiów filologicznych obejmuje taką wiedzę i takie przedmioty, jak zagadnienia z zakresu literatury, językoznawstwa, kultury krajów języka docelowego, czy też na przykład historię itd. Natomiast nie są to studia, które przygotowują bezpośrednio do zawodu tłumacza, choć oczywiście nabywane kompetencje, wiedza w zawodzie tłumacza się przydaje, ponieważ pozwala, na przykład, na lepszą orientację w kulturze i oddanie tej treści w tłumaczeniu. Mówię tutaj o takich tradycyjnych studiach filologicznych i jeżeli w programie studiów pojawiają się już specjalizacje tłumaczeniowe, pojawiają się praktyczne zajęcia, które pozwalają na nabycie tych umiejętności tłumaczeniowych, to oczywiście sytuacja jest zupełnie inna i takie programy, takie studia, mają ogromny sens. To może być specjalizacja na studiach lingwistycznych, czy też mogą to być

studia podyplomowe albo forma kształcenia będąca dłuższym, dobrze przygotowanym kursem. Takie kompetencje tłumaczeniowe bardzo się potem przydają, również te nabyte z obszaru edukacji formalnej. Natomiast czy tłumacz musi być filologiem? Zgodzę się tutaj, że nie i jest wiele przykładów osób – zwłaszcza wśród tłumaczy tekstów specjalistycznych: prawników, lekarzy, biologów czy inżynierów, którzy świetnie przekładają teksty ze swoich dziedzin i do tego mają znakomitą umiejętność rozumienia całego kontekstu, treści, znajomość terminologii, przy czym te osoby muszą mieć też kompetencje tłumaczeniowe. I stąd na przykład w ich przypadku wskazany jest wybór studiów podyplomowych, czy też połączenie dwóch kierunków: takiego tradycyjnego filologicznego z kierunkiem dającym wiedzę z określonej dziedziny. Tak więc, nie mówiłabym tutaj o tym, czy potrzebne są takie studia, które czynią z absolwenta tłumacza, ale o pewnych konkretnych kompetencjach, które w jakiś sposób można zdobyć. Czasami jest po prostu dużo łatwiej efektywnie zdobyć je w trakcie programu kształcenia, przygotowującego konkretnie do zawodu tłumacza konferencyjnego czy do zawodu tekstów pisanych, więc filologia jako taka nie czyni z absolwenta tłumacza, ale może się bardzo przydać w dalszej ścieżce rozwoju zawodowego. Osoba, która z kolei nie jest filologiem, na drodze edukacji formalnej bądź nieformalnej musi nadrobić te kompetencje, które posiada filolog.

AG: I poprosimy jeszcze Panią Joannę Miler-Cassino o odpowiedź na to pytanie.

JM-C: Proszę Państwa, jako wykładowca Interdyscyplinarnego Podyplomowego Studium Kształcenia Tłumaczy przy Instytucie Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego widzę, że przychodzą do nas głównie magistrzy, którzy chcą podejść do egzaminu na tłumacza przysięgłego, czyli w ich przypadku ścieżka kształcenia jest bardzo prawnicza albo jest to wykształcenie filologiczne plus solidna wiedza z jakiejś dziedziny, czyli samo wykształcenie filologiczne niestety nie wystarcza albo jest to wiedza dziedzinowa. To znaczy, że przychodzą do nas magistrzy chemii, inżynierowie z jakiejś dziedziny i jest im niezbędna solidna wiedza z obszaru prawa, z dziedziny metodyki przekładu i uzupełnienie tej całej wiedzy lingwistycznej, której siłą rzeczy nie mogli pojąć na swoich studiach. Bowiem sama wiedza z jakiejś dziedziny nie wystarcza, aby być tłumaczem. Czyli mamy dwie możliwości, żeby być zawodowym tłumaczem, ale ani sama filologia, ani sama wiedza z danej dziedziny nie wystarczy, żeby tłumaczyć teksty z tej dziedziny, bo filologom brakuje solidnego wykształcenia i zrozumienia tego, co tłumaczą. Wydaje im się często, że wystarczy płynąć po powierzchni tekstu, rozumieć znaczenie zdania i jakoś matematycznie jeden do jednego oddać znaczenie słów, posługując się przy tym słownikiem. Natomiast inżynierowie produkują ułomne zdania i też wydaje im się, że to wystarczy, bo przecież każdy to ich zdaniem zrozumie. A język ojczysty nie jest tak istotny. Ważne, żeby się

formułki i równania zgadzały. W zależności od tego, jaki jest skład grupy, przy pracy z każdą z nich czeka nas solidne zadanie ujednolicenia tej wiedzy i wypracowanie na koniec każdego rocznika pewnych dobrych praktyk, doprowadzenia do tego, żeby uświadomić filologom, że nie wystarczy tylko, że przez pięć lat nauczyl się języka na bardzo dobrym poziomie, ale teraz muszą zdać sobie sprawę, w jakiej dziedzinie chcą się specjalizować i przede wszystkim zacząć się w niej specjalizować. Przestać myśleć, że jak znają już język, to mogą wziąć na warsztat każdą dziedzinę od medycyny po chemię, tłumaczenie literatury i w ogóle wszystko, tylko wybrać sobie wąski przedział i zacząć się w tym specjalizować, a panom chemikom trzeba uświadomić, żeby zaczęli się uczyć języka polskiego i języka obcego.

AG: I to najlepszy moment, żeby przejść do **podsumowania naszej debaty**. Poproszę o to Panią Joannę Marię Spychałę.

JMS: Cóż mi tutaj pozostało, jak tylko zgodzić się z moimi przedmówczyniami. Myślę, że to, na co jeszcze warto zwrócić uwagę, to to, że mamy tutaj nie tylko taką dychotomię, którą na każdym kroku podkreślamy, że z jednej strony są te kompetencje filologiczne, a z drugiej te dziedzinowe, i że jedni i drudzy muszą uzupełnić te umiejętności, których nawzajem im brakuje, bo powiedziałabym, że tutaj mamy trzy grupy kompetencji: jest to po pierwsze kwestia znajomości języka, i to nie tylko języka obcego, ale też ojczystego, który często bywa zaniedbywany w toku studiów filologicznych, gdzie za bardzo skupiamy się na języku docelowym, a gdzieś ten polski jest traktowany po macoszemu; po wtóre jest wiedza specjalistyczna, o której dużo tutaj mówiliśmy, ale są też, po trzecie, kompetencje tłumaczeniowe, czyli coś, co jest, moim zdaniem, jeszcze odrębną grupą umiejętności i to jest to, co miałam na myśli mówiąc, że studia filologicznie niekoniecznie przygotowują do zawodu tłumacza. Niewątpliwie dają znajomość języka, dają znajomość kontekstu kulturowego, w jakim ten język funkcjonuje, do tego dochodzi wiedza językoznawcza, natomiast kompetencje tłumaczeniowe to jest bardzo konkretny zbiór technik, strategii, umiejętności. To widać zwłaszcza w przypadku tłumaczenia ustnego. Bardzo trudno jest wejść do kabiny, nie poznawszy zasad tłumaczenia symultanicznego, ale to widać również w innych kontekstach tłumaczeniowych: w tłumaczeniu pisemnym, w bardzo różnych miejscach. Więc te trzy komponenty muszą występować razem, do tego dochodzi znajomość języka ojczystego.

AG: Bardzo dziękuję. I bardzo poprosimy Panią profesor Matulewską o odniesienie się.

AM: Pozwolę sobie sparafrazować Monę Baker, bardzo znaną tłumaczkę, która mówiąc o kwalifikacjach idealnego tłumacza, stwierdziła, że właściwie

najlepszym kandydatem na tłumacza jest dziecko dyplomaty, które nauczy się dwóch języków, chodząc do szkoły podstawowej w kraju ojczystym, potem wyjeżdżając z rodzicami gdzieś za granicę, tam nabywając kompetencje w zakresie języka obcego, następnie powróci do kraju ojczystego i tam skończy studia w zakresie jakiejś konkretnej dziedziny, po czym znowu wyjedzie za granicę, skończy kolejne studia, tym razem już za granicą, w tejże dziedzinie i po ukończeniu kolejnych studiów podyplomowych w zakresie tłumaczenia, gdzieś w okolicach 45. roku życia, zacznie myśleć o wykonywaniu zawodu tłumacza. To tak anegdotycznie, ale tłumacza musi przede wszystkim charakteryzować duża dociekliwość i chęć nieustannego samokształcenia, pewien głód wiedzy. Jeżeli tłumacz takich predyspozycji nie ma, czy też kandydat na tłumacza takich predyspozycji nie ma, nie ma również samokrytycznego podejścia do tego, co produkuje i do swoich braków w wiedzy, z całą pewnością nie będzie mógł tego zawodu wykonywać w sposób fachowy i nie będzie widział konieczności uzupełniania wspomnianych braków wiedzy. Każda dziedzina się przecież zmienia, każda dziedzina się starzeje, co chwilę zachodzą zmiany terminologiczne. To, że raz się nauczyliśmy, że ekwiwalentem terminu A w języku 1 jest termin X w języku 2, wcale nie oznacza, że za 5 lat dalej tak będzie.

AG: Dziękujemy. Ja bym wyrażał nadzieję, że studia filologiczne przynajmniej sprzyjają pozyskiwaniu kompetencji, które później okazują się ważne w wykonywaniu zawodu tłumacza – niech by tak pozostało. Wiemy, że jest to też pewien rodzaj talentu, charyzmy czasami, wykonywanie tego zawodu, realizowanie go i niezależnie od tego, co człowiek ukończył, jakie studia odbył, gdzie pozyskał tę wiedzę, to jest istotne, aby z niego to wypływało, taka umiejętność wrodzona niemalże. Tym samym dotarliśmy do końca naszej debaty. Taka refleksja mi się nasuwa, że wszystko jest w naszych rękach, przede wszystkim w rękach takich ekspertów-praktyków, jakich mieliśmy okazję tutaj wysłuchać. Podsumowując, zdołaliśmy porozmawiać o perspektywie rozdzielania kompetencji tłumacza, jak i dalszego ich scalania, celowości i możliwości form zrzeszania się w Polsce tłumaczy oraz płynących z tego korzyści i wreszcie na temat perspektyw związanych z kształceniem tłumaczy – w tym ujęciu, który zakłada łączenie różnych kompetencji, bo myśląc o filologu-lingwiście, kimś, kto podejmuje studia w tym zakresie, trudno sobie wyobrazić, że będzie się posługiwał tylko językiem mówionym albo tylko językiem pisanym. W każdym razie wiemy, że i takie sytuacje mają miejsce. Chciałbym bardzo serdecznie podziękować Paniom za udział w tej debacie. Zapowiadam jej upublicznienie, na co mamy zgodę Pań. Wyrażam nadzieję, że treści w niej poruszone przyczynią się do podwyższenia poziomu kształcenia tłumaczy w Polsce, a opinie przez Panie wygłoszone posłużą jako wskazówki do praktycznego wykorzystania w kontekście dydaktycznym w pracy z adeptami sztuki tłumaczeniowej. Jeszcze raz Paniom dziękuję i tym samym zamykam naszą debatę. Do widzenia!

AFILIACJE AUTORÓW

Łukasz Jan Berezowski (Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Romanistyki, Zakład Italianistyki, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź)

Joanna Ciesielka (Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Romanistyki, Zakład Italianistyki, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź)

Justyna Groblińska (Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Romanistyki, Zakład Italianistyki, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź)

Tomasz Kaczmarek (Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Romanistyki, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź)

Marcin Kosman (Uniwersytet Warszawski, Wydział Psychologii, ul. Stawki 5/7, 00-183 Warszawa)

Katarzyna Kowalik (Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Romanistyki, Zakład Literaturoznawstwa Romańskiego, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź)

Piotr Kowalski (Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Romanistyki, Zakład Italianistyki, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź)

Joanna Kulawiak-Cyrankowska (Uniwersytet Łódzki, Wydział Prawa i Administracji, Katedra Prawa Rzymskiego, ul. Kopcińskiego 8/12, 90-232 Łódź)

Katarzyna Muszyńska (Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Romanistyki, Zakład Literaturoznawstwa Romańskiego, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź)

Piotr Pieprzyc (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, Wydział Filologiczny, ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków)

Dominika Romanowska (Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Romanistyki, Zakład Italianistyki, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź)

Elżbieta Tomasi-Kapral (Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Germanistyki, Zakład Literatury Niemieckojęzycznej, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź)

Marta Wągrowa (Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Romanistyki, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź)

Podjęmowane przez autorów prezentowanej publikacji kwestie, zarówno te natury systemowej [...], jak i te traktujące o merytorycznych aspektach profesji translatorskiej [...] z pewnością nie przyniosą gotowych rozwiązań wszelkich napotykanym problemom i nie udzielą odpowiedzi na wszystkie pytania stawiane przez tłumaczy. [...] omawiane zagadnienia przyczynią się jednak do wzbogacenia katalogu przekładoznawczych pozycji wydawniczych o wartościowe wystąpienia autorów, będących nie tylko naukowcami-teoretykami, lecz także specjalistami-praktykami.

Ze Wstępu

Podczas lektury tomu rzuca się w oczy cenna obecność środowiska tłumaczy prawnych (a nie tylko językoznawców czy literaturoznawców zwykle zajmujących się przekładami), pouczający zarys historii tłumaczeń sądowych, podparty i obudowany aparatem naukowym, a także inne interesujące dla tłumaczy-praktyków teksty oraz na koniec zapis dyskusji o przyszłości zawodu tłumacza, w której nie unika się trudnych, ale ciekawych kwestii – zwłaszcza tam, gdzie mowa o kształceniu tłumaczy.

Z recenzji prof. dr. hab. Romana Sosnowskiego